



**Zmarł ksiądz kanonik
Jerzy Dziewulski**

strona 23



**Straż potrzebuje nowego
wozu ratowniczo-gaśniczego**
Leszek Szymański, komendant powiatowy PSP

strona 24

**Parczewianki
górowały pod siatką**

strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

5 - 11 kwietnia 2022 r. ■ nr 14 (733) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEN ■ SOŁNOWICA

Szokująca kartka przed wejściem do parczewskiego szpitala

W sieci burza

Informowano o zawieszeniu zabiegów
przywracających prawidłową pracę serca.

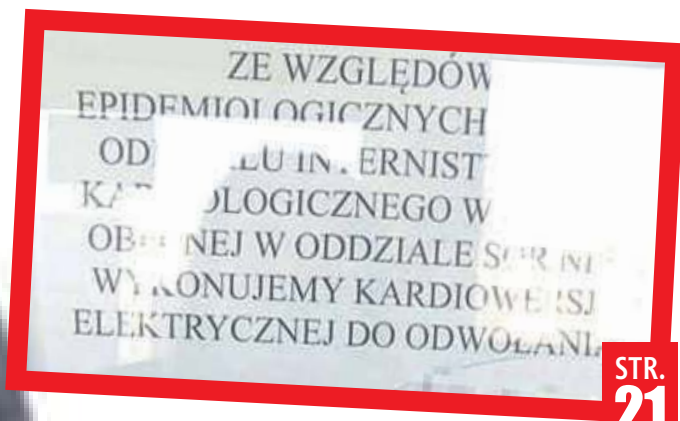
Powód? Epidemia.

„Komuś peron odjechał bez kontroli” - wrzało w sieci.



Jarosław Ostrowski, p.o. dyrektor szpitala

**Wywieszenie kartki nie było
uzgodnione z dyrekcją.
SOR funkcjonuje normalnie**



Taka kartka widniała przed wejściem na parczewski SOR

STR. 21

Bestialsko zabił psa i schował go w bagażniku

Horror w gm. Dębowa Kłoda.
Oprawcy grozi do pięciu lat więzienia.

STRONA 10

Cyfrowa Dębowa Kłoda

STRONA 22

Prawie 140 tysięcy złotych dostała gmina
na zakup laptopów dla dzieci.
Zobacz, do kogo trafi sprzęt.

W Milanowie powstanie skatepark? Jest wniosek do rządowego programu

O co jeszcze stara się gmina?

STRONA 23

Ranking inwestycji. Duży sukces gminy Jabłoń, Parczew w środku stawki



Dariusz Łobejko, wójt gm. Jabłoń
**To sukces, jesteśmy coraz wyżej
w rankingu. Budżet gminy przekroczył
30 mln zł, a wydatki inwestycyjne
w tym roku stanowią ponad 45 proc.**

Zestawienie obejmuje
dane z lat 2018-2020.
Jak wypadły samorządy
z naszego powiatu?

STRONA 5



Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa
**Choć ranking nie uwzględnia
wszystkich naszych inwestycji,
będziemy ciężko pracować, by sys-
tematycznie poprawiać notowania**

Radny Duda: trzeba zbudować przejście dla pieszych w rejonie skrzyżowania ul. Jana Pawła II i Zbożowej

STRONA 3

Co na to miasto?

Radny Grzegorz Duda
**Brak przejścia stwarza realne niebez-
pieczeństwo potrącenia przechodnia**



Śmierć staruszki nic nas nie nauczyła. Trawy płonęły dzień po dniu



Tak było w Okalewie

Najpierw
Cichostów,
potem Okalew –
kolejne pożary
traw wybuchły
w powiecie.
Proceder wypalania
powstrzymały
dopiero opady
śniegu.

STRONA 3

Zgubiłeś pieniądze? Zgłoś się na policję, gotówka czeka

STRONA 3

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Narkotyki ukrył w bieliźnie. Usłyszał wyrok

STRONA 6

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

5 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Amelin
8 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Siemień ul. Leśna,
Spacerowa, Wesoła

MASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007Policjantka spotkała się z uczniami.
Tematem – mowa nienawiści

O mowie nienawiści
rozmawiała z młodzieżą
funkcjonariuszka par-
czewskiej policji.

Spotkania profilaktyczne to jeden z elementów policyjnej służby. Niedawno funkcjonariuszka z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie gościła w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika, gdzie odbyła pogadankę z uczniami. Starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP, zwraca uwagę, że w Polsce wzrasta liczba przestępstw motywowanych nienawiścią, jak np. stalking czy zastraszanie, dlatego tematem pogadanki była właśnie mowa nienawiści.

– Konsekwencje takich przestępstw mogą być odczuwalne nie tylko w danym momencie, ale pozostawiają również ślad w ludzkiej psychice, wzmacniają stereotypy, prowadzą do wykluczenia społecznego, a w najgorszych przypadkach do samobójstwa. Zapewnialiśmy uczniów, że policja sprawdza skrupulatnie wszystkie sygnały – relacjonuje Semeniuk.

Funkcjonariusze przypomi-



Niedawno funkcjonariuszka z KPP gościła w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika, gdzie odbyła pogadankę z uczniami

Wysoko w rankingu

Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika to najlepsza szkoła ponadpodstawowa w pow. parczewskim. Kierowana przez Beatę Tryniecką, prowadzona przez samorząd powiatowy placówka zajęła bardzo wysokie, 22. miejsce w województwie lubelskim w opublikowanym niedawno rankingu „Perspektyw”.

nali uczniom, że w internecie nikt nie jest anonimowy, a każda aktywność w sieci pozostawia po sobie ślad.

– Słuchacze odpowiadali na zadawane pytania oraz brali czynny udział w dyskusji – podkreśla policjantka, dodając, że spotkania były dobrą okazją do przypomnienia o organizacjach przeciwdziałających mowie nienawiści.

Mundurowi podali numer telefonu zaufania do Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę (116 111), zachęcając do korzystania z niego w każdej trudnej sytuacji życiowej.

Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika to najlepsza szkoła ponadpodstawowa w pow. parczewskim. Kierowana przez Beatę Tryniecką, prowadzona przez samorząd

GR

powiatowy placówka, zajęła bardzo wysokie, 22. miejsce w województwie lubelskim w opublikowanym niedawno rankingu „Perspektyw”.

Szkoła zdobyła ponad 41 punktów, podczas gdy najlepsze w regionie I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie, uzyskało ponad 64 pkt.

– Jestem bardzo zadowolona, po raz pierwszy zdobyliśmy tzw. srebrną tarczę, rok temu przyznano nam brązową. Jesteśmy w pięćsetce najlepszych liceów w Polsce. Wszyscy nas chwalą, zostawiliśmy w tyle placówki z Lubartowa, Radzyna Podlaskiego, Włodawy, Międzyrzecza Podlaskiego czy „Staszica” z Białej Podlaskiej, a zatem jesteśmy jedną z najlepszych szkół w tej części regionu – cieszyła się Tryniecka.

W roku szkolnym 2022/2023 placówka planuje uruchomić cztery pierwsze klasy: humanistyczną, matematyczno-językową, matematyczno-informatyczną oraz biologiczno-chemiczną.



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno pisa-
liśmy, że gmina
Parczew złoży-
ła trzy wnioski
do Programu
Inwestycji
Strategicznych.
Urzednicy ubie-
gają się rządowe
dofinansowanie
m.in. przebudowy
ul. Polnej czy
modernizacji sta-
dionu Miejskiego
Ośrodka Sportu
i Rekreacji. Na
naszym forum wy-
wiązała się ciekawa
dyskusja.

Największy wniosek dotyczy przebudowy ul. Polnej od al. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej w Parczewie. W planie jest przebudowa łącznie 1,7 km jezdni wraz z chodnikiem, ścieżką rowerową oraz kanalizacją deszczową. Inwestycja ma pochłonąć 7,5 mln złotych, a gmina ubiega się o 95-procentowe dofinansowanie, czyli o ponad 7,1 mln zł (resztę stanowiłby wkład własny). Z kolei planowana modernizacja MOSiR zakłada

np. wykonanie: oświetlenia boiska głównego do piłki nożnej oraz części terenu; nowej trybuny wraz z zadaszeniem przy boisku głównym czy systemu nawodnienia boiska głównego i dwóch boisk bocznych.

Mieszkaniec:

Czy rzeczywiście przebudowa stadionu to aż taka niezbędna inwestycja, ważniejszych nie ma?

A to jakież:

Wybory się szykują w tym roku?

Wyborca:

Mnie to i tak nie przekona do głosowania na obecnego burmistrza. Czas na zmiany.

Co?:

To kogo proponujesz?

To jest to:

Burmistrz po prostu zadziwiał tymi planami inwestycyjnymi, na które zresztą rząd sypie pieniędzmi.

Nie podniecajmy się:

To dopiero wnioski o dofinansowanie, które zostaną rozpatrzone. Równie dobrze mogą nie zyskać akceptacji

„góry”.

Miska ryżu:

Przy obecnej drożyznie w sklepach i podnoszeniu opłat za wszystkie usługi, rat kredytów oraz podatków lokalnych z pewnością więcej pieniędzy zostanie, tylko komu? Bo chyba nie temu, co pracuje za najniższą krajową...

Tak:

I znowu wygra firma PRDM.

Lolek:

Przecież PRDM wykonywał prace na ul. Jana Pawła II w Parczewie, zresztą chyba 90% okolicznych inwestycji to dzieło tej firmy.

Wszystkie komentarze
przeczytasz na stro-
nie internetowej par-
czew24wspolnota.pl oraz
na facebookowym profilu
„Wspólnoty Parczew-
skiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Zgubiłeś pieniądze? Zgłoś się na policję

Właściciela zgubionej gotówki szukają parczewscy policjanci.

W ubiegłym tygodniu na parczewską komendę przyszedł 43-letni mieszkaniec miasta i przyniósł znaną gotówkę.

– To spora suma. Mężczyzna powiedział, że znalazł pieniądze w jednej z miejscowości na terenie gminy, szczegółowo określił czas i miejsce – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi szukają teraz osoby, która zgubiła pieniądze. – Właściciel jest proszony o stawiennictwo w jednostce lub o kontakt telefoniczny z dyżurnym. Można dzwonić pod numer 47-81-432-90 – dodaje policjantka.

Właściciel będzie proszony o podanie wszystkich okolicz-

ności zagubienia pieniędzy, w tym podania: kwoty, waluty i miejsca, w którym pieniądze zostały utracone. Mundurowi nie podają tych informacji w komunikacie, aby uniknąć sytuacji, w której po odbiór pieniędzy zgłosi się oszust.

Funkcjonariusze przypominają, że nieoddanie znalezionej rzeczy jest przestępstwem. Fachowo określane jest ono jako przywłaszczenie, za które można nawet trafić za kratki.

– W wypadku przywłaszczenia „rzeczy mniejszej” wagi lub przywłaszczenia rzeczy znalezionej, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności (np. prac społecznych) albo pozbawienia wolności do roku. Jeśli jest to rzecz ruchoma lub prawo majątkowe, wówczas można trafić do więzienia na trzy lata – informuje Semeniuk.

GR

Śmierć staruszki nic nas nie nauczyła. Trawy płonęły dzień po dniu

Najpierw Cichostów, potem Okalew – kolejne pożary traw wybuchły w pow. parczewskim. Proceder wypalania powstrzymały dopiero opady śniegu.

Do pierwszego zdarzenia doszło w poprzedni wtorek (22 marca) w Cichostowie. Przed godziną 5 rano służby ratunkowe dostały zgłoszenie o pożarze traw i zarośli. Na miejscu interweniowała m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Milanowie.

– Nasze działania trwały godzinę i polegały na ugaszeniu zajętych przez pożar traw, zarośli oraz beli słomy przy użyciu tzw. szybkiego natarcia – relacjonowali druhowie. Oprócz nich na miejscu interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Kolejny pożar traw i zarośli wybuchł już w środę (23 marca) w miejscowości Okalew. Na miejscu także pracowali druhowie z OSP Milanów. – Nasze działania trwały niecałą godzinę i polegały na ugaszeniu zajętych przez pożar traw, zarośli oraz przelaniu wodą elementów drewnianych – informują druhowie.



Strażacy szacują, że za ponad 94 proc. pożarów traw odpowiedzialny jest człowiek

Tak było w miejscowości Okalew

Śmierć w płomieniach

Przypomnijmy, że niedawno w pożarze trawy zginęła w pow. parczewskim 81-letnia kobieta. Dramat rozegrał się w miejscowości Łubka, na obrzeżach powiatu parczewskiego, nieopodal granicy z pow. radzyńskim. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie od jednej z mieszkanki, że za budynkiem gospodarczym jej sąsiadki, na obszarze około pół hektara, wypalane są trawy. Widać było gęsty dym oraz płomienie. Jeden ze stra-

żaków natrafił w pogorzelisku na ciało 81-letniej kobiety, a lekarz pogotowia stwierdził jej zgon.

To prawdziwa plaga od lat

Pożary traw to istna plaga w sezonie wiosennym.

– Od pokoleń wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy jej odrost, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Jest to całkowicie błędne myślenie. Wypalanie traw prowadzi do

nieodwracalnych, niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym: ziemia wyjaławia się, zahamowany zostaje bardzo pożyteczny, naturalny rozkład resztek roślinnych oraz asymilacja azotu z powietrza – czytamy na stronie internetowej Państwowej Straży Pożarnej.

Ratownicy szacują, że za ponad 94 proc. pożarów traw odpowiedzialny jest człowiek, choć później w rozprzestrzenianiu ognia pomaga także wiatr.

GR

Radny Duda: trzeba zbudować przejście dla pieszych w rejonie skrzyżowania ul. Jana Pawła II i Zbożowej

O budowę przejścia dla pieszych na ul. Jana Pawła II w rejonie skrzyżowania z ul. Zbożową w Parczewie apeluje radny Grzegorz Duda. Gmina skierowała w tej sprawie wniosek do Starostwa Powiatowego.



Grzegorz Kazanowski
kierownik referatu inwestycyjno-technicznego:
Burmistrz wystąpił do Starostwa Powiatowego z wnioskiem o wykonanie przejścia.

Nowa ulica Zbożowa jest uzupełnieniem „brakującego łącznika” pomiędzy ul. Laskowską a Al. Jana Pawła II

Radny zauważył, że po budowie ul. Zbożowej (droga gminna) w okolicy wzmógł się ruch pieszych. W rejonie skrzyżowania z al. Jana Pawła II (jezdni powiatowa) brakuje jednak przejścia.

– Stwarza to realne niebezpieczeństwo potrącenia przy przechodzeniu przez ul. Jana Pawła II. Wybudowanie przejścia w tym miejscu jest zasadne – napisał Grzegorz Duda w interpelacji do władz Parczewa i poprosił miejskich urzędników, aby zwrócili się do samorządu powiatowego o budowę przejścia na ul. Jana Pawła II.

Miasto przychyliło się do apelu. Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego poinformował, że burmistrz Paweł Kędracki wystąpił do Starostwa Powiatowego z wnioskiem o wykonanie przej-

ścia.

Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu radny Duda zwrócił się do władz Parczewa z podobnym wnioskiem, wtedy apelował o budowę przejścia dla pieszych na ulicy Laskowskiej przy skrzyżowaniu z ul. Zbożową i Klonową. Wniosek w tej sprawie burmistrz Paweł Kędracki przekazał do Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Nowa ulica Zbożowa jest uzupełnieniem „brakującego łącznika” pomiędzy ul. Laskowską a al. Jana Pawła II. Zakres zakończonych wiosną 2021 r. prac obejmował: wykonanie nowej konstrukcji drogi wraz z jej oznakowaniem, budowę zjazdów do posesji, budowę kanalizacji desz-

czowej, budowę chodników czy odtworzenie terenów zielonych.

Miasto tłumaczyło, że „budowa ul. Zbożowej stanowi kontynuację działań mających na celu kompleksową poprawę stanu dróg miejskich”.

– Poprawia się parametry techniczne, polepszy dostęp do zakładów pracy i terenów inwestycyjnych, do usług publicznych i obszarów zamieszkałych – wyliczali urzędnicy.

Budowa ulicy Zbożowej pochłonęła nieco ponad 2 miliony złotych brutto. Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które wygrało przetarg ogłoszony przez miasto w czerwcu 2020 roku.



Grzegorz Duda
Radny

Jest niebezpiecznie

Wybudowanie przejścia dla pieszych na al. Jana Pawła II w rejonie skrzyżowania z ul. Zbożową jest zasadne. Jego brak stwarza realne niebezpieczeństwo potrącenia. Proszę o zwrócenie się w tej sprawie do Starostwa Powiatowego.

Urzędnicy nie musieli dokładać brakujących pieniędzy, bo oferta „mieściła się” w zaplanowanej kwocie 2,5 mln złotych. Budowa ul. Zbożowej została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych. Parczew dostał około 1,2 mln złotych.

Grzegorz Rekiel

Gościsz uchodźców, złóż wniosek o wypłatę

Gmina Parczew informuje, że od dnia 28 marca osoby fizyczne prowadzące gospodarstwo domowe mogą wnioskować o wypłatę świadczenia pieniężnego z tytułu zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelom Ukrainy.

Wzór wniosku oraz wzór karty osoby przyjętej do zakwaterowania można pobrać ze strony gminy lub w Referacie Oświaty i Kultury Urzędu Miejskiego

w Parczewie.

Wypełnione wnioski wraz z załącznikami podpisane przez właściciela budynku można składać w Referacie Oświaty i Kultury Urzędu Miejskiego w Parczewie, ul. Warszawska 24 (I piętro, pok. 107) codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 83 355 12 32.

W

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych

tel: 886 567 847 • 799 925 360

Takich warsztatów będą nam zazdrościć

Rusza 7-milionowa inwestycja, czyli budowa II i III etapu warsztatów Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podlaskim.

Etap I został zrealizowany i oddany do użytkowania za prawie 11 mln zł, w tym niecałe 3 mln zł pochodziło z dotacji Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Teraz, budowa II i III etapu pochłonie 7 mln 564 tys. zł, z czego prawie 6 mln będzie pochodziło z programu inwestycyjnego Polski Ład, a pozostała część środków z budżetu powiatu.

24 marca w Zespole Szkół Ponadpodstawowych została podpisana umowa na wykonanie drugiego i trzeciego etapu warsztatów kształcenia zawodowego. Wykonawcą, który złożył najko-



Wizualizacja warsztatów. Wykonawcą, który złożył najkorzystniejszą ofertę w przetargu i tym samym zajmie się rozbudową jest firma z Radzyna Podlaskiego

rzystniejszą ofertę w przetargu i tym samym zajmie się rozbudową warsztatów, jest firma BUDMAR Marek Szczepaniuk z Radzyna Podlaskiego. Firma zadeklarowała wykonanie inwestycji za 7 milionów 564 tysięcy 500 złotych.



Umowę między wykonawcą a inwestorem podpisali: starosta Szczepan Niebrzegowski, wicestarosta Michał Zajac, właściciel firmy Marek Szczepaniuk - przy udziale wicewojewody lubelskiego Roberta Gmitruczuka, dyrektor ZSP Grażyny Dzidy oraz zespołu pracowników



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Służba zdrowia, oświata i komunikacja

W imieniu zarządu powiatu wyrażam ogromną radość, że po tych dwóch latach oczekiwania mamy moment rozpoczęcia końcowej fazy budowy warsztatów. Nasz rząd na czele z premierem Mateuszem Morawieckim

wprowadził nowy program, który dał nam ogromną szansę inwestycyjną, której powiat radzyński do tej pory nie miał. Poziom inwestycji, jaki teraz mamy w powiecie, nie wystąpił nigdy wcześniej, przez poprzednie 23 lata funkcjonowania. Często spotykam się z zarzutem, że obecny zarząd i rada powiatu tej kadencji jest „asfaltowa”. Moi adwersarze twierdzą, że nasz główny wysiłek kierujemy na drogi. Sprawdziłem to i okazuje się, że licząc inwestycje w oświacie, przekroczyć one już 22 miliony złotych, natomiast udział powiatu w inwestycjach drogowych to ponad 17 milionów złotych. Inwestycje w infrastrukturę i wyposażenie szpitala również zbliżają się do 20 milionów złotych, czyli władze powiatu radzyńskiego inwestują w takim trójkącie: służba zdrowia, oświata i komunikacja. Prawdą jest, że do inwestycji drogowych trafiło 90 milionów złotych, ale ze środków naszych dobrodziej, czyli rządu polskiego i władzy miasta i gmin, którzy wspólnie z nami, zgodnie z zasadą 50/50, to finansują.

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskim przedstawia dane o lokalnym rynku

Są oferty zatrudnienia dla Ukraińców, będzie giełda pracy

Pojawiły się pierwsze oferty zatrudnienia, na 21 kwietnia zaplanowano giełdę pracy dla Ukraińców.

Przez 2021 rok przewinęło się przez radzyński PUP 849 ofert pracy, w tym 490 oświadczeń pracodawców o tym, że zatrudniają obcokrajowców. Było to dziewięć Białorusinów, 93 Rosjan, czworo Mołdawian, 24 Gruzinów. Ale największą grupę stanowili Ukraińcy - przed wybuchem wojny pracowało ich u nas 361.

Różny status uchodźców

- Do tej pory zarejestrowało się u nas 20 osób, które po ucieczce z Ukrainy zdecydowały się pozostać na terenie naszego powiatu i są zainteresowane podjęciem pracy - mówiła podczas sesji rady powiatu Anna Ilczuk, dyrektor PUP w Radzynie Podlaskim. - Tym osobom, a głównie są to kobiety, przedstawiono kilka możliwości podjęcia pracy. To przede wszystkim oferta zakładu ciastkarskiego, firmy Wipasz z Międzyrzecza Podl., piekarni. Mieliliśmy wizytę studyjną w jednym zakładach i jak do tej pory decyzję o podjęciu pracy zgłosiło pięć osób - informuje dyrektor.

Jak zaznaczyła, status osób, które są w grupie uchodźców z Ukrainy, jest bardzo różny.

- Jest wśród nich dyrektor banku, notariusz. Faktycznie, w kilku przypadkach było tak, że te osoby decydując się na

ucieczkę miały ze sobą zapas gotówki. Ale jest i tak, że jedni uciekali własnym samochodem, a inni w pidżamie. Jest to sytuacja bardzo różnicowana i na pewno dla nich nie łatwa - zauważyła dyr. Ilczuk.

Będzie giełda pracy

Urząd pracy, dzięki regulacjom prawnym, może traktować uchodźców jak każdego pracownika krajowego.

- Oni, jeśli nawet nie zgłoszą się do urzędu pracy, mogą bez zbędnych problemów formalnych podjąć zatrudnienie. To obowiązkiem pracodawcy jest zgłoszenie takiego pracownika - ma na to 14 dni od chwili zatrudnienia - przypomina dyr. Ilczuk.

21 kwietnia w sali konferencyjnej urzędu miasta przy ul. Warszawskiej 32 zostanie zorganizowana przy udziale PUP w Radzynie giełda pracy. Swoje oferty pracy przedstawi zakład produkcyjny Wipasz w Międzyrzeczu Podl. To 25 km od Radzyna, ale firma zapewnia dowozy.

Zasiłek podstawowy (100%) w okresie pierwszych 90 dni wynosi aktualnie 1 240,80 zł

Ile można zarobić?

Na stażach w zakładach pracy pensja miesięczna to ok. 1 500 zł. Jednak jeśli ktoś zdecyduje się podjąć pracę po stażu, może liczyć na dużo więcej.

Osoby zza wschodniej granicy do tej pory były chętnie zatrudniane przez agencje pracy.

- A np. Ukraińcy, którzy przyjeżdżali do Polski w celach zarobkowych, byli zdeterminowani do tego, by pracować nie tylko pięć dni w tygodniu, i nie osiem godzin dziennie. Często podejmują się pracy po 12 godzin dziennie. Osiągają pensję 4 tys. zł lub powyżej - wyjaśnia dyr. Ilczuk.

1704 osoby na „bezrobociu”

Pod koniec grudnia 2021 r. w radzyńskim PUP zarejestrowanych było 1 613 osób bezrobotnych (w tym 796 kobiet), 147 osób posiadało prawo do zasiłku (to 9,11 proc. ogółu bezrobotnych). Dodać można, że 1137 z nich to mieszkańcy wsi.

Z podziałem na gminy: gm. Radzyń Podlaski (224 bezrobotnych), Kąkolewnica (303), Wołyń (198), Borki (188).

Ostatnie dane - to 1704 osoby w powiecie.

Zasiłek podstawowy (100 proc.) w okresie pierwszych 90 dni wynosi aktualnie 1 240,80 zł.

Formy wsparcia z PUP

Na aktywizację osób młodych, projekty współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego (od 1 stycznia 2021 do końca grudnia tego roku) pójdzie prawie 2,2 mln zł. A formy wsparcia są różne. To staże, dotacje na działalność gospodarczą, bony na zasiedlenie, bony szkoleniowe, refundacja



Anna Ilczuk
dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy

Możemy zauważyć tendencję rejestracji osób z Ukrainy tzw. „pierwszego rzutu”. 20 osób zarejestrowało się do 25 marca, od 28 marca nie zarejestrowała się już żadna osoba

Oferta pracy na stanowisku pakowacza ciastek, dla np. dyrektora banku, nie jest szczytem marzeń

kosztów wyposażenia stanowiska pracy.

A także: szkolenia grupowe w zakresie magazynier, operator koparko-ładowarki, kierowca operator wózków jezdniowych, asystent ds. księgowości, opiekun w żłobku lub klubie dziecięcym, monter urządzeń energii odnawialnej z uprawnieniami SEP, spawacz, operator walca drogowego, cukiernik, operator żurawii przenośnych.

Monika Mackiewicz

Pomoc obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa:

- *legalny pobyt dla osób wjeżdżających od 24 lutego tego roku przez 18 miesięcy, (korzystanie z ochrony czasowej),
- *nadanie numeru PESEL przez właściwy organ gminy,
- *możliwość podjęcia legalnej pracy bez żadnych dodatkowych formalności,
- *możliwość rejestracji w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna lub poszukująca pracy także kobiet powyżej 60 roku życia i mężczyzn powyżej 65 roku życia,
- *możliwość wykonywania działalności gospodarczej na takich samych zasadach co obywatele polscy,
- *korzystanie ze wszystkich form wsparcia (tak jak obywatele Polski zapisanych w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy),
- *minimum formalności ze strony pracodawcy przy zatrudnianiu obywateli Ukrainy, którzy wjechali do Polski po 24 lutego (powiadomienie PUP w terminie 14 dni od zatrudnienia przez portal <https://www.praca.gov.pl/>).

RYNEK PRACY W LICZBACH

Liczba osób bezrobotnych w powiecie radzyńskim

1704

Liczba zarejestrowanych obywateli Ukrainy

20

Stopa bezrobocia w powiecie radzyńskim

6,7

Stopa bezrobocia w województwie lubelskim

7,4

Stopa bezrobocia w kraju

5,5

Liczba zgłoszonych nowych miejsc pracy

419 (od stycznia do marca br.)

W marcu **132** wolne miejsca pracy

Liczba osób, którym wypłacono dodatek aktywizacyjny **23**

Pod uwagę wzięto całość wydatków majątkowych poniesionych w ciągu ostatnich trzech lat

Ranking inwestycji. Duży sukces gminy Jabłoń, Parczew w okolicach środka stawki

Bardzo wysokie miejsce zajęła gmina Jabłoń, przyzwoicie wypadła Sosnowica – omawiamy wyniki rankingu „Liderzy inwestycji” opublikowanego przez Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”.

Zestawienie obejmuje dane z lat 2018-2020. Metoda badawcza była niemal identyczna jak w poprzednich edycjach.

– Pod uwagę bierzemy całość wydatków majątkowych poniesionych w ciągu ostatnich trzech lat. W ten sposób chcemy uniknąć dużych, chwilowych wahań wskaźnika będącego podstawą rankingu. Wydatki inwestycyjne, zwłaszcza w mniejszych jednostkach, cechują się znaczną cyklicznością. W poszczególnych latach mogą być bardzo wysokie, co wiąże się z realizacją ważnej inwestycji, aby potem okresowo spadać do znacznie niższego poziomu – czytamy we wstępie.

Parczew

Samorządy zostały podzielone na kilka kategorii, np.: województwa, miasta wojewódzkie, miasta powiatowe, miasta pozostałe czy gminy wiejskie. 194. miejsce w swojej kategorii na 267 miast powiatowych w Polsce zajął Parczew (w rankingu obejmującym lata 2017-2019 był na 167. miejscu, dane obejmują wyłącznie budżet miasta). Wydatki inwestycyjne na głowę mieszkańca wyniosły 574,84 zł.

Burmistrz Paweł Kędracki uważa, że zestawienie nie jest do końca miarodajne.

– Ranking ten całkowicie nie uwzględnia pomocy, jaką Parczew udzielał innym samorządom na realizację zadań wspólnych (np. budowa dróg), nie uwzględnia też nakładów na inwestycje komunalne, które realizowała nasza spółka. Zestawienie nie oddaje zatem faktycznych wysokości inwestycji realizowanych na terenie poszczególnych gmin. Niemniej jednak stanowi pewien wyznacznik i punkt odniesienia w stosunku do innych jednostek, dlatego będziemy ciężko pracować, by systematycznie poprawiać nasze notowania – zapowiada burmistrz. P. Kędracki i dodaje, że gmina na bieżąco stara się składać wnioski do różnych progra-

mów krajowych oraz unijnych i realizować inwestycje, które służą mieszkańcom.

Gminy wiejskie

Bardzo wysoką, 98. pozycję na 1533 gminy wiejskie, zajął Jabłoń (w rankingu obejmującym lata 2017-2019 był na 159. miejscu), a wydatki inwestycyjne per capita wyniosły 1718,72 zł. Wójt Dariusz Łobejko jest zadowolony z zajętej przez gminę pozycji.

– Myślę, że jest to sukces, jesteśmy coraz wyżej w rankingu. Wdrażamy strategię, jaką przyjęliśmy kilka lat temu, ona przynosi efekty. Budżet gminy przekroczył 30 milionów złotych, a wydatki inwestycyjne w tym roku stanowią ponad 45 proc. Analiza obejmuje okres trzech lat, a zatem jest miarodajna, bo pokazuje pewne trendy – ocenił.

Niezlą, 162. pozycję, zajęła gm. Sosnowica (w poprzednim zestawieniu uplasowała się na 404. miejscu). Wydatki inwestycyjne na głowę mieszkańca wyniosły 1512,19 zł.

– Jesteśmy zadowoleni z zajętej pozycji. W ostatnich latach na terenie naszej gminy wybudowane zostało targowisko, przebudowaliśmy ul. Kasztanową w Sosnowicy, wykonaliśmy też drogę w Turnie, świetlicę wiejską w Nowym oraz Starym Orzechowie czy drogę w Zienkach – wylicza wójt Sławomir Czubacki.

Trzeba jednak zaznaczyć, że do jesieni 2018 roku gminą kierowała Krystyna Jaśkiewicz, która obecnie jest radną powiatu parczewskiego.

Nieco mniej powodów do zadowolenia ma gm. Milanów, która zajęła 1178. miejsce, znacznie niższe niż w poprzednim rankingu (167.). Wydatki inwestycyjne per capita wyniosły 581,11 zł. Wójt Paweł Krępski zapewnia, że gmina inwestuje na tyle, na ile jest w stanie.

– Staramy się poprawiać infrastrukturę, pojawiły się środki z Polskiego Ładu, więc myślę, że inwestycji będzie coraz więcej. Liczę na to, że uruchomione zostaną fundusze z Krajowego Planu Odbudowy (Unia Europejska nadal nie zaakceptowała polskiego planu – aut.). Jest jednak wiele do zrobienia – przyznaje.

Zagrożenia

Wójt Krępski wskazuje na liczne zagrożenia, jakie mogą czekać w najbliższych latach polskie samorządy.

– Obawiam się, że w okre-



W gminie Jabłoń trwa m.in. budowa drogi nr 103788L



Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

Inwestycji będzie coraz więcej

Staramy się poprawiać infrastrukturę, pojawiły się środki z Polskiego Ładu, więc myślę, że inwestycji będzie coraz więcej. Liczę na to, że uruchomione zostaną fundusze z Krajowego Planu Odbudowy. Jest jednak sporo do zrobienia.

się boomu inwestycyjnego nie będzie wielu chętnych do stawiania do ogłoszanych przez gminy przetargów lub stawki proponowane przez firmy będą tak wysokie, że kwoty, o które wnioskujemy, okażą się niewystarczające. Już teraz mamy wzrost cen materiałów budowlanych, niektóre podrożały nawet o 100-200 proc. Często realizujemy zadania w trybie „zaprojektuj i wybuduj”, a wykonawca nie jest w stanie oszacować kosztów, jakie poniesie za rok – zauważył Krępski i dodał, że innym zagrożeniem dla samorządów jest podniesienie z 5 do 10 proc. tzw. limitu waloryzacji kontraktów drogowych.

– Oznacza to, że jeśli inwestycja potrwa dłużej niż rok, wykonawca będzie miał prawo wnioskować o zapłacenie wyż-



Sławomir Czubacki
wójt gm. Sosnowica

Szereg inwestycji

Jesteśmy zadowoleni z zajętej pozycji. W ostatnich latach na terenie naszej gminy wybudowane zostało targowisko, przebudowaliśmy ul. Kasztanową w Sosnowicy, wykonaliśmy też drogę w Turnie, świetlicę wiejską w Nowym oraz Starym Orzechowie czy drogę w Zienkach.

szej kwoty ze względu na rosnące koszty – tłumaczy wójt.

Jak wypadli inni?

Przyzwoitą, 415. pozycję zajęła Dębowa Kłoda, z wydatkami na poziomie 1124,46 zł na osobę. Podobnie, jak w przypadku gm. Sosnowica, w analizowanym okresie gminą rządziło dwóch wójtów (do jesieni 2018 r. - Radosław Kozak, obecnie Grażyna Lamczyk).

Pozostałe gminy z naszego powiatu uplasowały się na niższych miejscach. Na 1205. pozycji zostało sklasyfikowane Podedwórze (w poprzednim rankingu gmina zajęła 1459. lokatę) z wydatkami inwestycyjnymi na poziomie 561,95 zł per capita. Do jesieni 2018 r. wójtem gm. Podedwórze był Krzysztof Chil-



Dariusz Łobejko
wójt gm. Jabłoń

Coraz wyżej w rankingu

Myślę, że jest to sukces, jesteśmy coraz wyżej w rankingu. Wdrażamy strategię, jaką przyjęliśmy kilka lat temu, ona przynosi efekty. Budżet gminy przekroczył 30 milionów złotych, a wydatki inwestycyjne w tym roku stanowią ponad 45 proc. Analiza obejmuje okres trzech lat, a zatem jest miarodajna, bo pokazuje pewne trendy.

Dobry wynik Dębowej Kłody

Przyzwoitą, 415. pozycję zajęła Dębowa Kłoda z wydatkami na poziomie 1124,46 zł na osobę. Podobnie, jak w przypadku gm. Sosnowica, w analizowanym okresie gminą rządziło dwóch wójtów (do jesieni 2018 r. - Radosław Kozak, obecnie Grażyna Lamczyk).

czuk, obecnie tę funkcję sprawuje Monika Mackiewicz-Drag.

Najniższą, 1289. pozycję, zajął Siemień z wydatkami 504,45 zł per capita (w latach 2017-2019 gmina była na 1153. miejscu). Do jesieni 2018 r. wójtem gm. Siemień był Stanisław Dawidek, obecnie - Tomasz Kanak.

Grzegorz Rekiel



Paweł Kędracki
Burmistrz

Punkt odniesienia

Ranking ten całkowicie nie uwzględnia pomocy, jaką Parczew udzielał innym samorządom na realizację zadań wspólnych, nie uwzględnia też nakładów na inwestycje komunalne, które realizowała nasza spółka. Zestawienie nie oddaje zatem faktycznych wysokości inwestycji realizowanych na terenie poszczególnych gmin. Niemniej jednak stanowi pewien wyznacznik i punkt odniesienia w stosunku do innych jednostek, dlatego będziemy ciężko pracować, by systematycznie poprawiać nasze notowania.

Obawy samorządowców

W okresie boomu inwestycyjnego nie będzie wielu chętnych do stawiania do ogłoszanych przez gminy przetargów lub stawki proponowane przez firmy będą tak wysokie, że kwoty, o które wnioskujemy, okażą się niewystarczające. Już teraz mamy wzrost cen materiałów budowlanych, niektóre podrożały nawet o 100-200 procent. Często realizujemy zadania w trybie „zaprojektuj i wybuduj”, a wykonawca nie jest w stanie oszacować kosztów, jakie poniesie za rok.



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Biała Podl./ PUH INSAT	1	3500 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl./ PUH INSAT	1	3700 zł/umowa o pracę
Elektryk budowlany, Biała Podl./ IGPOL	1	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Cieśla szalunkowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbrojarz, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kelner, Biała Podl.	1	3020 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Elektryk/ elektromechanik, Biała Podl./ Mlekovita	1	4000 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn, Biała Podl./ Mlekovita	1	4000 zł/umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Stasiówka/ ERS -POL	1	3500 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Międzyrzec/MEPROZET	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Spedytor, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	1	3010 – 4046 zł/umowa o pracę
Laborant, Rogoźnica Kol./ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Mistrz produkcji, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Członek zarządu ds. handlowych, Małaszewicze	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych, Wólka Plebańska/ MD -Trans	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Lakiernik, Wycółki/ VIKKING KTS	1	3200 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec/WIPASZ	1	3010 zł/umowa o pracę
Technolog projektant, Sławacinek Nowy	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./ MULTISERVICE	1	3010 zł/umowa o pracę
Dystrybucja posiłków – kierownica, Biała Podl./JOL- MARK		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Główna księgowa, Biała Podl./ TSL PRO	1	4500 – 7500 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracowni produkcji, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Rogoźnica Kol./Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły/ Karol		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kamieniarz, Wisznice/ GRANIT	1	9000 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3184 zł/umowa o pracę
Magazynier, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Olszewnica	1	3200 zł/umowa o pracę
Pracownik ekspedycji, Wołyń/ Zemat	1	3020 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Wołyń/ Zemat	1	3200 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wołyń/Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Radzyń		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Mechanik, Białka/Rolmax	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy – specjalista ds. zakupów, Radzyń/ E- Solutions	1	4000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Radzyń/ E- Solutions		4000 zł/umowa zlecenie
Magazynier, Radzyń/GFN	1	3200 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Radzyń/ AUTO SPA	1	5000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/Zbigniew Gil	1	3010–4500 zł/umowa o pracę
Operator wędzarni, Wołyń/Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę

W tężni będziemy wdychać solankę jak nad morzem

Łukowianie wybrali „Budowę tężni w parku miejskim w Łukowie” jako projekt do zrealizowania w pierwszej edycji budżetu obywatelskiego. Pomysł wybudowania tężni poparała ponad połowa wszystkich osób, które zagłosowały.

Budżet obywatelski w wysokości 300 tys. zł został uchwalony po raz pierwszy w historii samorządu w Łukowie. Mieszkańcy zgłosili swoje propozycje inwestycji do wykonania. Zespół ds. budżetu wybrał 11 z nich. Od 14 do 25 marca trwało głosowanie na najlepszy zdaniem mieszkańców projekt do zrealizowania w bieżącym roku budżetowym. Ważny głos oddało 625 osób.

Zwycięcą został projekt dotyczący budowy tężni solankowej w parku miejskim, na który zagłosowało 326 mieszkańców.

Tężnia to drewniana budowla z gałkami tarniny lub brzozy, a w środku znajduje się specjal-

ne urządzenie do pompowania wody. To ono rozprowadza solankę po wiciach, co powoduje z kolei wytwarzanie w powietrzu aerozolu bogatego w mikroelementy. Jest to przede wszystkim jod, a także brom, wapń, magnez, potas, żelazo i sód. Mikroklimatek panujący wokół tężni jest bardzo podobny do tego, którym można oddychać nad morzem. Tężnia to sposób na problemy z drogami oddechowymi, tarczycą i ciśnieniem, a także na alergię czy astmę.

Drugie miejsce zajęła propozycja renowacji boiska treningowego „Górka” zlokalizowanego w sąsiedztwie stadionu miejskiego przy ul. Warszawskiej, na który swój głos oddało 90 osób. Trzecie miejsce zdobył pomysł ustawienia na terenie miasta 10 samoobsługowych stacji napraw rowerów, który zyskał uznanie 65 osób.

Budowa tężni została wpisana do budżetu na sesji Rady Miasta Łuków 1 kwietnia. Wartość projektu oszacowano na kwotę 297 tys. zł.

Wyniki głosowania na projekty do zrealizowania ze środków łukowskiego Budżetu Obywatelskiego:

1. Budowa tężni solankowej w parku miejskim w Łukowie – 326 głosów
2. Renowacja boiska „Górka” – 90 głosów
3. Rowerowy majsterkowicz - 10 samoobsługowych stacji napraw rowerów – 65 głosów
4. „Naturalny plac zabaw” – 43 głosy
5. PUMPTRACK UKF – 40 głosów
6. Miasteczko ruchu drogowego – 20 głosów
7. Utwardzenie terenu - łącznika ul. Parkowej z bulwarem nad Krzną – 14 głosów
8. Zielone płuca Łukowa - część I – 12 głosów
9. Oświetlenie i zagospodarowanie łącznika między osiedlami Chącińskiego i Klimeckiego – 8 głosów
10. Czy wiem, czym oddycham? – 6 głosów
11. Remont 350 m chodnika na ul. Sienkiewicza – 1 głos

Narkotyki ukrył w bieliźnie. Usłyszał wyrok

Parczew: 2 tysiące złotych grzywny – to kara dla 20-letniego Kamila W. z gminy Parczew, przy którym parczewscy policjanci znaleźli amfetaminę.

W połowie września ubiegłego roku w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemień) parczewscy kryminalni zatrzymali do kontroli BMW kierowane przez 20-letniego obecnie Kamila W.

- W trakcie przeszukania pojazdu oraz kontroli osobistej mężczyzn, funkcjonariusze znaleźli przy nich narkotyki – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Se-

meniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kamil W. miał przy sobie ponad cztery gramy amfetaminy, za co Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciw chłopakowi akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim. Śledczy zarzucili młodzieńcowi nie tylko posiadanie narkotyków, ale też „darmowe udzielenie” innej osobie co najmniej 0,2 g amfetaminy. Za oba przestępstwa groziła mu kara do 3 lat więzienia.

20-latek usłyszał już wyrok. Radzyński sąd był wobec chłopaka dość wyrozumiały. – Kamil W. został uznany za winnego popełnienia obu zarzucanych mu czy-

Nerwowe kierującego, mieszkańca gminy Parczew oraz jego 16-letniego wówczas pasażera sprawiło, że funkcjonariusze nabrali podejrzeń. Jak się okazało, przecucie ich nie myliło

nów. Za posiadanie narkotyków sąd wymierzył mu karę 1800 złotych grzywny (180 stawek po 10 zł), a za udzielenie amfetaminy – 500 zł grzywny. Sąd złączył kary i zobowiązał oskarżonego do zapłaty 2 tys. zł – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że obrońca Kamila W. nie złożył apelacji, a zatem wyrok jest już prawomocny.

Na poczet orzeczonej kary ra-

dzynski sąd zaliczył Kamilowi W. zatrzymanie, które trwało niecałą dobę.

Jego pasażer nie odpowiadał przed sądem dla dorosłych, bo nie miał ukończonych 17 lat (teoretycznie przed „dorosłym sądem” można stanąć już w wieku 15 lat, ale ma to miejsce w przypadku poważnych przestępstw, po uprzedniej zgodzie sądu rodzinnego).

Grzegorz Rekiel

Zderzenie busa z jeleniem



We wtorek 29 marca ok. godz. 5:40 bus, którym podróżowało pięciu mężczyzn, zderzył się z jeleniem na drodze w Szczyglach Górnych. Dwóch z mężczyzn zostało rannych na twarzy od popękanej szyby. Jednego z nich karetka zabrała do szpitala. Na miejsce zdarzenia przybyły: JRG Łuków, OSP KSRG Świderki. (fot. KP PSP Łuków)

Wjechał w szlaban na leśnej drodze



28 marca 47-latek, który poruszał motocyklem marki Yamaha, uderzył w metalowy szlaban na leśnej drodze поблизу Nowego Stanina. Mężczyzna tłumaczył, że nie zauważył przeszkody, ponieważ oślepiło go słońce. Trafił do szpitala. Był trzeźwy.

Był wzorem dla młodych nauczycieli Odszedł Antoni Kargol

POWIAT ŁUKOWSKI Antoni Kargol poświęcił 40 lat aktywnego życia jako nauczyciel, wychowawca, dyrektor. Był wzorem dla młodych nauczycieli - zawsze spokojny i rozważny.

Antoni Kargol całe życie zawodowe spędził wśród małej wiejskiej społeczności. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Szczepleszynie jako dziewiętnastoletni chłopak podjął z nakazu pierwszą pracę w 1952 r. w szkole w Staninie. Potem pracował w szkołach podstawowych w Kobiątkach Starych, w gminie Stoczek Łukowski, a po wojsku w Fiukówce, w gminie Krzywda.

Niedaleko Fiukówki, w sąsiedniej szkole w Kasyldowie pracowała nauczycielka po liceum z przygotowaniem pedagogicznym w Milanowie, przyszła żona Antoniego - Janina. Poznali się, połączyło ich uczucie i wzięli ślub w 1957 r. Po ślubie pracowali razem w Kasyldowie. Przeżyli razem prawie 65 lat, pracując w zawodzie nauczycielskim i wspierając się w zdrowiu i chorobie.

Budował szkołę

Pan Antoni w 1968 r. objął stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej w Strzyżewie. Wówczas szkoła mieściła się w podworskich, zniszczonych budynkach. Zimą dzieci uczyły się w kurtkach i rękawiczkach, a pokój nauczycielski mieścił się w mieszkaniu służbowym.

Trudne warunki sprawiły, że Antoni Kargol podjął wyzwanie - założył Komitet Budowy Szkoły i rozpoczął trudny pro-



Antoni Kargol marzył, by zostać pilotem. Na zdjęciu w czasie trzyletniej służby wojskowej

ces budowy. Budowa szkoły była wielokrotnie odraczana, wciąż piętrzyły się przeszkody. Jednak młody dyrektor dołożył wszelkich starań, by osiągnąć zamierzony cel. Traktował to wyzwanie jako punkt honoru i zdołał wyprowadzić szkołę z ruder dworskich do nowo wybudowanego budynku. Jak na lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku, była to placówka nowoczesna z centralnym ogrzewaniem, przestronna, widna, z nowoczesnym wyposażeniem.

Zawsze w ZNP

Za swe dokonania otrzymał dwukrotnie nagrodę Kuratora Oświaty, kilkakrotnie nagrodę Inspektora oraz Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. Spokojny, rozważny o ogromnym

zasobie wiedzy historycznej i życiowej.

Był wiernym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, do którego należał od początku pracy zawodowej aż do śmierci. Za swą wierność tej organizacji został odznaczony Medalem za 50-letnią przynależność w 2005 r. oraz Dyplomem Gratulacyjnym za 60 i więcej lat przynależności do ZNP w 2021 r.

Niezawodny przyjaciel

Lokalny patriota, pochodził z Ziemi Biłgorajskiej, z niewielkiej miejscowości nad Sanem. Związał się powiatem łukowskim prawie na całe życie.

- Poświęcił 40 lat aktywnego życia jako nauczyciel, wychowawca, dyrektor. Był wzorem



Antoni Kargol, były dyrektor Szkoły Podstawowej w Strzyżewie, w gminie Łuków. - Odszedł od nas człowiek niezwykle - intelektualista, społecznik, nauczyciel życia, wychowawca pokoleń - tak żegnali go koledzy z ZNP podczas uroczystości pogrzebowych

dla młodych nauczycieli - zawsze spokojny i rozważny. Jako dyrektor szkoły - potrafił integrować pracowników i ich rodziny. Zawarte wówczas przyjaźnie trwają do dziś i trwać będą nadal - wspominają współpracownicy.

- Każdy z nas pamięta, jak lata temu stawiał pierwsze kroki jako młody nauczyciel w tej szkole, wtedy witał młodych pedagogów z uśmiechem, serdecznością i pełnym zaufaniem. Pokazał szczytny cel zawodu nauczyciela i otaczał „ojcowską opieką”. Jako kolega i przyjaciel - był niezawodny! Jako nauczyciel i wychowawca - dbał o potrzeby uczniów, nie szczędził sił i czasu - tak zapamiętali go koledzy z ZNP.

Antoni Kargol wciąż pragnął, aby w szkole działało się coś no-

wego w dydaktyce i sporcie. Stał się, aby kształcenie młodych ludzi ze środowiska wiejskiego było jak najbardziej wszechstronne. Zawsze cieszyły go sukcesy dzieci, ale też bardzo martwiły sprawy trudne. Ogromne zadowolenie przynosił mu fakt, że szkoła w Strzyżewie rozbudowała się i rozwija, aby sprostać zaspokajaniu potrzeb uczniów z wiejskiego środowiska.

Chciał być pilotem

- Wiemy, że marzył, by zostać pilotem, po odbytej trzyletniej służbie wojskowej na lotnisku w Warszawie, zdanych egzaminach teoretycznych i sprawnościowych. Jednak nie otrzymał zgody lubelskich władz oświatowych na podjęcie studiów, lecz usłyszał od kura-

tora lubelskiego, że „narod potrzebuję nauczycieli”. Kurator miał rację, społeczeństwo polskie, a szczególnie wieś potrzebowała właśnie takich nauczycieli - wspominają bliscy.

Zawód nauczycielski w rodzinie pana Antoniego stał się tradycją, ponieważ córka Małgorzata została nauczycielką i pracowała 41 lat w Szkole Podstawowej w Strzyżewie. Antoni Kargol z żoną Janiną doczekali się dwójki wnucząt i prawnuczek. Wnuczka Joanna swoją karierę zawodową również związała z zawodem nauczyciela jako lektor języka angielskiego.

Ostatni apel

Maria Krasuska, Przewodnicząca Sekcji Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział Łuków Gmina, wygłosiła słowa pożegnania ś.p. Antoniego Kargola, które brzmiały: „Zacny Dyrektorze Szkoły Podstawowej w Strzyżewie! Niezawodny Kolego i Przyjacielu! To niestety nasza ostatnia Rada Pedagogiczna, ostatni apel, ostatnie spotkanie, ale - jakże uroczyste i trudne. Jesteśmy tutaj, ponieważ pamiętamy Twoją niezwykłą życzliwość dla ludzi. Czasy przychodziły i lepsze, i gorsze, a Pan - Panie Dyrektorze był zawsze opanowany, dyskretny i skromny. Stoimy tutaj i wiemy, że to pożegnanie jest po ludzku ostateczne. Tak naprawdę jeszcze nie jesteśmy tego świadomi. Tak zwyczajnie serca nasze nie są gotowe na to, że już nie zobaczymy Twego łagodnego spojrzenia, nie usłyszymy spokojnego głosu, nie poczujemy serdecznego uścisku Twojej dłoni...”

mo

Skręcał w lewo na skrzyżowaniu i potrafił pieszą na przejściu

ŁUKÓW 61-letnia kobieta przechodziła przez pasy, kiedy została potracona przez matiza. Wypadek zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu.

Do zdarzenia doszło w czwartek 28 marca po godzinie 12. Dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony, że na ulicy Wyszyńskiego kierujący osobówką potrafił przechodzącą przez jezdnię pieszą.

- Mundurowi na miejscu ustalili, że w zdarzeniu uczestniczył samochód marki Daewoo Matiz, BIA

którym kierował 49-letni łukowianin i 61-latką. Pokrzywdzona kobieta z miejsca wypadku została odwieziona karetką do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznała, nie są groźne - informuje Marcin Józwiak, rzecznik prasowy łukowskiej Komendy Policji.

Chwila nieuwagi

Pracujący na miejscu wypadku policjanci z łukowskiej drogówki ustalili wstępnie, że kierujący matizem mężczyzna z ulicy Międzyrzeczkiej skręcał

w lewo na skrzyżowaniu w ulicę Wyszyńskiego i tam potrafił kobietę na przejściu.

- Mężczyzna mówił mundurowym, że wcześniej zatrzymał się przed przejściem i ustąpił pierwszeństwa przechodzącym pieszym. A gdy ruszył, nie zauważył kobiety, która weszła na przejście z rowerem. Teraz prowadzący postępowanie ustalą szczegóły i dokładne okoliczności zdarzenia, przeanalizują zapis kamer miejskiego monitoringu, który zarejestrował moment zaistnienia wypadku - dodaje Józwiak.

mo



Kierowca matiza mówił, że najpierw przepuścił pieszych, a gdy ruszył, nie zauważył kobiety, która weszła na przejście z rowerem (fot.KPP Łuków)

Brutalnie zadźgał ojca. Rodzina chce dla niego dożywocia

POW. LUBARTOWSKI:

Przyznał się do zarzucanego mu czynu, a przy tym nie okazał skruchy. Sam domagał się dla siebie jak najsurowszej kary. Tymczasem sąd skazał go na 18 lat pozbawienia wolności. To zbyt łagodna kara - twierdzą najbliżsi Artura P. z Uścimowa Starego.

Artur P. z Uścimowa Starego w powiecie lubartowskim w czerwcu ub.r. został uznany za winnego zabójstwa swojego ojca poprzez zadanie mu kilkudziesięciu ciosów nożem. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego.

- Nie ma żadnych wątpliwości co do winy oskarżonego i tego, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia - przyznała wówczas sędzia Joanna Przetocka.

Wyrok to 18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o przedterminowe warunkowe zwolnienie skazany 34-latek będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki. Sąd orzekł, że Artur P. ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Oskarżony odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. awantury domowe polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych.

Rodzina surowsza od prokuratora

Apelację od tego wyroku wnieśli prokurator i najbliżsi Artura P., występujący w sprawie jako oskarżyciele posiłkowi. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył w miniony czwartek, 31 marca.

Według prokuratora czerwcowy wyrok jest rażąco łagodny. Zwraca uwagę m.in. na wysoki stopień społecznej szkodliwości, zamiar bezpośredni zabójstwa, sposób życia oskarżonego przed zdarzeniem oraz niskie pobudki, z powodu których 34-latek dopuścił się zabójstwa własnego ojca.

Obecny w czwartek w sądzie prokurator Robert Czochoła zaznaczył, że oczekuje zaostrzenia wyroku.

- 25 lat pozbawienia wolności, a warunkowe przedterminowe



Biegli stwierdzili u 34-latka osobowość schizoidalną, która powoduje takie, a nie inne nastawienie do otoczenia, chęć izolacji i wytworzenia własnego świata. Jednocześnie podkreślił, że nie jest to choroba psychiczna

zwolnienie nie wcześniej niż po 18 latach - podkreślił.

Jeszcze ostrzejszej kary oczekują najbliżsi Artura P. W apelacji ich pełnomocnik uzasadnia, że potrzebna jest dłuższa izolacja dla 34-latka, ze względu m.in. na społeczną szkodliwość czynu Artura P., jego zachowanie się w czasie popełniania czynu oraz tuż po nim.

- Taka kara nie spełnia celów wychowawczych i zapobiegawczych względem oskarżonego - powiedział mecenas Michał Mazurek.

Najbliżsi oczekują skazania Artura P. na 25 lat pozbawienia wolności lub nawet na dożywocie oraz surowszego zastrzeżenia w kwestii warunkowego przedterminowego zwolnienia z więzienia.

Resocjalizacja, nie izolacja

Obrońca Artura P. odpiera te argumenty i postuluje, by Sąd Apelacyjny nie zmieniał wyroku sądu niższej instancji.

- To młody człowiek, niekarany, przyznał się, złożył obszerny wyjaśnienia, ma pozytywną opinię sąsiedztwa. Przestrzegał porządku prawnego. 25 lat lub dożywotnie pozbawienie wolności to kary stosowane w wyjątkowych sytuacjach. Tu taka sytuacja nie występuje. Jest szansa na pełną resocjalizację oskarżonego. Jeśli kara będzie większa,

Obrońca Artura P. odpiera te argumenty i postuluje, by Sąd Apelacyjny nie zmieniał wyroku sądu niższej instancji

to nie będzie to resocjalizacja, a izolacja - uzasadniał mecenas Marek Kisiel.

Oskarżony nie został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, w którym przebywał od lutego 2019 roku.

Proces został zakończony w czwartek, teraz czas na prawomocny wyrok. Sąd ma ogłosić swoją decyzję na początku kwietnia.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z błahej przyczyny. 34-latek wpadł bowiem w szal, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawili się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Artur P. zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia

miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 34-latek powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Do dramatycznych wydarzeń w domu Artura P. dochodziło już na kilka miesięcy przed tragedią. Według ustaleń śledczych mężczyzna terroryzował najbliższych, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Zdarzyło mu się pobić ojca i brata, czy grozić rodzinie śmiercią.

Sam chciał dla siebie dożywocia

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary.

Dominik Smagała

Wyrzuciła 20 tys. zł przez balkon

PULAWY: Senior-ka z Puław została oszukana metodą „na wypadek”. Myśląc, że pomaga synowej, wyrzuciła przez balkon 20 tys. zł, które zabrał oszust.

W poniedziałek (28 marca) na telefon 84-letniej mieszkanki Puław zadzwoniła kobieta podająca się za jej synową. Twierdziła, że spowodowała wypadek i potrzebuje pomocy. Poprosiła o pieniądze na „poręczenie”, by uniknąć więzienia. Senior-ka przygotowała pieniądze i o umówionej godzinie pod jej miejscem zamieszkania pojawił się młody mężczyzna, któremu wyrzuciła przez balkon

pakunek z zawartością ponad 20 tys. zł.

Oszust, który brał udział w przestępstwie, jeszcze tego samego dnia wpadł w ręce policji. 26-letni mieszkaniec województwa śląskiego zatrzymany został w momencie, gdy z odebraną od seniorki gotówką samochodem wracał do domu. Oprócz pieniędzy policjanci ujawnili przy nim kilka telefonów komórkowych - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Mężczyzna usłyszał zarzuty oszustwa. Został przez sąd tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Przyszedł z nożem. Ekspedientka wypchnęła go za drzwi



Pijany 52-latek nie spodziewał się takiej reakcji ekspedientki. Teraz najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie, gdzie poczeka na proces

POWIAT PUŁAWSKI: W ten sposób 52-latek z powiatu puławskiego chciał wyłudzić na pracownicy sklepu w gminie Baranów alkohol. Usłyszał zarzut usiłowania dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

28 marca do miejscowego sklepu wszedł mężczyzna z nożem do cięcia płyt gipsowo-kartonowych. Trzymając w ręku ostre narzędzie, groził ekspedientce jego użyciem, jeśli ta nie wyda mu alkoholu. - Widząc to, sprzedawczyni wypchnęła mężczyznę ze sklepu i korzystając z okazji, że zaskoczony nie wiedział, jak

się zachować, zadzwoniła na numer alarmowy - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W drodze na miejsce zdarzenia policyjny patrol z komisarzatu w Kurowie natknął się na mężczyznę jadącego rowerem, który pasował do opisu sprawcy napadzie ze zgłoszenia.

- Okazało się, że to 52-letni mieszkaniec Baranowa. Był nietrzeźwy - mówi podkom. Rejn-Kozak. Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Został aresztowany.

Marta Pietroni

REG

Były policjant oskarżony o jazdę po pijanemu

POWIAT LUBARTOWSKI: Policjant drogówki w grudniu ub. roku uderzył w Uścimowie w białoruskiego TIR-a. Za to sądzony nie będzie, przed sądem stanie tylko za jazdę po pijanemu.

Do wypadku doszło 19 grudnia w Starym Uścimowie około godz. 21.10. Na trasie z Nowego Orzechowa w kierunku Starego Uścimowa w okolicy tartaku stały zaparkowane dwa TIR-y na białoruskich numerach. 45-letni kierowca opla uderzył w jedną ze stojących na poboczu ciężarówek. TIR został lekko uszkodzony. Kierujący został przytrzymany przez kierowców TIR-ów, oni też wezwali policję na miejsce zdarzenia. Z obrażeniami, jakie odniósł w zderzeniu z białoruską ciężarówką, został przewieziony do szpitala. Tam pobrano mu krew do badań, okazało się,

Pierwsze badanie wykazało 2,25 prom. alkoholu w organizmie, drugie - 2,10 prom. alkoholu

że był pod wpływem alkoholu. Mężczyzna miał złamane żebra. Zdarzenie zostało zakwalifikowane przez policję jako wypadek. Mężczyzna, który uderzył w białoruską ciężarówkę, to funkcjonariusz Wydziału Ruchu Drogowego lubartowskiej komendy, z długoletnim stażem pracy. Został administracyjnie zwolniony ze służby przez komendanta powiatowego policji. Kierowcy opla styczeń postawiono zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. Przyznał się, ale odmówił składania wyjaśnień. 30 marca Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżenia przeciwko

byłemu już funkcjonariuszowi. - Kierowca jest oskarżony o prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Pierwsze badanie wykazało 2,25 prom. alkoholu w organizmie, drugie - 2,10 prom. alkoholu - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Za spowodowanie wypadku były policjant nie będzie odpowiadał. Ponieważ był w nim jedynym poszkodowanym, postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

Marcin Kusyk

Z Zarządu Województwa na dyrektora sanatorium w Poniatojewie

Zmiana na dyrektorskim stołku w Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatojewie. Andrzeja Fimiarza zastąpił Sebastian Trojak.

- Zaproponowano mi to stanowisko. Propozycję przyjąłem, ponieważ potrzebna była osoba, która pokieruje placówką do czasu wyłonienia dyrektora - mówi Sebastian Trojak, który w lutym złożył rezygnację ze stanowiska członka



Sebastian Trojak

Zarządu Województwa Lubelskiego.

Przyznaje jednocześnie, że nowa funkcja to dla niego duże wyzwanie, ponieważ system

ochrony zdrowia jest bardzo złożony i trudny.

- Sanatorium jest w dobrej kondycji finansowej. Posiada doświadczoną kadrę medyczną i administracyjną. Sam obiekt wymaga z całą pewnością modernizacji i dosprzętowania. Dla mnie najważniejszą kwestią jest dobro pacjenta i dobre warunki pracy dla kadry. Podmiot z całą pewnością ma potencjał i należy go rozwijać - przyznaje.

Dotychczasowy dyrektor Sanatorium Gruźlicy i Cho-

rób Płuc w Poniatojewie Adam Fimiarz decyzją Zarządu Województwa powołany został na dyrektora Szpitala Wojewódzkiego im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu.

- Będzie pełnił obowiązki dyrektora do czasu powołania dyrektora wybranego w drodze konkursu, nie dłużej jednak niż przez sześć miesięcy - zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

Agnieszka Ciekot

Impreza była tak nudna, że wezwała policję: chcą mnie zabić

RADZYŃ PODLASKI: Mieszkanka gminy Radzyń Podlaski odpowie za wywołanie niepotrzebnej interwencji policji. Twierdziła, że ktoś chce ją zabić, co okazało się fałszem. Tłumaczyła, że nudziła się w trakcie imprezy.

We wtorek, 29 marca wieczorem, dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał informację z Centrum Powiadomiania Ratunkowego o niepokojącej sytuacji w jednym z domów w gminie Radzyń Podlaski.

- Dzwońca kobieta poinformowała dyspozytora, że „mąż nie daje żyć”, a następnie twierdziła, że ktoś chce ją zabić. Oficer

dyżurny natychmiast skierował patrol pod wskazany adres. Po przyjeździe na miejsce mundurowi ustalili, że zgłoszenie było fałszywe. Dzwońca 38-latką nie potrzebowała pomocy i nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo. Kobieta była pod działaniem alkoholu i stwierdziła, że powodem wezwania policji była nuda podczas trwającej imprezy - informuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Wprowadzenie w błąd i spowodowanie niepotrzebnych czynności służb jest wykroczeniem. Grozi za to areszt, ograniczenie wolności lub grzywna do 1500 złotych. Sprawca może być także pociągnięty do zwrotu kosztów przyjazdu służb.

Joanna Niecko

Pijani przyjechali do warsztatu na samej feldze

Policjanci wyjaśniają przebieg zdarzenia, do którego doszło na ulicy Hutniczej w Lublinie. Do warsztatu na samej feldze, samochodem marki Audi przyjechali mężczyźni. Pojazd miał kapcia w jednym kole. Pracownicy zwrócili uwagę na mężczyzn, którzy znajdowali się pod widocznym działaniem alkoholu. Dlatego na miejsce wezwali patrol ruchu drogowego. Wskazani przez

obsługę warsztatu mężczyźni w wieku 18 i 25 lat, nie przyznali się do kierowania pojazdem. - 18-latek w organizmie miał ponad promil alkoholu, a 25-latek ponad dwa promile. Żaden z mężczyzn nie posiadał uprawnień do kierowania - mówi kom. Kamila Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Cztery samochody zderzyły się w Puławach

W piątek (1 kwietnia) w Puławach zderzyły się cztery samochody osobowe. Do kolizji doszło na drodze nr S12 na odcinku węzeł Puławy Zachód - węzeł Puławy Wisła. Punkt

Informacji Drogowej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Joanna Niecko

Szpital tymczasowy w Lublinie nie przyjmuje już pacjentów

Szpital tymczasowy na Targach Lublin kończy działalność. Dodatkowo w szpitalach w województwie będzie mniej miejsc dla pacjentów z koronawirusem.

Aktualna sytuacja epidemiczna na terenie województwa lubelskiego była poruszana na czwartkowej (31 marca) konferencji prasowej zorganizowanej przez wojewodę lubelskiego Lecha Sprawkę.

- Dzisiaj w kraju potwierdzono 4997 zakażeń koronawirusem, na terenie województwa lubelskiego 418. Gdybyśmy to porównali do sytuacji sprzed tygodnia, to tych zakażeń jest znacznie mniej. Dynamika spadku jest dość wysoka. Widoczna jest również w statystyce zgonów. Dzisiaj 4 zgony, tydzień temu było ich 9. Jeśli chodzi o zajęte łóżka na oddziałach II poziomu, mamy dzisiaj hospitalizowanych 356 pacjentów, w tym 28 na łóżkach respiratorowych - mówi Lech Sprawka.

Szpital tymczasowy mieszczący się na Targach Lublin przy ul. Dworcowej, zgodnie z decyzją wo-

jewody, 21 marca szpital przestał przyjmować pacjentów. Placówka działała 16 miesięcy.

- Dzisiaj Szpital Tymczasowy kończy swoją działalność. Już nie ma żadnego pacjenta. Ostatni pacjent został wypisany. Natomiast cały system leczenia szpitalnego w województwie lubelskim przechodzi w taki tryb pracy, jaki był charakterystyczny w okresie przed pandemią. Będą funkcjonowały szpitale z oddziałami zakaźnymi, co nie oznacza, że te oddziały dedykowane są tylko koronawirusowi, to dotyczy wszystkich chorób zakaźnych - wyjaśniał wojewoda.

Chodzi o: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej, Arion w Biłgoraju, Szpital Wojewódzki w Chełmie, Szpital Jana Bożego w Lublinie, Instytut Medycyny Wsi w Lublinie, Szpital Kliniczny PSK 1 w Lublinie, Szpital Powiatowy w Łukowie, Szpital Powiatowy w Puławach, Szpital Powiatowy w Tomaszowie Lubelskim. Łącznie na tych oddziałach ma się znajdować 271 łóżek, w tym 49 dla dzieci (oddziały w Szpitalu Jana Bożego i w Puławach i Tomaszowie Lubelskim).

Joanna Niecko

Ukradli markowy alkohol. Zarejestrowały ich kamery



42-latek i 20-latką z Opola Lubelskiego zostali zarejestrowani przez sklepowe kamery

Na początku marca dwoje ludzi - mężczyzna i kobieta - ukradli ze Stokrotki w Opolu Lubelskim markowy alkohol o łącznej wartości ok. 500 zł. Nagryły ich sklepowe kamery.

Sprawcy wykorzystali nieuważność personelu i w dniach od 6 do

8 marca wzięli z półki alkohol za ok. 500 zł, po czym wyszli ze sklepu, nie płacąc za „zakupy”. Po publikacji zdjęć sprawców, którymi okazali się 42-latek i 40-latką z Opola Lubelskiego, namierzył ich dzielnicowy. Oboje przyznali się do winy. Policja skierowała do sądu wniosek o ich ukaranie.

AG

Ksiądz uwierzył w tajną akcję policji. Z konta duchownego zniknęły ogromne pieniądze

POWIAT RADZYŃSKI: Ofiarą oszusta podającego się za policjanta padł duchowny jednej z parafii w powiecie radzyńskim. Stracił 90 tys. zł.

Duchowny o wszystkim poinformował policję. Jak relacjonował, na numer telefonu stacjonarnego zadzwonił podający się za policjanta mężczyzna. „Policjant z Komendy Powiatowej” poinformował, że na terenie miasta działają hakerzy, którzy wyprowadzają

pieniądze z kont bankowych i między innymi środki finansowe zgromadzone na jego koncie są zagrożone.

Rozmówca przekonał księdza do współpracy w rzekomej akcji mającej zatrzymać oszustów. Nakłonił go, by udał się do swojego banku, w którym prowadzony jest jego rachunek i aktywował dostęp internetowy do konta. Duchowny postępował zgodnie z przekazanymi wytycznymi. Po powrocie z banku ponownie otrzymał telefon od fałszywego policjanta i w trakcie rozmowy przekazał mu login i hasło umożliwiające zalogowanie.

Rozmówca przekonał księdza do współpracy w rzekomej akcji mającej zatrzymać oszustów

Oszust pod pozorem przelania środków na rachunek „blokujący” uzyskał od księdza kod sms w celu potwierdzenia wykonania przelewu opiewającego na kwotę blisko 90 tysięcy złotych. Następnie poinformował, że otrzyma telefon z banku w celu weryfikacji przelewu i poprosił o jego zatwierdzenie. Duchowny wykonał wszystkie czynności

zgodnie z dyspozycją.

Kolejny telefon fałszywy mundurowy wykonał wieczorem z zapewnieniem, że przelane środki są bezpieczne i zablokowane na 48 godzin.

- Ta informacja wzbudziła podejrzenie księdza, że ma jednak do czynienia z oszustem. Wtedy natychmiast zgłosił się na policję. W trakcie prowadzonych czynności mundurowi zablokowali środki finansowe w kwocie niemal 40 tysięcy złotych - mówi asp. Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

(McM)

Bestialsko zabił psa i schował go w bagażniku

PARCZEW: Do pięciu lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który zabił psa, a potem schował go w workach do bagażnika samochodu. Twierdził, że pies był chory.

Do zdarzenia doszło 28 marca w jednej z wiosek w gminie Dębowa Kłoda. Na jednej z posesji w bagażniku pojazdu właściciel znalazł martwego psa. Na miejsce zostali skierowani policjanci. Ustaliли, że był tam rano 30-latek, który pomagał przy naprawie samochodu.

- Na około 30 minut został na posesji sam, gdyż właściele wyjechali do pobliskiej apteki. Po powrocie zauważyli, że mężczyzna jest nerwowy i dziwnie się zachowuje. Po czym bez słowa oddalił się w kierunku swojego miejsca zamieszkania. W tym czasie nikt nie zwrócił uwagi, że na podwórku nie widać pupila właścicieli - informuje starszy sierżant Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Właściciel psa kilka godzin później dostał od 30-latka wiadomość SMS, że w nieużywanym bagażniku stojącego na jego posesji pojazdu zamknął psa, bo go ugryzł

i zapomniał go wypuścić. Natychmiast podszedł do pojazdu, w którym był martwy pies w szczelnie zawiniętych workach foliowych zawiązanych sznurkiem. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami.

Policja zatrzymała sprawcę w miejscu zamieszkania. Był trzeźwy. Mężczyzna usłyszał zarzut dotyczący zabójstwa psa ze szczególnym okrucieństwem.

- Jak tłumaczył policjantom, pies był chory, miał zaczerwienione oczy i potrzebował koniecznie pomocy medycznej. Schowany

został przez niego w worki foliowe i umieszczony w bagażniku pod kołem zapasowym i przyłożony dwoma akumulatorami, aby w czasie transportu do lecznicy nie uciekł - dodaje starszy sierżant Ewelina Semenik.

Prokurator zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności. Truchło zwierzęcia zabezpieczył powiatowy lekarz weterynarii.

Joanna Niecko

Schowali narkotyki w bieliźnie

POWIAT LUBARTOWSKI: Oryginalne miejsce ukrycia narkotyków znaleźli dwaj mężczyźni zatrzymani do kontroli drogowej 27 marca w Chlewiskach, w gm. Lubartów.

Około godz. 20.20 w Chlewiskach policjanci zatrzymali do kontroli samochód marki Volvo. Gdy funkcjonariusze zbliżali się do pojazdu, zauważyli, że kierowca i pasażer są zdenerwowani.

- Aby ukryć narkotyki przed funkcjonariuszami, mężczyźni schowali je w bieliźnie. Zabezpieczone substancje zostały poddane badaniu testerem do wykrywania substancji narkotycznych z wynikami: marihuana i amfetamina.

Ponadto 26-letni kierujący z uwagi na uzasadnione podejrzenie kierowania pod działaniem narkotyków, został również przebadany na stan trzeźwości i test na zawartość substancji narkotycznych w organizmie. Wynik był pozytywny dla amfetaminy. Od 26-latka pobrano krew do dalszych badań. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani. 26-letniemu kierowcy zatrzymano także elektronicznie prawo jazdy - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Obaj mężczyźni odpowiedzą za posiadanie narkotyków, kierowca odpowie także za kierowanie pod działaniem narkotyków. Grozi im do trzech lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Renault wylądowało pod tirem

Nietrzeźwa obywatelka Ukrainy nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu ciężarówce. Będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku.

Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 marca w Końskowoli. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji jadąca renault espace ul. Pożowską obywatelka Ukrainy nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu samochodowi ciężarowemu marki mercedes z naczepą. Wskutek tego doszło do zderzenia bocznego pojazdów. W uwolnieniu osób

zakleszczonych w osobówce musiała pomóc straż pożarna, używając narzędzi hydraulicznych. Wkrótce na jaw wyszedł powód zachowania kierującej renault. Jak wykazało badanie na trzeźwość, 31-letnia Ukrainka miała 1,3 promila alkoholu w organizmie. Jej dwie pasażerki również były w stanie nietrzeźwości. Kobiety z obrażeniami ciała trafiły do puławskiego szpitala. Ostatecznie jedna nie wymagała hospitalizacji. 31-latka będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku.

Marta Pietroń

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Kierowca z 4 promilami

Na jego niebezpieczną jazdę uwagę zwrócił świadek.

- Z informacji przekazanej przez świadka wynikało, iż kompletnie pijany kierowca wsiadł do samochodu i odjechał. Mężczyzna miał problemy z utrzymaniem równowagi i szedł wężykiem. Świadek szybko zareagował i ruszył za samochodem. Pijany kierowca ostatecznie zje-

chał do parkingu podziemnego i tam pozostawił samochód - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali 46-letniego kierowcę toyoty, od którego było czuć woń alkoholu i miał problemy z utrzymaniem równowagi. Badanie alkomatem wykazało cztery promile.

Joanna Niecko

Motocyklista potrafił policjanta



28-latek został doprowadzony do prokuratury Rejonowej Lublin-Południe, gdzie usłyszał zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji

Zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji usłyszał 28-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna, kierując motocyklem, potrafił policjanta ruchu drogowego.

28 marca ok. godziny 17 na ulicy Muzycznej w Lublinie policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Lublinie prowadzili kontrolę drogową. W pewnym momencie zauważyli trzy szybko jadące motocykle. Jeden z policjantów od razu wydał im sygnały do zatrzymania się. Motocykliści najpierw zwolnili, a następnie gwałtownie przyspieszyli. Kierowca kawasaki pomimo tego, że bezpośrednio przed nim znajdował się policjant nakazujący zatrzymanie pojazdu, szybko ruszył do przodu i po-

trafił policjanta.

Po chwili jeden z mężczyzn zawrócił. Dwaj pozostali motocykliści rozdzielili się i uciekli. Policjant trafił do szpitala. Po udzieleniu mu pomocy medycznej został wypisany do domu. Policjanci rozpoczęli poszukiwania sprawców. Zorganizowane zostały punkty blokadowe i zabezpieczono monitoringi. Zatrzymano 28-latka, który potrafił interweniującego policjanta oraz 24-latniego kierowcę suzuki.

Mężczyźni byli trzeźwi. Od razu trafili do policyjnej celi. 28-latek usłyszał zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji. Został aresztowany.

Policjanci analizują monitoring pod kątem popełnionych przez motocyklistów wykroczeń w ruchu drogowym.

(McM)
REG

Skrzynka warta była 500 zł. W środku znajdowało się 250 zł i drobne monety w obcych walutach

Kościelny dogonił złodzieja i odebrał mu skrzynkę z jałmużną wielkopostną

GM. OPOLE LUBELSKIE: 29-latek próbował ukraść z kościoła we Wrzelowcu skrzynkę z datkami od wiernych. Na drodze stanął mu kościelny.

Pan Jacek kościelnym jest od niedawna. Odwaga, jaką się wykazał, jest godna podziwu. On sam za bohatera jednak się nie uważa.

- Nic takiego nadzwyczajnego nie zrobiłem. Każdy chyba by tak się zachował na moim miejscu – mówi kościelny z Wrzelowca, który woli pozostać anonimowy.

Prosił o jedzenie i pieniądze na bilet

O próbie kradzieży z kościoła skrzynki z datkami, do której doszło pod koniec marca, nie chciał rozmawiać. Jak tłumaczył - ze względów bezpieczeństwa. Doszło do niej w sobotę, 26 marca około godziny 17.

Z mężczyzną, który pojawił się koło kościoła, rozmawiał sam proboszcz, który uchylił rąbka tajemnicy o samym zdarzeniu. Duchowny przyznaje, że widział mężczyznę po raz pierwszy.

- Mówił, że jest pielgrzymem. Poprosił o kanapkę i pieniądze na bilet do Opolu. Oferował w zamian pomoc koło kościoła – opowiada ks. Józef Włoszek, proboszcz parafii we Wrzelowcu, który pomocy mężczyźnie nie odmówił. - Nauczył mnie tego proboszcz, gdy pracowałem jeszcze w parafii na lubelskich Tatarach. Na ile można, trzeba pomóc – dodaje.

Podający się za pielgrzyma mężczyzna dostał kanapkę i 20 zł na bilet. Na tym jednak nie poprzestał. Postanowił zabrać skrzynkę na datki, stojącą w przedsionku kościoła.

- Wierni wrzucali do niej datki na jałmużnę wielkopostną, które potem przekazujemy do Caritasu na pomoc dla potrzebujących – tłumaczy.

Schował skrzynkę w plecak i uciekł

W kościele w tym czasie trwało nabożeństwo. Wika-riusz, który odprawiał mszę, zauważył, że ktoś krząta się po przedsionku kościoła. Wysłał więc kościelnego, aby spraw-



Kradzież skrzynki z datkami to nie pierwszy przypadek, jaki miał miejsce w parafii we Wrzelowcu

dził kto to.

W tym czasie mężczyzna schował skrzynkę w plecak. Na widok kościelnego rzucił się w popłochu do ucieczki.

- 29-latek przewrócił się przed sklepem. Tam doszło do szarpaniny z kościelnym, który próbował wyrwać mężczyźnie plecak i udało mu się to. Mężczyzna groził też kościelnemu, że go zabije – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Koło sklepu mężczyźnie wypadł też dowód osobisty. Dzięki temu policjanci bez problemu namierzili sprawcę, mimo że nie ma stałego miejsca pobytu.

Jak się później okazało, skrzynka warta była 500 zł, a w środku znajdowało się 250 zł i drobne monety w obcych walutach.

- Mężczyzna odpowie przed sądem za kradzież rozbójniczą. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności – dodaje rzeczniczka policji.

Chwałą za odwagę

Proboszcz jest dumny ze swojego kościelnego, chwali go również za to, że dobrze troszczy się o kościół i cmentarz.

- Zachował się bardzo odważnie. Ale przejmuje się takim sprawami. Trochę to przeżył - mówi ks. Józef Włoszek.

Kościelnego za postawę chwałą też parafianie.



Metalowa skrzynka warta była, jak podaje policja 500 zł, w środku znajdowało się około 250 zł i drobne monety w obcych walutach



asp.szt. Edyta Żur

rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim

- Sprawcą okazał się 29-latek nieposiadający stałego miejsca pobytu. Mężczyzna odpowie przed sądem za kradzież rozbójniczą

ks. Józef Włoszek

proboszcz parafii we Wrzelowcu

- Kościelny zachował się bardzo odważnie, bohatersko. Ale przejmuje się takimi sprawami. Trochę to przeżył

- Wykazał się odwagą i troską o powierzone mu obowiązki, co nie jest tak oczywiste w naszych czasach – komentuje pan Janusz.

To nie pierwszy incydent w tej parafii. W 2018 roku dwójka oszustów podszywających się za pielgrzymów poprosiła proboszcza o nocleg.

Agnieszka Ciekot

Prokuratura czeka na wyniki sekcji zwłok Patryka

20-letni Patryk Haber zaginął 13 listopada. Około godziny 3 nad ranem wyszedł z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach.

Wtedy urwał się z nim kontakt. W poszukiwaniu zaginionego chłopaka były zaangażowane znaczne siły policji i straży pożarnej, był wykorzystany dron. Ponad dwa miesiące później jego ciało znaleziono przypadkiem na łące między Młyniskami a Gawłówką, nieco ponad kilometr od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni i w przeciwnym kierunku od miejsca jego zamieszkania. Znalazł je poszukiwacz poroża. Sekcja zwłok zmarłego Patryka odbyła się 2 lutego. Wstępnie wykluczono działanie osób trzecich. Na szczegółowe wyniki prokuratura ciągle jeszcze czeka.

- Są opóźnienia w Zakładzie Medycyny Sądowej, kiedyś wyniki sekcji były znane po około trzech tygodniach,

teraz trzeba czekać nawet do trzech miesięcy - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak. Niedawno na miejscu, w którym znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Mieszkańcy sąsiedniej miejscowości twierdzą, że widzieli samochód i młode osoby, które uciekały zaraz po tym, jak trawa zaczęła się palić. Według straży pożarnej przyczyną pożaru było zaproszenie ognia, chociaż oficer prasowy zaznacza, że w większości tego typu pożarów w grę wchodzi podpalenie. Policja prowadzi postępowanie, które ma wyjaśnić, czy pożar był wynikiem celowego podpalenia, czy wybuchł z innej przyczyny. Pojawiają się różne pogłoski dotyczące śmierci Patryka, według jednej z wersji został potrącony przez samochód, dwie osoby miały zostać zatrzymane. Prokuratura nie potwierdza tych pogłosek.

- To tylko plotki - komentuje prokurator Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

Przychodził w gości i kradł pieniądze

Kryminalni z Komisariatu Policji w Terespolu ustalili, że mieszkaniec miasta kradł gotówkę na szkodę 18-latka. Do szeregu kradzieży doszło od początku lutego tego roku, a łupem sprawcy padło niemal 2,5 tysiąca złotych. Zdarzenie nie było zgłoszone policji.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że „amator cudzego

mienia” w trakcie wizyt wykorzystywał jego nieuważę „podbierając” oszczędności z pokoju nastolatka - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci zatrzymali 42-latkę, odzyskali też całość skradzionej gotówki. Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy.

(McM)

Policjant po służbie zatrzymał pijanego kierowcę

Policjant z KWP w Lublinie zauważył pojazd, którego styl jazdy wskazywał, że kierowca może znajdować się pod wpływem alkoholu

W pewnym momencie kierujący pojazdem wjechał w znak rozdzielający jezdnie. Policjant, wykorzystując tę sytuację, podbiegł do pojazdu, a kiedy okazało się, że kierowca jest pod wpływem alkoholu, uniemożliwił mu dalszą jazdę. O całym zdarzeniu

poinformowany został dyżurny, który na miejsce przysłał patrol policji.

Kierującym okazał się 39-letni mieszkaniec Lublina. Została od niego pobrana krew do badań. Mężczyźnie również zatrzymano prawo jazdy, a pojazd został odholowany na parking strzeżony - mówi młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

Nauczyciele z Ukrainy zaczynają pracę w lubelskich szkołach

Lublin: Blisko 50 osób z Ukrainy będzie pracować w szkołach jako pedagodzy. Miasto uruchomiło program „Cash for Work”.

- Wdrożenie pilotażowego programu zatrudnienia interwencyjnego uchodźców, to kolejny krok na rzecz przebywających w Lublinie obywateli Ukrainy. Poza zapewnieniem odpowiednich warunków bytowych chcemy pomóc im w usamodzielnieniu się i stworzyć możliwość zatrudnienia. Jutro pracę w lubelskich szkołach podejmie 47 pedagogów z Ukrainy. Ich zadaniem będzie wsparcie uczniów, nauczycieli i rodziców w integracji oraz wspólnej pracy, co jest niezwykle ważne dla dzieci rozpoczynających naukę w nowym kraju. Cieszę się, że Lublin jest pierwszym miastem w Polsce realizującym tego typu projekt - mówi Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

Opieką asystenta z Ukrainy



Miasto Lublin oraz Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej podpisały umowę o współpracy, która rozpoczyna realizację projektu

Opieką asystenta z Ukrainy objęto 39 lubelskich szkół, w tym 31 szkół podstawowych i 8 ponadpodstawowych.

objęto 39 lubelskich szkół, w tym 31 szkół podstawowych i osiem ponadpodstawowych. W zależności od liczby ukraińskich dzieci w danej szkole, przydzielono jednego lub dwóch asystentów. Dodatkowo jedna osoba w roli koordynatora wszystkich asysten-

tów pracować będzie w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Lublin.

Wszystkie osoby rozpoczęły pracę 30 marca. Praca asystenta z Ukrainy będzie wykonywana przez sześć godzin dziennie (30 tygodniowo) przez trzy miesiące. Do

udziału w projekcie ukraińscy nauczyciele zgłosili się przez ankiety dystrybuowane przez Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie i Biura Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Lublin.

Asystenci pomogą w opiece nad uczniami z Ukrainy w szkołach, w odrabianiu prac domowych, w pokonywaniu trudności adaptacyjnych. Miejskie przedszkola i szkoły przyjęły już ponad 1,5 tys. wychowanków i uczniów z Ukrainy.

Z kolei sam program „Cash for Work” ma na celu wsparcie samorządów i organizacji pozarządowych w rozszerzeniu działań na rzecz uchodźców z Ukrainy. Fundacja Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej wypłaca wynagrodzenie, a samorząd lub inna organizacja partnerska jest odpowiedzialna za ustalanie zadań dla pracownika i nadzór nad jego codzienną pracą. Finansowanie programu zapewnia amerykańska organizacja CARE.

Joanna Niecko

„Amerykański żołnierz” obiecywał ślub. Kobieta straciła kilkadziesiąt tys. zł

Ponad 50 tys. zł straciła kobieta, która w internecie poznała mężczyznę podającego się za amerykańskiego żołnierza. Oszust obiecywał jej wspólne życie i ślub.

W poniedziałek (28 marca) do komisariatu w Bychawie zgłosiła się 53-letnia mieszkanka powiatu lubelskiego, która oświadczyła, że została oszukana. Na jednym z popularnych portali randkowych poznała mężczyznę o imieniu Nicolas.

- Rozmówca przedstawił się za żołnierza armii USA. Mężczyzna szybko zyskał sympatię kobiety.

Po pewnym czasie regularnych kontaktów zaczął wyznawać jej miłość i obiecywać wspólne życie oraz ślub. Kolejne rozmowy zaczęły sprowadzać się do spraw finansowych. Najpierw poprosił o pieniądze, które miały mu pomóc wcześniej opuścić misję w Sudanie. Następnie miał trafić do więzienia - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta zaczęła przekazywać pieniądze. Łącznie straciła ponad 50 tys. zł. Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niecko

Ukradł sprzęt z działki letniskowej



Ukradł sprzęt z działki letniskowej

We wtorek (29 marca) na terenie letniskowej posesji w miejscowości Pludy doszło do kradzieży. Zawiadomił o niej właściciel posesji.

- Radzyńscy kryminalni, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę tego przestępstwa. Okazała się nim 25-latek z Radzyna Podlaskiego, który zabrał agregat prądotwórczy,

sektor, a także metalowe rury. Wartość strat oszacowana przez właściciela została na kwotę niemal 2 tysięcy złotych - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży i przyznał się do winy. Policjanci odzyskali skradzione przedmioty.

Joanna Niecko

Zamiast sprzedać łóżko, stracił pieniądze

Mieszkaniec Puław wstawił na portalu internetowym ogłoszenie o sprzedaży łóżka dziecięcego. Za pośrednictwem komunikatora internetowego odezwała się do niego osoba, która zadeklarowała się, że chce je kupić.

- Aby dokonać płatności, twierdziła, że sprzedający musi kliknąć link przesłany w wiadomości. Po otwarciu linku należało wpisać login i hasło do swojego konta bankowego, co też uczynił sprzedający. Niestety, spowodowało to, że kupujący uzyskał dostęp do konta ogłoszeniodawcy. Oszust bardzo szybko wykonał przelew w wysokości 4 500 złotych z konta Puławianina i zerwał kontakt - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Podobną sytuację miał mieszkaniec gminy Markuszów. Chciał

sprzedać felgi, więc zamieścił ogłoszenie na internetowym portalu. Niemal natychmiast odezwała się do niego osoba, rzekomo zainteresowana zakupem. Nie chciała prowadzić korespondencji za pośrednictwem portalu OLX tylko za pośrednictwem komunikatora WhatsApp.

- Od razu przesłała sprzedającemu link, który miał otworzyć. Jednocześnie nie chciała prowadzić korespondencji za pośrednictwem portalu, na którym zamieszczone było ogłoszenie. Mając podejrzenie, że może mieć do czynienia z oszustami, mężczyzna nie otworzył linku i nie podał danych dostępnych do swojego konta bankowego. Spotkawszy się z taką reakcją, rzekomy kupujący zamilkł - dodaje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak.

Joanna Niecko

REG

Blisko 1,2 mln uchodźców wjechało do Polski przez Lubelszczyznę

30 tys. Ukraińców ma już numery PESEL

Od 24 lutego na odcinku lubelskim granicy polsko-ukraińskiej granicę przekroczyło 1 mln 191 tys. 618 osób.

To dane z 31 marca, z godz. 7. W ciągu ostatniej doby granicę przekroczyło 10 tys. 225 osób.

Niektórzy robią zakupy i wracają

- Przy czym nie należy traktować tej liczby jako liczby uchodźców. W tej chwili obserwujemy wzmożony ruch w strefie przygranicznej związanej m.in. z dokonywaniem przez mieszkańców Ukrainy zakupów na terenie Polski. Oni są rejestrowani jako przekraczający granicę. Z informacji, które posiada Straż Graniczna, wynika, że z tej liczby 10 225 osób, typowych uchodźców było około 4 800 - informuje wojewoda Lech Sprawka.

W województwie działa 10 punktów recepcyjnych, gdzie uchodźcy mogą otrzymać niezbędne informacje i pomoc. Wojewoda przekazał, że ostatniej doby przez punkty przewinęło się około 1,4 tys. osób. Najwięcej, czyli 550 osób było w punkcie w Hali MOSiR w Hrubieszowie. Z kolei wirtualny punkt w Urzędzie Wojewódzkim obsługiwał 161 osób. Od początku wojny przez punkty recepcyjne przewinęło się ok. 210 tys. uchodźców.

- W ciągu ostatniej doby zorganizowaliśmy cztery pociągi specjalne, które przewiozły w sumie 1336 osób, zorganizowanych zostało 11 autobusowych transportów uchodźców - poinformował wojewoda.

Pieniądze dla samorządów i właścicieli mieszkań

Dodatkowo, na bieżąco przekaza-

zywane są środki finansowe z rezerwy ogólnej, ale również z funduszu pomocy, który został ustanowiony specustawą.

- Przekazaliśmy samorządom i innym podmiotom środki finansowe na łączną kwotę około 51 mln zł. Są to środki z rezerwy ogólnej i funduszu pomocy. Z funduszu pomocy przekazaliśmy już ponad 46 mln zł. To środki głównie na prowadzenie miejsc stałego zakwaterowania, czy prowadzenie punktów recepcyjnych. Przekazaliśmy samorządom środki na wypłatę świadczeń pieniężnych na podstawie art. 13 specustawy, to 40 zł (osobodzień) dla właściciela mieszkania, jeżeli gości uchodźców z Ukrainy (w sumie ponad 19 mln zł). Przekazaliśmy też ponad 9 mln zł na wypłatę jednorazowych świadczeń - 300 zł dla uchodźcy - wymieniał Sprawka.

Trwa również nadawanie numeru PESEL obywatelom Ukrainy.

- Według wczorajszego komunikatu na terenie województwa lubelskiego mieliśmy nadanych numerów PESEL ponad 30 tys. Oprócz stacjonarnych punktów nadawania numerów zostało utworzonych 9 specjalnych punktów: w Lubartowie, Cyncowie, Puchaczowie, Łęcznej, Chełmie, Kraśniku, Biłgoraju, dwa w Lublinie - wyjaśniał wojewoda.

Uchodźca, który przekroczył granicę polską po 24 lutego i zarejestrował się w systemie PESEL, może mieć przyznane świadczenia pieniężne i niepieniężne. Wsparcie dotyczy pomocy społecznej, rodziny, czyli świadczeń rodzinnych. Uchodźcy przysługują też jednorazowe świadczenie pieniężne w wysokości 300 zł na osobę przeznaczone na zagospodarowanie, w szczególności na pokrycie wydatków na żywność, odzież, obuwie, środki higieny osobistej czy opłaty mieszkaniowe.

Joanna Niecko

Samochód zderzył się z autobusem

W piątek (1 kwietnia) na skrzyżowaniu ul. Kasprowicz i Akademickiej w Białej Podlaskiej kierujący samochodem osobowym marki Volkswagen, 44-letni mieszkaniec miasta zderzył się z autobusem.

- Kierowca osobówki wyprzedzając na skrzyżowaniu doprowadził do zderzenia ze skręcającym w lewo solarisem. Drugim pojazdem kierował 51-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej - informuje

komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierowcy byli trzeźwi. Nikt nie doznał obrażeń ciała i skończyło się na uszkodzonych pojazdach. Za popełnio-

ne wykroczenie 44-latek został ukarany mandatem 2 tys. zł. i 6 punktami karnymi.

Joanna Niecko

Na razie to grat, ale wkrótce będzie cacko

POWIAT PUŁAWSKI: Muzeum Badań Polarnych w Puławach przybędzie nowy eksponat. To helikopter Mi-2, który latał na stacji im. Dąbrowskiego na Antarktydzie. Maszyna na razie nie wygląda zachęcająco, ale po renowacji będzie przyciągać oko zwiedzających.



Maszynę odnaleziono zupełnie przypadkiem. Teraz przejdzie remont, by potem cieszyć oko zwiedzających Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Utworzone w ubiegłym roku w Puławach Muzeum Badań Polarnych coraz bardziej rozkręca działalność. Jeszcze przed otwarciem obiektu, jego pierwszy zmarły w styczniu dyrektor prof. Andrzej Piotrowski zapowiadał, że będzie w nim można oglądać helikopter latający na stacji Dobrowolskiego na Antarktydzie. Starania okazały się skuteczne. Dziś już wiadomo, że maszyna będąca kiedyś własnością Polskiej Akademii Nauk, choć w nie najlepszym stanie technicznym, jest w posiadaniu Muzeum. Została odnaleziona przypadkiem

w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego zamiast pójść na przysłowiowe „żyłki” przejdzie remont i będzie jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. - Zakup eksponatu został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Zgodnie z procedurą zapytania ofertowego został wyłoniony wykonawca remontu helikoptera, który potrwa około pół roku i niestety

będzie kosztowny - mówi Krzysztof Jarosz, p.o. dyrektora Muzeum Badań Polarnych w Puławach. Modernizacja helikoptera będzie prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności. Odwiedzający muzeum będą mogli go obejrzeć najprawdopodobniej już jesienią. Nie wykluczone, że maszynę będzie można oglądać także od środka. Jak przyznaje p.o. dyrektora, wszystko zależy od tego, w jakim stopniu uda się



Mi-2 w czasach swojej świetności służył polskim polarnikom na wschodniej Antarktydzie. Fotografia pochodzi ze zbiorów Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 r. Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki. Ta mieści się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. W budynku funkcjonuje także biblioteka wraz z czytelną, w której znajdują się księgozbiory muzeum regionalnego.

odtworzyć jej oryginalne wnętrze. Gdzie stanie eksponat? Wiadomo, że z racji swoich rozmiarów - ok. 15 metrów długości - na pewno na zewnątrz.

- Trwają na ten temat rozmowy

z konserwatorem zabytków na temat jego posadowienia. Mamy swoje propozycje - przyznaje Krzysztof Jarosz.

Marta Pietron

Uniwersytet w Siedlcach chce utworzyć kierunek lekarski

Rada Powiatu Łukowskiego oraz rada gminy Serokomla już wyraziły swoje poparcie dla takiego pomysłu.

Do Przewodniczącego Rady Powiatu Łukowskiego oraz gmin powiatu wpłynęło pismo Rektora Uniwersytetu Przyrodniczo Humanistycznego rektora Mirosława Minkiny z informacją, że podjęto działania zmierzające do utworzenia kierunku lekarskiego na Wydziale Nauk Medycznych i Nauk o Zdrowiu.

Rada Powiatu w dniu 22 marca w pełni poparła działania rektora. W trakcie trwania obrad z radnymi połączył się również Mirosław Minkina, rektor uczelni:

- Wsparcie, o jakie poprosiłem nie rodzi żadnych konsekwencji finansowych dla samorządów - poinformował rektor.

- Spotkałem się z samorządowcami w tej sprawie i oni też będą podejmować takie uchwały. Uważam, że pomysł utworzenia kierunku lekarskiego na naszym uniwersytecie siedleckim doskonale wypełnia lukę pomiędzy Warszawą, Białymstokiem a Lublinem, gdzie kierunki lekarskie już są. Wszyscy wiemy, że mamy niedobór lekarzy i bardzo nam ich potrzeba. Wiadomo, że nowy kierunek nie zapełni tej luki od razu, ale musimy myśleć o przyszłości. Z panem rektorem rozmawialiśmy też o otwarciu ewentualnym kierunku na poziomie licencjackim - powiedział Dariusz Szustek, starosta łukowski.

Takie samo stanowisko w tym dniu przyjęła Rada Gminy Serokomla na sesji rady gminy.

Na sesji 1 kwietnia Rada Miasta Łuków również pozytywnie zaopiniowała te plany.

Swoje stanowisko na następnych sesjach będą przedstawiać pozostałe gminy w powiecie łukowskim.

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XVIII

Ramen - co wy wiecie o rosole...

Najpopularniejsze danie świata: japoński rosół z kluskami, jajkiem i mnóstwem chrupiących dodatków. Kapitalny jako jedzenie na ulicy i prawie tak samo dobry w wykwintnych restauracjach. Bomba smakowa i energetyczna. Jego Wysockość: Ramen!

Nie ma jednego, jedynie słusznego przepisu. W tym worku mieści się całe mnóstwo, dość zróżnicowanych wywarów mięsno-warzywnych. Na pewno musi być wołowina, czas, sos sojowy, specjalny makaron, świeże dodatki i wyobraźnia kucharza.

MOCNY WYWAR

Najpierw **opiekamy kości wołowe**. Wkładamy je do pieca rozgrzanego do 200 stopni na pół godziny. Przekładamy do garnka. Możemy też dodać kości wieprzowe, skrzydełka kurze, szyjki indyjskie, jakieś kacze resztki (patrzcie na skąpiradło podlaskie:

nie wyrzucajcie pochopnie kości pieczonej kaczki, zamroźcie, będzie jak znalazł...). **Ma być tego dużo**, wywar musi naprawdę być mocny.

Kości i mięsa zalewamy zimną wodą, dodajemy liść, ziele, pieprz i zaczynamy gotować. Najlepiej całą noc na minimalnym ogniu. **Tego się nie da zrobić szybko**, sześć godzin to absolutne minimum. Po drodze zdejmujemy wypływające białko.

Pod koniec gotowania dodajemy marchewkę, pietruszkę, seler naciowego, pora, cebulę, czosnek (najlepiej w łupinach, one mają mnóstwo aromatu!) i pokrojony w plasterki imbir (dużo! śmiało!)

A teraz uwaga. Najważniejsze. Praktycznie nie używamy soli. Lejemy za to hojnie **sos sojowy**. Nie bójcie się go, spróbujcie po drodze, żeby nie przesadzić, ale właśnie ten dodatek ma kluczowe znaczenie. Ramen bez sosu sojowego to nie jest ramen.

Dodajemy jeszcze nieco kolendry, pikantnej papryczki i trochę soku z li-

monki albo cytryny - ma być aromatycznie. Odcedzamy, potrzebujemy **klarownego wywaru**.

Oczywiście musi być makaron. Nie byle jaki. **Pszeniczny makaron ramen**, dość mocno różni się smakiem i konsystencją od naszych tradycyjnych, dlatego będę upierał się, żeby nie próbować go zastąpić. Bez problemu można kupić.

DODATKI

Teraz przygotuj dodatki. Na pewno muszą być **połówki jajek**, najlepiej takie „na półtwardo”. Na

WYWAR: 2 kg kości wołowych i mięs rosółowych. liść laurowy, ziele angielskie, pieprz ziarnisty marchew, pietruszka, por, seler, czosnek, imbir, pikantna papryka sos sojowy

Makaron ramen - 80 gramów suchego na osobę

DODATKI: jajka na twardo, grzybki mun, szczypior, por, marchewka, sezam - co serce dyktuje...

pewno **surowy szczypior**. Ładniejsze **kawałki mięsa** pozostałe po gotowaniu. Może być **kolendra**, świeże, pokrojone białe części pora, **pikantna papryczka**, przygotowane zgodnie z przepisem grzybki mun, gotowana marchewka (ale nie ta z gotowania, ugotuj oddzielnie!), sezam - śmiało, użyj wyobraźni!

Makaron i dodatki **podajemy oddzielnie**, każdy

może sobie włożyć do miły, co chce i ile chce. Ramen jest w zasadzie samodzielnym obiadem, nie ma sensu planować drugiego dania, bo wszyscy najedzą się po kokardkę. A za tydzień już gotujemy na święta. Na pewno będzie pascha, na pewno będzie pasztet z królika, jakieś dobre mięscho...

Chyba że łaskawi Państwo macie jakieś specjalne życzenia? **Czytelnik nasz Pan!**

Zbigniew Smółko



Kiedy milion ludzi znad Bugu uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. IV)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

W sierpniu 1915 roku przerwani wojną ludzie ruszyli na wschód. Tułali się po bezkresnym interiorze, głodowali, umierali. Kiedy zaczęli sobie układać życie w Rosji, pracować, obsiewać pola, świat zawalił się po raz wtóry. Do władzy doszli bolszewicy, którzy rozwijający się kraj w kilka miesięcy zamienili w gospodarcze, społeczne i moralne piekło. Trzeba było szukać drogi z powrotem, choć nikt nie wiedział, co czeka u jej kresu.

Niosący pomoc bieżeńcom komitet wielkiej księżnej Tatiany próbował prowadzić statystyki. Objęły one pół miliona ludzi, czyli tylko mniejszość z faktycznej liczby wychodźców.

Kto uciekał?

31 proc. zarejestrowanych bieżeńców pochodziło z guberni grodzieńskiej, 24 proc. z Wołynia, 11 proc. z guberni chełmskiej (wschodnie powiaty dzisiejszego województwa lubelskiego), 6 kowieńskiej, reszty nie ustalono. Historycy próbują też określić ich narodowość. Jedni od drugich pożyczają następujące zestawienie: Białorusini i Ukraińcy — 67,5 proc., Polacy — 13,2 proc., Żydzi — 6,4 proc., Łotysze — 4,9 proc., inni (głównie Ormianie, Litwini, Estończycy) — 8 proc. Ma to według mnie umiarkowany walor poznawczy.

Białorusini? Ukraińcy? Polacy? Rusini?

Najwięcej wśród bieżeńców było wyznawców prawosławia. Świadomie dystansuję się od określenia narodowości, bo po stu latach miałyby to wyrażną wadę anachroniczności. Użycie pojęć takich jak „Białorusin”, „Ukraińiec”, „tutejszy”, „Polak”, „Rusin” tylko pozornie ułatwia opowiadanie. Gubernia grodzieńska była znacznie bardziej zintegrowana z Rosją niż lubelska i - wydzielona dopiero co z reszty Królestwa Polskiego - gubernia chełmska. Jej mieszkańcy - zwłaszcza dotyczy to prawosławnego, dawno niepamiętającego czasów unickich, chłopstwa - w imperium carów czuli się po

prostu u siebie, dla nich Rosja i Rosjanie to byli „swoi”. Oczywiście sami nie czuli się Rosjanami, pojęcie Białorusina też nie funkcjonowało. Ich wyróżnikiem było po prostu prawosławie. Niemcy byli dla nich wrogiem, Polska zaś po prostu abstrakcją. Lubelszczyzna była pod tym względem zupełnie odmienna. Związki z polskim uniwersum były znacznie silniejsze, zaś same społeczności - nawet w skali poszczególnych wiosek - znacznie mniej homogeniczne. Tutaj posłużyć się można pojęciem „Rusin” w rozumieniu: „wyznający obrządek wschodni, posługujący się jako rodzinnym i domowym językiem którymś z dialektów pogranicza” - z czasem część z nich się spolonizuje, część określi jako Białorusini bądź Ukraińcy, niektórzy i po stu latach nie będą odczuwać specjalnej potrzeby kategorycznej deklaracji.

Poza rachunkiem pozostają tu oczywiście sami Rosjanie - wojsko, urzędnicy, duchowieństwo, prowadzący tu interesy kupcy - dla nich to była planowa, dość porządnie przeprowadzona ewakuacja, a nie ucieczka.

Tragedia dla wszystkich

Bo bieżeństwo było wstrząsem dla całego regionu. Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance. Z Holi (pograniczne powiatu parczewskiego i włodawskiego) na wschód wyruszyła wspólnota starowierów (potomkowie prawosławnych Rosjan, którzy nie uznali reform cerkiewnych z XVII wieku i musieli uciec m.in. do Prus, skąd w połowie XIX wieku jako osadnicy „niemieccy” przenieśli się na Polesie...) - w sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos.

Koniec imperium

Najwięcej ofiar pociągnęła za sobą podróż - najpierw na wozach i pieszo, w żarze słońca i ślocie, w głodzie, pragnieniu i wystawieni na choroby, bez możliwości zatrzymania się choć na chwilę... W tłumie większość stanowiły kobiety i dzieci. W samej Rosji los uciekinierów był bardzo rozmaity, w zależności od tego, gdzie i kto trafił: Ukraina i zachodnia Rosja wydały się



Bieżeńców po powrocie umieszczano w obozach filtracyjnych, w których panowały okropne warunki. Po powrocie do rodzinnych wsi często nie znajdowali swoich domów, a ich pola obrabiali obcy ludzie

Spśród wychodźców do domu nie wróciło co najmniej 30 procent

bajecznie bogate, podobnie południowa Syberia, natomiast bieda czekała - co dość nieintuicyjne - na Krymie. Jak długo działały struktury państwowe, tak długo podejmowano próby sensownego rozmieszczenia (czego jak czego, ale przestrzeni w Rosji nie brakowało...), wypłacania zasiłków, swoje robiły komitety społeczne i cerkiewne. Negatywnym przełomem były przegrana wojna, rewolucja lutowa i przewrót bolszewicki. Jeżeli ktoś w międzyczasie np. nie wzenił się w jakąś rodzinę, przestał czuć się u siebie.

Pierwsi Polacy, potem bogaci, na koniec chłopstwo

Od decyzji do wykonania było jednak daleko. Im później kto ją podejmował, tym miał jeszcze trudniej. Mój pradziadek decyzję podjął już w kwietniu 1918 roku, miał znajomości na kolei i szybko podejmował decyzję. Najpierw trzeba było załatwić odpowiednie zezwolenia (bumagę) na wyjazd. Bolszewicy z czasem udzielali ich coraz mniej chętnie - mogli rzec się tymczasowo ziem, ale nie wypuścić ludzi. Kilka przesiadek, droga może nieco naokoło, bo przez Rygę, ale jednak cały czas na zachód - do Grodna i dalej. Polacy zresztą chyba z podjęciem tej decyzji emocjonalnie mieli najmniejszy



Oboz dla bieżeńców w Baranowiczach na przełomie 1921 i 1922 odwiedził m.in. Władysław Grabski i fotograf Tygodnika Ilustrowanego Włodzimierz Fuks. To, co zobaczyli, było makabrą. Stłoczeni na niewielkiej przestrzeni chory ludzie, w oczekiwaniu na wypuszczenie ich w głąb Polski, umierali masowo. Władze szpitala nie nadążały z grzebaniem ciał

problem. Potem jechali bogatsi, źle znoszący degradację do statusu najemnika. Trudniej mieli z reguły gorzej wykształceni i mniej rzutcy chłopcy.

Do domu, czyli w nieznane

Obawy przed powrotem były ogromne. Dla wielu ostatnim zapamiętanym widokiem była płonąca rodzinna wiosna. **Bieżeństwo objęło być może nawet 2 mln osób**

ska. Co czekało na miejscu: zupełna zagadka: tam będzie Rosja? Niemcy? Polska może? Chałupa będzie stała? Kto żyje, kto nie? Co z tą wojną? Pytanie tym bardziej zasadne, że dla wielu droga na zachód wymagała mijanki z ofensywą niemiecką, która, jak w masło, wbijała się na Ukrainę i do Rosji. Potem pokój brzeski prze-

suwał (gołosłownie...) granice na zachód, deklarowała się Białoruś, powstawała Polska.

Ludzie niczyi

Z powrotem bieżeńców problem mieli wszyscy. Bolszewicy nie chcieli ich wypuścić bez zrzeczenia się obywatelstwa rosyjskiego. Niemcy widzą w nich potencjalnych rosyjskich agentów na kontrolowanych przez siebie ziemiach, umieszczają ich w obozach filtracyjnych. Każdego trzeba było choć trochę sprawdzić, czy jest aby tym, za kogo się podaje.

Polacy nie uznawali bieżeńców wprawdzie za obywateli rosyjskich, bo przecież to byli, w dużej części, obywatele Królestwa Polskiego. W powstających polskich konsulatach na terenie Rosji musieli jednak udowodnić swoją „polskość”. Przeważnie rozmawiając po rosyjsku, bo urzędnik ich macierzystego „tutejszego” nie znał, oni zaś miewali kłopoty z polskim. Z braku dokumentów,

Najwięcej osób zmarło w drodze do Rosji i w czasie prób powrotu

żeby się zidentyfikować, musieli opowiadać np. o swojej rodzinnej wsi. Szła więc iskrówka na Podlasie, żeby sołtys ustalił, czy taka a taka rzeczywiście tu mieszka. Zdarzało się, że odpowiedzią była negatywna: sprytny sąsiad, który nie poszedł w bieżeństwo, zdążył złodziejachowato uwłaszczyć się na porzuconym gospodarstwie i był gotów na każde łajdactwo, żeby się w posiadaniu utrzymać. Procedury były drogą przez mękę, zwłaszcza dla stanowiących liczną grupę niepiśmiennych. A już na pewno niepiśmiennych w „łacinie”.

Spóźnione powroty

Na cały ten bałagan nałożył się dodatkowo koszmar wojny z bolszewikami. Kto przed nią nie zdążył, wracał dopiero w drugiej połowie 1921 roku. Towarowe pociągi są sceną dla horroru - ludzie umierają z zimna i głodu, trupy walają się wokół torów. Na mecie, w Baranowiczach, administrację przerasta skala problemu: w obozie zaplanowanym dla 5-8 tysięcy przesiedleńców jest ich kilka razy więcej, szaleje tyfus.

Wedle rozmaitych szacunków, nad Bug i Narew nie wróciło ok. 30-50 proc. tych, którzy pozostawili je w lipcu i sierpniu 1915 roku.

Obcy u siebie

W rodzinnych wsiach spotykają ich różne sytuacje. Owszem, część domów stoi i czeka. W innych mieszkają obcy ludzie - bo myśleli, że nie wrócicie. Innych nie ma. Nie ma też cerkwi, bo albo spłonęła, albo jest w niej kościół - wszak kiedyś była cerkiewką unicką i z tego powodu uznana została za należną katolikom (takie historie dzieją się czasem lege artis, czasem zaś siłą faktów dokonanych...). Kilka miesięcy, góra kilka lat, zajmuje się zorientowanie (zwłaszcza na Lubelszczyźnie), że, jako prawosławny jesteś, nieformalnie, obywatelem drugiej kategorii, który co chwilę musi weryfikować swoją lojalność wobec państwa, a którego droga do kariery wiedzie przez „pater noster”.

Szabla i pióro - potomek tatarskiej i podłukowskiej inteligencji (cz. I)

Cieciszowscy i Lelewelowie - łukowscy przodkowie Sienkiewicza (cz. I)

Walery Przyborowski, dziś trochę niedoceniany pisarz historyczny z przełomu wieków z coraz to bardziej rozbudowanych opowieści o genealogii Sienkiewicza sobie lekko pokpiwał, kierując uwagę nie tyle na azjatyckie stępy i dostatnie dwory, co na jakąś podejrzaną chałupę w Warszawie. Wydaje się jednak, że była to raczej zazdrość i złośliwość wobec zdolniejszego kolegi po piórze.

Wśród protoplastów noblisty widać wyraźne rozgraniczenie. W linii ojca dominują wyraźnie wojacy, dziedzice tatarskiej krwi wojowników służących jeszcze księciu Witoldowi, trwale związaniu z rejonem oszmiańskim, gdzie nawet istniała osada Sienkiewiczów. Po kądzieli zaś wyraźny jest pierwiastek (proszę wybaczyć anachronizm...) inteligencji: mamy tam urzędników, duchownych, panie i panów ponadprzeciętnie wykształconych, nierzadko o literackich ciągach. Ustalonym protoplastą po mieczu był, żyjący w końcu XVI wieku, Piotr Oszyk Sienkiewicz herbu Łabędź, potomek Tatarów osadzonych na dzisiejszej Białorusi jeszcze w XIV wieku. Wodzem ich mieli być Senke i Bogdan (od którego idzie ród Półtorzyckich). W XVIII wieku rodzina się ostatecznie spolonizowała, przeszła na rzymski katolicyzm. Potomek pisarza, polityk Bartłomiej Sienkiewicz, zapewnia, iż tezę o tatarskim pochodzeniu rodu potwierdziły też badania genetyczne. „Kwestia tatarska” jest dość dobrze opisana, zostawiamy ją więc na uboczu.

Okrzeja sielska-anielska

Formuła dzieciństwa na arka-dyjskiej wsi należy do standardowych figur w biografistyce, dlatego, kiedy się pojawia, należy do jej elementów podchodzić z pewną ostrożnością. ...W tej sielskiej legendzie mieści się więc zarówno dziecięce hasanie po polach i łąkach, jak i rycerskie zabawy w miejscu uświęconym krwią przodków oraz zaczytywanie się młodego Henryka w odkrytych na strychu dworu babki starodrukach. Podobne idealizujące wtręty, np. dotyczące „lat dziecięcych i pacholęcych spędzonych [...] w atmosferze rodzinnej szczeropolskiej”, „obracania się w najczystszych elementach lechickim i narodowym”, czy też zdobyciego na wsi „zdrowia du-



Joachim Lelewel około roku 1825. W dworze w Okrzei spędził około dwóch lat, na przełomie XVIII i XIX stulecia. To tam ukształtowały się jego historyczne zainteresowania. Jaki wpływ miało to na późniejsze pasje Henryka Sienkiewicza?

chowego”, wprowadzają i inni biografowie. Wszystkie te wywody mają bezpośrednio związać świat dzieciństwa pisarza z Trylogią i Krzyżakami - pisze w swoim artykule pani Aleksandra Chomiuk i ma rację.

Przyglądając się opisom dzieciństwa pisarza, dobrze jest zająć np. do artykułu Ferdynanda Hoesicka „Ród Sienkiewiczów i Wola Okrzejska”. Szkic ten (i kilka innych tekstów tego autora o Sienkiewiczach) jest o tyle ciekawy, że wedle zapewnień autora, przed jego publikacją miał go przejrzeć sam zainteresowany i wprowadzić do niego poprawki. Poza ten kanon kolejni autorzy wyszli niedaleko. Nie chodzi nawet o to, że niekoniecznie chciało się im peregrynować pod Łuków. Przykładem może tu być arcyciekawa skądinąd i urocza książka p. Barbary Wachowicz. Znakomita dziennikarka historyczna, analizując z wdziękiem romansowe dzieje pisarza, poświęciła nieco uwagi jego antenatom i składnikom kształtującym go w dzieciństwie. Samą Wolę Okrzejską i Okrzeję cały

czas opisuje je jako Podlasie wypełnione przydrożnymi kapliczkami pounickimi.

Dynastia Cieciszowskich

Wśród antenatów po kądzieli i powinowatych (bo te dwie grupy w kilku momentach zachodziły na siebie...) nie brakowało postaci znaczących i wybitnych. Dominik Cieciszowski był podówczas wielkim litewskim, żonatym z Marianną Suffczyńską, wywodzącą się z jednej najważniejszych rodzin na Lubelszczyźnie, posiadające znaczne dóbr w okolicach Łańcuchowa. Jej ojciec był nawet kasztelanem lubelskim, krewniacy zaś znaczącymi politykami i żołnierzami. Z tej rodziny pochodzi też Kajetan Suffczyński, niezły XIX powieściopisarz.

Pradziadek pisarza, Adam Józef Cieciszowski był szefem gabinetu ostatniego króla Polski. Cieszył się i wśród współczesnych i wśród potomnych dobrą i na ówczesne czasy nietypową opinią: pracowitego, gotowego

do wyrzeczeń patrioty, niedbającego o własną kieszeń i nieschylającego się po łapówki. W 1781 kupił Okrzeję. Mieć musiał co do niej poważne zamiary, dość szybko postanowił o budowie murowanego kościoła. Nie dane mu jednak było pomyśleć realizacji: umarł w wieku 40 lat na gruźlicę. Została po nim żona Teresa z Lelewelów i pięcioro drobiazgu. W 1790 podjęła zaplanowaną przez męża pobożną inwestycję, którą sfinalizowała w ciągu lat dwóch (choć poświęcił ją dopiero w 1806 szwagier, biskup Kacper Cieciszowski - do tej postaci jeszcze wrócimy).

Pełen życia dwór w Okrzei

Pani Teresa była siostrą Karola Lelewela, pierwszego noszącego spolszczone już nazwisko członka, wywodzącej się z Prus, rodziny Loelhoeff de Loewensprung. Nie była to pierwsza koligacja między rodzinami. Jego żona, Ewa z Szeluttów, była córką Antoniny Cieciszowskiej, siostry Adama Józefa.

Najbardziej hałaśliwymi mieszkańcami dworu byli, jak się wydaje, dwaj bratankowie Teresy. Joachim, później wielki uczonec i jeden z mistrzów Mickiewicza oraz - znacznie ciekawszy... - Prot Adam, żołnierz Napoleona i pamiętnikarz. Joachim w swoich wspominkach pisze głównie o zainteresowaniach typowo naukowych - jak na trzynastolatka zaiste impo-

nujący. Oto, jak pisze o tym, jak porzucił pasje botaniczne, fizyczne i astronomiczne na rzecz historiografii:

Ostatecznie przejinaczył nie-dorzeczne dziecinne zamysły, przeszło dwuletni na wsi u ciotki pobyt. Był tam Kluk, historie drukowane pijarskie, Biblia, Rollin, Naruszewicz, kroniki polskie i inne dzieła i notaty historyczne pijarskie; o literaturze mowy dużo; brat cioteczny Jan Cieciszowski pisał tragedję Dimitra Samozwańca ze swobodą szekspirowskich prawideł; odczytywano ją, rozważano jej wzrost, radzono: byłem temu obecny, chciałem nasłuchiwać spraw polskich owego czasu; czytałem, gryzmoliłem genealogję, chronologję, w seksterne szły szczegółowe historie na sposób Skrzetuskiego tworzone, a zawsze w celu aby kiedyś autorem być. Wertowałem kroniki i wedle ich opisu skreśliłem w roku 1800 invencję własną, plan oblężenia Pskowa za Batorego...

Głównym jednak źródłem historycznych fascynacji małego Joachimka mogły być - każdy, kto czytał księgi Francois Rollina i tym bardziej nudziarza Naruszewicza jest pewien, że one nie mogły zmienić życiowych planów rozsądnego nastolatka... - były rodzinne opowieści o rzekomym pobycie w Okrzei Kościuszki zaraz po bitwie pod Maciejowicami, a być może i przed...
cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Zamoyskich w Kozłówce od strony zachodniej, zdjęcie z aukcji internetowej znalezione na portalu fotopolska.eu. Datowane tam na wrzesień 1939 roku, acz znane są zdjęcia z całego okresu okupacji. Ordynatem był wtedy Adam Zamoyski, który zmarł w roku 1940, zostawiając majątek synowi Aleksandrowi. Ten aresztowany w 1941, brutalnie przesłuchiwany w Lublinie „Pod Zegarem”, osadzony został w Auschwitz, potem w Dachau. Jego żona w obawie przed rozkradzeniem mienia, wywoziła najcenniejsze elementy wyposażenia do Warszawy, gdzie spłonęły w powstaniu. Paradoksalnie krasnoarmiejcy, którzy urządzili tu sobie siedzibę dowództwa, zachowywali się zupełnie przyzwoicie i nic za bardzo nie zniszczyli.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Koniec Kamila Kieresia w Górniku! Trener złożył rezygnację

Domowa porażka 0:4 z Pogonią przelała czarę goryczy. Kamil Kiereś odchodzi z Górnika. Klub poinformował, że trener złożył rezygnację.

Dwa awanse z rzędu

O tym, że szkoleniowiec może się pożegnać z zielono-czarnymi, media spekulowały od sobotniej porażki łącznian z Pogonią. Górnik przegrał w sobotę 0:4 na swoim boisku z ekipą ze Szczecina i osunął się na ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy.

Jak wynika z komunikatu opublikowanego w poniedziałek na stronie internetowej klubu z Łęcznej, to Kamil Kiereś złożył rezygnację.

„Do czasu dalszych decyzji zespół poprowadzi Andrzej Orszulak dotychczasowy asystent, wraz z pozostałymi członkami sztabu szkoleniowego” - napisali przedstawiciele klubu.

Kamil Kiereś objął stery w Górniku w maju 2019 roku.

Już w pierwszym roku pracy wywalczył z zielono-czarnymi awans do Fortuna 1 Ligi. W kolejnym sezonie jego drużyna zaliczyła kolejny awans - do PKO Ekstraklasy. W 27 dotychczasowych meczach w bieżących rozgrywkach Górnik wywalczył 24 punkty. Po słabym początku sezonu zielono-czarni mieli okres, w którym notowali lepsze wyniki. Opuścili strefę spadkową i doszli do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski. Ostatnio przegrali jednak trzy mecze z rzędu.

Lider za mocny

Faworytem sobotniego meczu w Łęcznej byli goście - lider tabeli. Szybko potwierdzili, że nieprzypadkowo.

W 10 minucie było już 1:0 po голу Mariusza Fornalczyka. Zawodnik Pogoni trafił do bramki Górnika z bliska po błędzie Macieja Gostomskiego. Nie minęło kolejne dziesięć minut, a było 2:0. Prowadzenie „Portowców” podwoił Kamil Grosicki. Skrzydłowy reprezentacji Polski popisał się pięknym, technicznym



- To dla nas bardzo trudny moment. W szatni jest dużo emocji, które nie budują i nie mobilizują do tego co dalej. Sport jest taki, że matematyka nie zamkneła Górnikowi jeszcze drogi do utrzymania - powiedział Kamil Kiereś na konferencji prasowej po meczu z Pogonią

uderzeniem ze skraju pola karnego.

W drugiej połowie szczecinianie nie zamierzali zwalniać. W 65 minucie Luka Zahović zdobył bramkę na 3:0, dobijając strzałem z zespołu. Cztery minuty później kropkę nad „i” postawił Maciej Żurawski, który na gola zamienił dośrodko-

wanie od Grosickiego.

GÓRNIK ŁĘCZNA – POGOŃ SZCZECIN 0:4 (0:2)

Bramki: Fornalczyk 10', Grosicki 19', Zahović 65', Żurawski 69'.

Górniki: Gostomski – Rymaniak, de Amo, Midziński (46' Drewniak), Leandro – Lokilo, Gol, Szramowski (46' Szcze-

JESZCZE SIEDZIE ME CZÓW

Do zdobycia jest jeszcze 21 punktów, bowiem do końca sezonu zostało jeszcze siedem kolejek. Górnika czekają cztery trudne delegacje, w tym spotkania z walczącymi o mistrzostwo Lechem i Rakowem. Zanim to nastąpi, zielono-czarni pojadą do Gliwic. Piast ma za sobą siedem spotkań bez porażki. Na swoim stadionie po raz ostatni przegrał w listopadzie. W rundzie jesiennej w Łęcznej w starciu Górnika z Piastem padł remis 1:1

śniak), Gąska (46' Serrano), Krykun (69' Wędrychowski) – Śpiączka (69' Banaszak).

Pogoń: Stipica – Bartkowski, Triantafyllopoulos, Malec, Mata – Fornalczyk (60' Żurawski), Dąbrowski, Drygas (59' Silva), Kowalczyk (73' Biczachczjan), Grosicki (73' Kucharczyk) – Parzyszek (60' Zahović).

Żółte kartki: Midziński, Szcześniak – Bartkowski.

Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Widzów: 2385.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Dwunasta porażka ekipy Mariusza Pawlaka. W sobotę przyjedzie Radunia

Lider okazał się skuteczniejszy

Wisła musiała pogodzić się z przegraną na boisku lidera II ligi i zapewne zespołu, który w przyszłym sezonie zagra na zapleczu Ekstraklasy.

Nasi ruszyli odważnie na obiekcie przy Hetmańskiej 69. Jako pierwsi mieli doskonałą okazję do zdobycia gola. Z lewej strony dogrywał Ednilson Furtado, a zamykający akcję Adrian Paluchowski trafił wprost w interweniującego Wiktora Kaczorowskiego. Gospodarze wyprowadzili kontrę. Bartłomiej Poczobut wykonał akcję, uderzając obok Bartłomieja Gradeckiego. Po kwadransie gry głową próbował Adrian Wawaszczuk, lecz na posterunku był golkeeper rzeszowian. W 26 minucie „Paluch” mógł i powinien doprowadzić do wyrównania, lecz znów lepszy był bramkarz miejscowych. Stal odpowiedziała w najlepszy z możliwych sposobów. Wawaszczuk przegrał sytuację biegową po prawej stronie boiska z Damianem Michalikiem, który idealnie dograł do Andrei Prokicia. Serb z polskim paszportem strzałem głową nie dał szans Gradeckiemu.



Przy lepszej skuteczności Adrian Paluchowski powinien zdobyć dwie bramki w starciu z liderem II ligi

Z drugiej połowy nasi mogą być zadowoleni. Spisywali się bardzo dobrze, ale zabrakło tego najważniejszego - goli. Szansę miał Wawaszczuk, lecz górą był bramkarz. Również golkeeper Wisły spisywał się bez zarzutu, broniąc okazji Krzysztofa Danielewicza oraz Bartosza Wolskiego. Szansę po naszej stronie mieli jeszcze: Krystian Bracik oraz Kacper Kondracki. Tego dnia Kaczorowski był nie do pokonania. Jeśli już nawet gracz Wisły oszukali młodego golkipera rzeszowian, to z pomocą przychodzili jego koledzy. W doliczonym czasie gry uderzył Kondracki, a piłkę

z linii bramkowej głową wybił Paweł Oleksy.

Na konferencji pomeczowej ciekawą historię przedstawił szkoleniowiec gospodarzy. Daniel Myśliwiec zdradził szczegóły. - Wszyscy dobrze pamiętamy, jak zakończył się nasz ostatni mecz z Wisłą Puław, gdzie w drugiej minucie nasz bramkarz Wiktor Kaczorowski popełnił błąd i nabił w Paluchowskiego z drużyny przeciwnej, który zdobył bramkę i otworzył wynik. W tym tygodniu nasi zawodnicy przywitani Wiktora zdjęciem Adriana Paluchowskiego na jego szafce i przez cały tydzień to wyda-

lenie z tamtego meczu mu towarzyszyło. Dlaczego o tym mówię? Myślę, że to jest bardzo dobry opis i potwierdzenie tego, o czym mówiłem podczas konferencji przedmeczowej, kiedy sugerowałem, że my nigdy nie popełniamy dwa razy tych samych błędów, czyli nie udajemy, że one się nie wydarzyły, tylko się z nimi mierzymy. I nasza drużyna się z nimi mierzy, tak jak dzisiaj Wiktor, który zagrał dobre spotkanie i myślę, że to jest takie fajne potwierdzenie tego, co nas cechuje jako drużynę - i od tego chciałem zacząć - przyznał.

STAL RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (2:0)

Bramki: Poczobut 7', Prokić 31'.

Stal: Kaczorowski - Polowiec, Góra, Oleksy, Głowacki, Danielewicz, Poczobut, Wolski, Michalik, Sadłocha (75' Małecki), Prokić.

Wisła: Gradecki - Cheba (46' Flak), Cyfert, Bracik, Wawaszczuk, Banach (46' Ilić), Puton, Kona (86' Bartosiak), Ednilson (58' Drozdowicz), Paluchowski (75' Kondracki), Daniel.

Żółte kartki: Polowiec, Prokić.



Mariusz Pawlak

Wisła

Zdecydowały małe rzeczy

Chcieliśmy zagrać spotkanie na jak najlepszym poziomie. Przygotowaliśmy się pod przeciwnika. Nie żyliśmy historią jesiennej wygranej. Osiągnęliśmy niekorzystny wynik, ale grając z takim przeciwnikiem, który gra z powtarzalnością i z indywidualnościami, trzeba być skutecznym do bólu. Ci co byli na meczu zobaczyli zacięte widowisko. Zdecydowały małe rzeczy, gra skrzydłowych. Zdajemy sobie sprawę, że Stal ma materiał na wyższą ligę. Udowodniliśmy sobie, że możemy grać równie zawody z bardzo dobrym zespołem. Skupiamy się na najbliższym meczu. Mamy mniej punktów, niż sobie zakładaliśmy

Sędziował: Marciniak (Kraków).

Widzów: 1970.

mp



Wyniki 27 kolejki:
Termalica - Radomiak 1:1
Jagiellonia - Zagłębie 2:1
Legia - Lechia 2:1
Stal - Cracovia 1:2
Śląsk - Lech 0:1
Warta - Raków 0:2
Wisła - Piast 2:2
Górnik - Pogoń 0:4
Płock - Zabrze (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	27	56	53-22
2.	Raków Częstochowa	27	55	48-25
3.	Lech Poznań	27	55	53-19
4.	Lechia Gdańsk	27	43	40-31
5.	Radomiak Radom	27	42	34-27
6.	Piast Gliwice	27	38	35-31
7.	Górnik Zabrze	26	37	36-33
8.	Wisła Płock	26	36	36-37
9.	Cracovia	27	35	34-37
10.	Legia Warszawa	27	35	33-36
11.	Stal Mielec	27	33	32-37
12.	Jagiellonia Białystok	27	33	31-41
13.	Warta Poznań	27	30	26-31
14.	Śląsk Wrocław	27	30	34-39
15.	Zagłębie Lubin	27	28	28-48
16.	Wisła Kraków	27	25	27-43
17.	Bruk-Bet Nieciecza	27	24	28-47
18.	Górnik Łęczna	27	24	24-48

II LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Stal - Wisła 2:0
Sokół - Znicz 2:2
KKS Kalisz - Śląsk II 3:1
Chojnicz. - Hutnik 3:2
Wigry - Ruch 0:2
Pogoń G. - Pogoń S. - przet.
Olimpia - Radunia 0:0
Garbarnia - Motor - po zamk. nr
Lech II - GKS Bełchatów 3:0 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	26	64	58:24
2	Chojniczanka	26	54	57:25
3	Ruch Chorzów	26	50	41:24
4	Motor Lublin	25	45	41:21
5	Lech II Poznań	26	42	30:30
6	Wigry Suwałki	26	39	36:32
7	Olimpia Elbląg	26	38	28:24
8	Garbarnia Kraków	25	37	34:29
9	Radunia Stężyca	26	36	40:42
10	Znicz Pruszków	26	34	35:34
11	KKS Kalisz	26	33	32:37
12	Wisła Puławy	26	32	43:44
13	Śląsk II Wrocław	26	32	41:44
14	Pogoń Siedlce	25	31	33:41
15	Hutnik Kraków	26	22	25:40
16	Pogoń Grodzisk M.	25	21	25:42
17	Sokół Ostroda	26	14	20:53
18	GKS Bełchatów	26	18	17:50

NASTĘPNA KOLEJKA (sob., godz. 15:00): Wisła - Radunia, Znicz - Stal, Ruch - Sokół, Śląsk II - Wigry, Hutnik - KKS Kalisz, Pogoń S. - Chojniczanka, Motor - Pogoń G/, Lech II - Olimpia, GKS Bełchatów - Garbarnia 0:3 (wo).

Jak widzisz szanse Polski w Katarze?

W piątek odbyła się ceremonia losowania piłkarskich Mistrzostw Świata, które w listopadzie i grudniu odbędą się w Katarze. Jakie wyniki padną w spotkaniach biało-czerwonych. Czy mamy szansę wyjść z grupy?



Mateusz Konaszewski
zawodnik Huraganu Międzyrzec Podlaski

- Wydaje mi się, że jest to dosyć ciężka i egzotyczna grupa. Ogólnie cała formuła turnieju rozgrywanego zimą w Katarze jest w pewnym sensie dla wszystkich eksperymentem i wydaje mi się, że my trafiliśmy też do takiej grupy. Szczepie mówiąc, nigdy zbyt nie śledziłem poczynienia tych reprezentacji, ale wiadomo, że Argentyna w optymalnym składzie to jeden z faworytów do zgarnięcia pełnej puli. Meksyk myślę, że to zespół bardzo ciekawy i postawi nam duże wymagania. Z kolei Arabia Saudyjska wydaje się być drużyną, z którym każdy powinien punktować, aczkolwiek nigdy nie można takich zespołów skreślać i podejść poważnie do takiego spotkania.

Wydaje mi się, że po nieudanej przygodzie Paulo Sousy, obecny selekcjoner reprezentacji przygotowuje nasz zespół do tego turnieju należycie i głęboko wierzę, że te pokolenie większości kończące swoją przygodę reprezentacyjną sprawi nam małą niespodziankę i da wiele powodów do sukcesów. Widać po meczu barażowym, że w zespole panuje dobra atmosfera. Trener Czesław Michniewicz pokazał, że jest osobą, której zależy na wyniku i posiada do tego należyta wiedzę, aby odpowiednio przygotować zespół pod danego przeciwnika. Myślę, że Polska przy optymalnym składzie i zawodnikami w dobrej formie może zaprezentować się z dobrej strony na turnieju.

TYPY MATEUSZA
Polska - Meksyk 2:0
Polska - Arabia Saudyjska 2:0
Polska - Argentyna 1:2



Adam Winiarczyk
kibic piłkarski z Puław

- Polskę stać na wyjście z grupy. Wierzę, że Czesław Michniewicz, mając siedem miesięcy na przygotowania, o Meksykanach będzie wiedział wszystko. Mam nadzieję, że do meczu z Arabią Saudyjską piłkarze również podejść w pełni poważnie. Na

koniec zaś liczę, że nasza skonolidowana już defensywa nie da się pokonać Leo Messiemu i spółce.

TYPY ADAMA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 3:0
Polska - Argentyna 0:0



Kamil Król
zawodnik Opolanina Opole Lubelskie
- Wydaje mi się, że Meksyk jak i Arabia Saudyjska są jak najbardziej w naszym zasięgu. Z Argentyną będzie ciężko o punkty, ale trzeba myśleć pozytywnie.

TYPY KAMILA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 2:1
Polska - Argentyna 1:1



Zbigniew Smółko
dziennikarz „Wspólnoty”
- Obstawianie wyników z półrocznym wyprzedzeniem

to tylko zabawa, traktować tego na serio nie sposób. W tej chwili jesteśmy na etapie zachwytów, czego kompletnie nie podzielam. Gdyby się ten Szwed nie wywalił w 72. minucie (los jaki wicher...) to obawiam się, że w następnym kwadransie dostalibyśmy dwa gole i tyle byłoby z zachwytów nad Michniewiczem i resztą. Ale może jednak przez te pół roku coś zbuduje. Dobre wieści to układ meczów: nie gramy pierwszego z Arabią, bo oni byliby wtedy najgroźniejsi i w ostatnim nie gramy Argentyną z Meksykiem, bo by się szelmy po hiszpańsku dogadali... Analizując moje typy, może jakimś cudem starczy.

TYPY ZBIGNIEWA
Polska - Meksyk 1:1
Polska - Arabia Saudyjska 2:0
Polska - Argentyna 0:1



Artur Jaszczyk
wicestarosta parczewski
- Zawsze przed Mundialem trzeba być optymistą i z wiarą podchodzić w reprezentację. Tak postępuje prawdziwy kibic, który zawsze wierzy w sukces. Grupa wydaje się wyrównana, choć oczywiście faworytem są Messi i spół-

ka. Również Meksyk zawsze solidnie prezentuje się na mistrzostwach i będzie trudnym rywalem, bo jak sięgam pamięcią, rozgrywki grupowe na MŚ kończył z awansem. A Arabia Saudyjska gra na własnym kontynencie i to może być jej atut. Polska ma „Lewego”, którego musi się obawiać każdy rywal. Dla niego, Glika, Krychowiaka czy Szczęsnego to chyba ostatnia szansa na sukces na wielkiej imprezie i przejście do historii. Baraż ze Szwedami pokazał, że pod wodzą trenera Michniewicza potrafimy być pragmatyczni w grze, czyhając na błąd przeciwnika, który potrafimy wykorzystać. A to przecież w futbolu najważniejsze, by o tę jedną bramkę być lepszym od rywala. Liczę na wyjście z grupy, a później każdy mecz będzie jak finał. Liczy się tylko wygrana. Emocje w przeddzień Bożego Narodzenia mamy gwarantowane i przy świątecznych stołach będziemy rozmawiać albo o sukcesie albo o kolejnym zawodzie. Ja wierzę, że w końcu o tym pierwszym.

TYPY ARTURA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 3:0
Polska - Argentyna 1:1

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Cracovia II - Unia 1:0
Bramka: Bała 85`
ŁKS Łagów - Korona 2:0
Bramki: Mydlarz 51`, Orlik 77`
Podhale - Stal 0:0
Podlasie - Wisła - przeł.
Chełmianka - Avia - przeł.
Sokół - Czarni - przeł.
Orlęta - Wólczanka - przeł.
KSZO - Siarka - przeł.
Wisłoka - Tomasovia - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	22	44	45:22
2.	ŁKS Łagów	22	43	38:21
3.	Siarka Tarnobrzeg	21	42	42:19
4.	Podhale Nowy Targ	22	41	48:29
5.	Chełmianka Chełm	21	40	36:21
6.	Stal Stalowa Wola	22	34	32:25
7.	Unia Tarnów	21	32	31:26
8.	Avia Świdnik	21	31	30:23
9.	Wisłoka Dębica	21	31	30:23
10	Orlęta Radzyń	21	29	34:30
11	Podlasie Biała	21	28	25:26
12	KSZO Ostrowiec	21	27	23:22
13	Czarni Połaniec	21	24	28:41
14	Korona Rzeszów	22	22	29:42
15	Wisła Sandomierz	21	19	26:44
16	Sokół Sieniawa	21	16	18:44
17	Tomasovia Tom. L.	21	12	24:42
18	Wólczanka Wólka	21	10	16:47

NASTĘPNA KOLEJKA (09/10.04): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Unia - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Wisła - Podhale, Stal - Chełmianka, Avia - ŁKS Łagów, Korona - Cracovia II, Wólczanka - Siarka, KSZO - Sokół, Czarni - Tomasovia.

TERMINY PRZEŁOŻONYCH MECZÓW
(13.04., godz. 16:30)
Orlęta - Wólczanka (20.04., godz. 16:00)
Podlasie - Wisła (13.04., godz. 16:00)
KSZO - Siarka
Wisłoka - Tomasovia (12.04., godz. 17:00)
Sokół - Czarni (20.04., godz. 17:00)
Chełmianka - Avia

mp

Pogoda wygrała z Podlasiem i Orlętami

W miniony weekend piłkarze Podlasia i Orlęt mieli wolne. Pogoda storpedowała plany.

Mecz w Radzynie Podlaskim nie mógł odbyć się ze względu na dużą warstwę śniegu. Już w piątek było wiadome, że starcie z Wólczanką Wólka Pełkińska odbędzie się w innym terminie. W sobotę rano w Białej Podlaskiej zapadła decyzja o przełożeniu starcia. - Z Wisłą Sandomierz mieliśmy grać na sztucznej nawierzchni. Maszyna miała

odgarnąć śnieg. Po części to się udało, ale przez cały dzień padało, więc nie było możliwości, by przygotować boisko. Staraliśmy się, ale nic nie wyszło - mówi Tomasz Buraczewski, prezes Podlasia.

- Walczyliśmy, ale śniegu było za wiele, by go zlikwidować. Najgorsze, że cały czas sypało. Chyba nie byłoby sensu wychodzić na zaśnieżone boisko. To nie miałoby większego sensu. Chcieliśmy grać, podobnie jak zespół Jarosława Pacholarza. Wisła czekała na wiadomość od nas, czy mają

wyjeżdżać do Białej Podlaskiej. Tuż po godz. 8 rano podjęliśmy decyzję, iż odwołujemy spotkanie. Nie chcieliśmy narażać gości na koszty - mówi Rafał Borysiuk.

Jego podopieczni w najbliższą sobotę o godz. 15:00 zagrają na bocznym boisku z Wisłą Dębica. - To nasz sąsiad w tabeli. Wiadomo, że będziemy chcieli wyjść na plac i zgnać komplet punktów. Do zdrowia wróci już Diel Spring oraz Mariusz Chmielewski, który w meczu ze Stalą Stalowa Wola doznał

urazu głowy i przeszedł badania w szpitalu. Okazało się, że wszystko jest dobrze i wrócił z nami do domów - dodaje.

W starciu z Wisłą nie będzie mógł zagrać Arkadiusz Kot. Defensor Podlasia musi odcierpieć karę jednego spotkania za nadmiar żółtych kartek. - Są inni gracze i będziemy musieli sobie poradzić - mówi Borysiuk.

Derby w środę!

6 kwietnia o godz. 16:00 ma dojść do meczu półfinałowego Pucharu Polski na szczelbu okręgowym.

Podlasie II Biała Podlaska na sztucznej nawierzchni zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika wywalczyli awans bez wychodzenia na boisko, gdyż Grom Kąkolewnica zdecydował się o odwołaniu spotkania. Radzynianie ograli 2:1 Podlasie I Biała Podlaska.

Lepszy z parą zmierzy się w finale pucharu. Rywalem Podlasia II lub Orląt będzie Huragan Międzyrzec Podlaski, który pokonał 2:0 Lutnię Piszczac. Spotkanie zaplanowane jest na 11 maja (środa) na godz. 17:00.

mp

Chełmianka uratowana

Jeszcze w minionym tygodniu wiele na to wskazywało, że Chełmianka Chełm wycofa się z rozgrywek III ligi.

Jak przyznawał prezes Grzegorz Gardziński, sytuacja w klubie jest beznadziejna. Gracze prowadzeni przez Tomasza Złomańczuka od kilku miesięcy nie otrzymują wypłat. Doszło do tego, że kibice postanowili zorganizować zbiórkę pieniędzy, by opłacić przejazd zespołu na mecz z Koroną Rzeszów. Weekendowe starcie z Avią Świdnik miało być pożegnalnym meczem w tym sezonie.

Sytuacja zmieniła się po piątkowym spotkaniu. Władze miasta obiecały pomoc.

mp

KLASA O

PROGRAM 18. KOLEJKI
(10.04., godz. 15:00)
Sokół - Az-Bud
Młodzież. - Bizon
Grom - Agrotex
Unia Ż. - ŁKS Łazy
Granica - Orzeł
Kujawiak - Bad Boys
Tytan - LZS Dobryń
AR-TIG - Unia K

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	16	44	50:7
2.	ŁKS Łazy	16	34	49:25
3.	Az-Bud	16	33	38:16
4.	Unia Żabików	16	31	30:17
5.	Unia Krzywdy	16	29	30:18
6.	Bad Boys Zastawie	16	28	40:33
7.	Sokół Adamów	16	27	37:24
8.	Kujawiak Stanin	16	21	21:23
9.	LZS Dobryń	16	20	34:29
10	Orzeł Zemierniki	16	19	20:32
11	Agrotex Milanów	16	17	35:50
12	Tytan Wisznice	16	15	27:49
13	Młodzieżówka	16	13	23:37
14	Bizon Jeleniec	16	12	19:39
15	AR-TIG Huta D.	16	10	26:55
16	Granica Terespol	16	9	28:53

KLASA A gr. I

PROGRAM 13. KOLEJKI
(10.04., godz. 12:00)
Rogo - Dąb
Sielczyk - Niwa
GLKS Rokitno - Twierdza
Krzna - pauza
Agrosport - pauza
MECZ 12. KOLEJKI
(10.04., godz. 12:00)
Agrosport - Krzna

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	9	22	27:9
2.	Rogo Rogoźnica	9	21	23:9
3.	Krzna Rzeczyca	9	18	21:6
4.	Niwa Łomazy	9	15	21:18
5.	Twierdza Kobylany	9	15	18:15
6.	Dąb Dębowa Kł.	9	8	12:20
7.	Olimpia Jabłoń	9	8	9:15
8.	Red Sielczyk	9	7	17:22
9.	GLKS Rokitno	9	6	17:32
10	Agrosport	9	6	7:26

KLASA A gr. II

PROGRAM 13. KOLEJKI
(10.04., godz. 11:00)
Wóldom - Absolwent
(10.04., godz. 11:00)
Orleń II R. - Orleń II Ł.
(10.04., godz. 12:00)
Bór - Wenus
(10.04., godz. 12:00)
Orkan - Polesie
(10.04., godz. 15:00)
Start - Olimpia
Dwernicki - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	10	25	39:18
2.	Orleń II Radzyń P.	10	24	54:11
3.	Bór Dąbie	10	22	40:16
4.	Absolwent D.	10	21	35:17
5.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	15	22:25
6.	Polesie Serokomla	10	14	23:15
7.	Orleń II Łuków	10	14	23:30
8.	Wóldom Wólka D.	10	9	15:29
9.	Start Gózd	10	9	21:32
10	Orkan Wojcieszków	10	4	12:40
11	Wenus Oszczepalin	10	0	9:60

Orleńta walczą o awans. Lutnia chce punktów. Huragan na szczycie

Ze względu na odwołanie meczów w miniony weekend, zespoły z IV ligi czeka maraton na koniec rundy zasadniczej. Piłkarze z Łukowa, Piszczaca i Międzyrzecza Podlaskiego rozegrają swoje mecze w środę i sobotę.

Ciekawie zapowiada się bój Huraganu z Orleńtami, które mają jeszcze nadzieję na awans do grupy mistrzowskiej. - Podchodzimy do tego meczu jak do każdego innego. Czujemy się pewni jako zespół. Chcemy kontynuować passę bez porażki i straty bramki. Piłka nożna bywa przewrotna, ale skupiamy się na tym, żeby triumfować. Będziemy dobrze przygotowani. Zdecydowanie większa presja wyniku leży

po stronie przeciwnika ponieważ walczą o grupę mistrzowską - mówi Mateusz Konaszewski.

Obronca Huraganu przyznaje, że jeśli jego ekipę ominą kontuzje to Huragan w grupie mistrzowskiej będzie potrafił postawić się każdemu przeciwnikowi, uprzykrzając życie, a po tym podejmując równorzędną rywalizację. - Chcemy wygrywać jak najczęściej spotkań, a mecze z najsilniejszymi w województwie będą dla nas ciekawą weryfikacją - dodaje.

Nastroje w Łukowie popsuł remis z Lutnią Piszczac. - Pozostały dwa mecze rundy zasadniczej. Grupa mistrzowska nam ucieka, ale nie poddajemy się. Życie weryfikuje plany. Pojedziemy powalczyć do lidera. Postaramy się postawić twarde warunki. Wiadomo, nie będziemy faworytem, ale mecz zacznie się od

wyniku remisowego - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec łukowian.

Lutnia rozpoczęła wiosnę od wygranej 1:0 z Włodawianką Włodawa i remisu 1:1 z łukowskimi Orleńtami. - Myślę, że jest to dość dobry start w naszym wykonaniu. W pierwszym meczu zdobyliśmy komplet punktów, drugi zakończył się wyjazdowym remisem. Wiemy, że stać nas na lepszą grę i kończenie każdego kolejnego meczu z trzema „oczkami” - mówi Oskar Kasperek.

Piszczaczanie w środę zmierzą się z ekipą z Piotrowicz. - Mecz z POM-em to kolejny ciężki sprawdzian. Będzie to pierwszy mecz u siebie w tej rundzie, więc jestem pewien, że wygramy w przekonującym stylu. Punktów potrzebujemy jak tlenu. Wszyscy mają tego świadomość, co widać na każdym dotych-

czasowym meczu jak i treningu. Mocno wierzymy, że każdy kolejny występ ligowy będzie kończył się dopisaniem kompletu punktów, przesuwaniem się w górę tabeli i ostatecznie pozwoli na szczęśliwe dla nas i wszystkich kibiców Lutni zakończenie tego sezonu, jakim będzie pozostanie w czwartej lidze - dodaje.

W Lutni doszło do wielkich zmian kadrowych. Przybyło kilkunastu nowych graczy. - Skład został zdecydowanie wzmocniony i bez cienia wątpliwości czujemy się mocniejsi, praktycznie na każdej pozycji. Można to wywnioskować po naszych dotychczasowych wynikach, ponieważ nie doznaliśmy jeszcze goryczy porażki i mamy nadzieję, że pozostanie tak jak najdłużej - kończy.

mp

Rafał Jaworski: Łzy cisnęły się do oczu. Wziąłem lek i zacisnąłem zęby

W ostatnim spotkaniu Orleńt z Lutnią Piszczac kontuzji doznał Rafał Jaworski. Obrońca łukowian dotrwał do końca spotkania, chociaż bolało.

Obronca łukowian na początku starcia z Lutnią Piszczac doznał kontuzji. - To była piąta minuta. Chciałem wyprzedzić rywala. Wszedłem przed niego. Źle ustawiłem stopę. Cały ciężar ciała poszedł na tę nogę. Doszło do wykręcenia stopy. Poczułem tylko chrupnięcie. Od razu wiedziałem, że skręciłem staw skokowy. W głowie miałem natychmiastową zmianę. Wiedziałem, że doznałem urazu, który znam bardzo dobrze. W swojej przy-



Staw skokowy Rafała Jaworskiego wyglądał paskudnie. Obrońca Orleńt wytrwał do końcowego gwizdka

godzie ze sportem często mnie dopadał - mówi Rafał Jaworski.

Niespełna 23-letni obrońca opuścił boisko. Została udzielona mu pomoc. - W tym momencie graliśmy w podwójnym osłabie-

niu, gdyż dosłownie akcję wcześniej Przemek Bednarczyk zszedł z uszkodzonym palcem u dłoni. Nie było zbyt dużo czasu do namysłu. Zdecydowałem, że wrócę na boisko. Wziąłem lek przeciwbó-

lowy, schłodziłem nogę i zacisnąłem zęby. Były momenty, że było naprawdę ciężko i łzy cisnęły się do oczu, jednak wiedziałem, że jestem potrzebny drużynie. Żałuję tylko, że nie udało nam się wygrać tego spotkania, ale cóż, taka jest piłka - dodaje popularny „Jawor”.

Obronca łukowian przyznaje, że po meczu zdjął buta z nogi i pojawił się spory obrzęk. - Spodziewałem się tego. Cały tydzień spędziłem u fizjoterapeuty, gdzie miałem wiele zabiegów na nogę. Walczę od początku o jak najszybszy powrót do zdrowia. Czy zagram w sobotę? Szanse są małe, ale robię wszystko każdego dnia, aby tak było. Noga nadal boli, jednak jeśli będzie to ból do wytrzymania to na pewno pojadę z drużyną - kończy.

mp



Przemysław Bednarczyk: Nie była to groźna kontuzja tylko brzydko wyglądająca

Obrońca Orleńt Łuków w meczu z Lutnią wrócił do gry po kontuzji. W jednej z pierwszych akcji doznał paskudnej i mało piłkarskiej kontuzji.

W Przemku, jak do tego doszło?

- Ciężko mi powiedzieć. Sam się zastanawiam, jak do tego doszło. To była sytuacja jakich wiele podczas meczu. Chciałem wyprzedzić zawodnika z Piszczaca. Zrobiłem wślizg

i niefortunnie upadłem na palec palca u dłoni. Bólu nie było, ale jak na niego spojrzałem zauważyłem, że coś z nim jest chyba nie tak jak powinno.

W Jaka była pierwsza myśl?

- Początkowo byłem trochę przestraszony. Nigdy nie widziałem takiej kontuzji na żywo. Miałem nadzieję, że to nic poważnego.

W Co się działo po zejściu z boiska?

- Udałem się na SOR. Miałem

dwa prześwietlenia. Dostałem znieczulenie i lekarz nastawił palec.

W Jak długa czeka Ciebie przerwa?

- W poniedziałek miałem zdjęcie szwów. Później zobaczymy. Mam nadzieję i myślę, że zaraz powinienem wrócić do treningów.

W Ufff. Początkowo wydawało się, że będzie operacja...

- Obyło się bez ingerencji noża w moim ciele. Lekarz nastawił

palec. Nie była to jakaś groźna kontuzja tylko po prostu brzydko wyglądająca.

W Widok z pewnością pozostanie z Tobą na długo?

- Na szczęście nie było złamania. Lekarz określił to jako zwichnięcie. Okazało się, że kość wypadła ze stawu i przesunęła się na drugą. Widok był nieprzyjemny, bo dodatkowo doszło do rozcięcia skóry. Ten obrazek na zawsze zostanie w mojej głowie.

mp

mp

BIA

IV LIGA gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI

Górnik II - Sparta 3:0
Lewart - Powiślak - przeł.
Opolanin - Lublinianka - przeł.
Włodaw. - Motor II - przeł.
Huragan - Orleńta - przeł.
Lutnia - POM Iskra - przeł

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan	20	48	45:21
2.	Lublinianka Lublin	20	45	51:15
3.	Motor II Lublin	20	43	53:23
4.	Górnik II Łęczna	21	38	40:22
5.	Opolanin Opole L.	20	29	26:26
6.	Powiślak K.	20	25	35:36
7.	Iskra Piotrowice	20	24	22:36
8.	Orleńta Łuków	20	23	27:37
9.	Lewart Lubartów	20	21	22:26
10	Sparta Rejowiec F.	21	20	15:33
11	Lutnia Piszczac	20	13	17:40
12	Włodawianka	20	13	15:53

NASTĘPNA KOLEJKA (09.04., godz. 15:00): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orleńta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

MECZE PRZEŁOŻONE (06.04., godz. 16:30): Włodawianka - Motor II, Huragan - Orleńta, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI

Huczwa - Gryf 0:2
Brat - Hetman - przeł.
Grom - Stal - przeł.
Igroś - Kłos - przeł.
Kryształ - Granit - przeł.
Świdnicz. - Start - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	20	42	45:21
2.	Kryształ Werb.	20	42	45:28
3.	Stal Kraśnik	20	41	52:22
4.	Start Krasnystaw	20	39	50:15
5.	Granit Bychawa	20	37	48:26
6.	Grom Różaniec	20	34	48:36
7.	Gryf Gm. Zamość	21	29	30:26
8.	Huczwa Tyszowce	21	24	31:41
9.	Kłos Gm. Chełm	20	23	29:42
10	Hetman Zamość	20	15	27:50
11	Igroś Krasnobród	20	11	28:60
12	Brat Siennica N.	20	3	18:84

MECZE PRZEŁOŻONE (06.04., godz. 16:30): Grom - Stal, Świdniczanka - Start, Igros - Kłos, Kryształ - Granit, Brat - Hetman.

OSTATNIA KOLEJKA (09.04., godz. 15:00): Stal - Kryształ, Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanka, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

mp

Zagrają 3 maja

W związku z fatalnymi warunkami atmosferycznymi Komisja Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - Oddział w Białej Podlaskiej podjęła decyzję o przełożeniu spotkań w Klasie Okręgowej oraz w Klasach A na 3 maja.

mp

BIA

SKARB KIBICA KLASY OKRĘGOWEJ

GROM KĄKOLEWNICA

Prezes: Paweł Kot
Trener: Kamil Korniluk
Kierownik drużyny: Jarosław Kalenik
BRAMKARZE
Damian Kaczmarek, Adam Rypiński.
OBRONCY
Mateusz Muszyński, Karol Kosel, Piotr Madejski, Rafał Zieliński, Piotr Zieliński.
POMOCNICY
Łukasz Samociuk, Kacper Marczuk, Bartłomiej Pękała, Patryk Musiatowicz, Ryszard Grochowski, Dawid Kanatek, Kacper Dobrowolski, Bartosz Wardziak, Kacper Lipiński.
NAPASTNICY
Paweł Muszyński, Mariusz Lecyk.
PRZYBYLI: Ryszard Grochowski (Orleń Łuków), Kacper Dobrowolski, Bartosz Wardziak (obaj z drużyny juniorów), Kamil Korniluk.
ODESZLI: Edmund Koperwas (trener), Dominik Rycaj (Orleń Radzyń Podlaski).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

Prezes: Andrzej Zieniuk
Wiceprezes: Rafał Grabiński
Trener: Vitalij Melnychuk
Kierownik drużyny: Piotr Kalinowski
BRAMKARZE
Sebastian Nowachowicz, Krzysztof Stężała, Kacper Sidor
OBRONCY
Kacper Kania, Piotr Mitura, Krzysztof Klimiuk, Szymon Sokołowski, Paweł Klimiuk, Bartosz Bijata, Ernest Bobruk, Jakub Mainusz
POMOCNICY
Dawid Patkowski, Maciej Klimiuk, Łukasz Barańczuk, Tomasz Borowski, Kamil Bogucki, Mateusz Daniłko, Jan Grabiński, Tomasz Iwaszko, Maciej Kossowski, Kacper Zieniuk, Grzegorz Jędrzejewski
NAPASTNICY
Karol Borkowski, Marcin Mróz, Karol Oniszczyk
PRZYBYLI: Maciej Kossowski (drużyna rezerw).
ODESZLI: -

UNIA ŻABIKÓW

Prezes: Marian Palica
Wiceprezes: Jerzy Frączek
Trener: Artur Dadasiewicz
Asystent trener: Alan Dąbkowski
Kierownik drużyny: Krzysztof Kępa
BRAMKARZE
Alan Dąbkowski, Sylwester Spół, Mateusz Kwaśny
OBRONCY
Jakub Kałuski, Jakub Pieńko, Łukasz Frączek, Krzysztof Kępa, Łukasz Niewęglowski, Paweł Palica, Adam Fijałek, Michał Hawryluk, Paweł Pliszka.
POMOCNICY
Jakub Wachnik, Kacper Se-

BIA

meniu, Paweł Rybak, Bartosz Kozłowski, Damian Drygiel, Sebastian Koczkodaj, Krystian Garbacik.
NAPASTNICY
Dariusz Ptaszyński, Hubert Antoniuk, Mateusz Pawelec, Mikołaj Golec.
PRZYBYLI: Adam Fijałek, Michał Hawryluk (obaj z drugiej drużyny), Paweł Pliska (Orzeł Czemierniki).
ODESZLI: -

UNIA KRZYWDA

Prezes: Marcin Izdebski
Wiceprezes: Jakub Gajownik
Trener: Zbigniew Lamek
Kierownik drużyny: Patryk Kazana
BRAMKARZE
Dariusz Dadasiewicz, Marcin Piszcz, Paweł Lamek.
OBRONCY
Arkadiusz Białach, Patryk Bielecki, Grzegorz Filip, Mateusz Kot, Cezary Bieńczyk, Arkadiusz Łukasik, Michał Łukasik.
POMOCNICY
Sebastian Bober, Adrian Chmiel, Radosław Cieślak, Mateusz Kępka, Radosław Komar, Mateusz Kot, Bartosz Kryczka, Grzegorz Piszcz, Daniel Sobczak, Bartosz Wojtaś, Szymon Walo.
NAPASTNICY
Patryk Bober, Damian Nankiewicz, Dawid Rosłoń, Mateusz Świder.
PRZYBYLI: Cezary Bieńczyk (powrót po kontuzji), Szymon Walo (drużyna juniorów), Michał Łukasik (Sokół Adamów).
ODESZLI: -

BIZON JELENIEC

Prezes: Tomasz Sokołowski
Wiceprezesi: Paweł Komorek, Henryk Pałucki
Trener: Mariusz Ciołek
BRAMKARZE
Jacek Kopeć
OBRONCY
Kacper Komorek, Przemysław Rybka, Marcin Rybka, Mateusz Gajda, Sebastian Grzywacz, Maciej Izdebski, Dawid Gryczka, Adrian Gajownik, Cezary Brauła
POMOCNICY
Mateusz Izdebski, Jakub Dołęga, Jakub Wietrak, Dawid Okuń, Tomasz Sokołowski, Paweł Komorek, Mariusz Ciołek, Arkadiusz Piotrowski, Konrad Połec, Damian Osiak, Arkadiusz Osiak, Łukasz Olek, Jan Michalak, Damian Botwina, Emil Gajownik
NAPASTNICY
Jacek Jankowski, Michał Botwina, Patryk Izdebski, Sławomir Grzela
PRZYBYLI: Kacper Komorek, Przemysław Rybka (obaj powrót do gry).
ODESZLI: Adenekan Adedamola (LKS Piotówka).

AGROTEX MILANÓW

Prezes: Aleksander Szczurowski
Wiceprezes: Marek Burzec
Trener: Jacek Syryjczyk
Asystent trenera: Sebastian Magier

Kierownik drużyny: Marek Burzec
BRAMKARZE
Konrad Kozieł, Patryk Zach
OBRONCY
Marek Gil, Piotr Witkowski, Sebastian Magier, Mateusz Antoniuk, Adrian Gidlewski, Patryk Protaś, Piotr Łotys, Konrad Iwaniuk
POMOCNICY
Michał Dąbrowski, Bartosz Pawlak, Eryk Romaniuk, Sebastian Ostapiuk, Krystian Pierkus, Mateusz Piekarski, Jakub Kołęda
NAPASTNICY
Mateusz Podgajny, Piotr Gil, Kacper Sidoruk
PRZYBYLI: Marek Gil (powrót po kontuzji), Jakub Kołęda (z drużyny juniorów), Konrad Iwaniuk (GKS Niemce).
ODESZLI: Grzegorz Romaniuk (kontuzja), Hubert Wlazły (kontuzja), Kamil Romaniuk (wyjazd za granicę), Jakub Król, Karol Olesiejuk, Grzegorz Olesiejuk, Sylwester Olesiejuk, Dawid Bonik (nie wznowili treningów).

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI

Prezes: Mateusz Zajac
Wiceprezes: Patryk Śmieciński
Trener: Artur Idzikowski
Kierownik drużyny: Karol Kalinowski
BRAMKARZE
Norbert Łukaszuk, Patryk Śmieciński
OBRONCY
Mateusz Kobojek, Artur Dymek, Patryk Reszka, Patryk Burda, Michał Syta, Przemysław Jaworski, Karol Michalak, Piotr Łoziński, Mateusz Dorosz
POMOCNICY
Jacek Fijałek, Mateusz Sidor, Jakub Marchwiak, Konrad Michalski, Karol Wierzbicki, Marek Leszkiewicz, Bartosz Drygiel, Kamil Niedziółka, Krystian Ślusarczyk, Radosław Ponikowski
NAPASTNICY
Emil Mazurek, Marcin Łukaszuk, Sylwester Kryjak, Paweł Węclaw
PRZYBYLI: Michał Syta (Unia Żabików), Jakub Marchwiak (Bystrzyca Borki), Karol Michalak, Marek Leszkiewicz (ostatnio bez klubu).
ODESZLI: Mateusz Stefaniak, Damian Pliszka (nie wznowili treningów).

TYTAN WISZNICE

Prezes: Zenon Stawecki
Trener: Michał Gromysz
Kierownik drużyny: Zenon Stawecki
BRAMKARZE
Mateusz Demidowicz, Karol Makaruk, Franciszek Rejek
OBRONCY
Marek Bancarzewski, Mikołaj Brodzki, Michał Gromysz, Wojciech Jarzynka, Robert Szydło, Paweł Tarasiuk, Piotr Żelazowski, Grzegorz Pasternak, Zenon Stawecki
POMOCNICY
Jacek Bujnik, Patryk Kisiel, Matesz

Szyszlów, Hubert Kopiś, Szymon Wtykło, Dawid Syryjczyk, Karol Kobylński, Marcin Wieliczuk, Kamil Oniszczyk
NAPASTNICY
Mateusz Kiryczuk, Eryk Jakubiuk, Mariusz Jakubiuk, Bartłomiej Gryczuk, Łukasz Semeniu, Maciej Klimkowicz, Adrian Kozioł
PRZYBYLI: Paweł Tarasiuk (Perła Sławatycze), Bartłomiej Gryczuk (Dąb Dębowa Kłoda), Wojciech Jarzynka (Orzeł Czemierniki), Mariusz Jakubiuk (powrót do gry), Franciszek Rejek (nowo zgłoszony), Szymon Wtykło (GKS Gościeradów), Adrian Kozioł (Twierdza Kobylany).
ODESZLI: -

GRANICA TERESPOL

Prezes: Grzegorz Gregoruk
Wiceprezesi: Paweł Jurkowski, Andrzej Trymczyk
Sekretarz: Marek Wasiluk
Trener: Łukasz Sawtyruk
Kierownik drużyny: Paweł Jurkowski
BRAMKARZE
Paweł Bosacki, Jarosław Szamuk, Tomasz Sterniczyk, Marcin Tryczyk
OBRONCY
Tomasz Jakuszko, Paweł Lewczuk, Wojciech Machnowski, Kamil Poczynajło, Dawid Rojek, Patryk Roślik, Krystian Sarnacki, Łukasz Trochimiuk, Bartłomiej Zajko
POMOCNICY
Arkadiusz Jaszczuk, Michał Dekiert, Damian Demczuk, Filip Kurasieński, Bartłomiej Leszczyński, Szymon Paderewski, Kamil Pawluczuk, Jacek Płandowski, Mateusz Sawicki, Bartłomiej Sosidko, Dawid Zasiuk
NAPASTNICY
Dawid Gregoruk, Łukasz Sawtyruk, Jakub Tymon, Cezary Wójcicki
PRZYBYLI: Paweł Bosacki, Dawid Rojek, Kamil Poczynajło (wszyscy Perła Sławatycze), Michał Dekiert, Marcin Tryczyk (obaj nowo zgłoszeni).
ODESZLI: Kamil Mackiewicz (KS 13 Grodzisk Mazowiecki), Paweł Jurkowski (kontuzja), Mateusz Malczuk, Piotr Cielecki, Arkadiusz Dawidziuk, Karol Guziuk (wszyscy nie wznowili treningów).

AR-TIG HUTA DĄBROWA

Prezes: Grzegorz Osiał
Prezes honorowy: Edward Białach
Sekretarz: Paweł Białach
Kierownik drużyny: Sebastian Żmuda
Trener: Paweł Mazurek
BRAMKARZE
Bartosz Tomasiak, Krystian Wojda, Piotr Adamczyk
OBRONCY
Łukasz Dawidek, Adrian Tratkiewicz, Jakub Nowek, Przemysław Koślacz, Paweł Mazurek, Kamil Żmuda
POMOCNICY
Wojciech Piasecki, Kacper Łukasiak, Sebastian Deres,

Konrad Sudowski, Paweł Pietrzak, Dawid Grzyb, Paweł Osiał, Michał Nowek, Cezary Nowek, Krystian Pawlak, Mateusz Papieski, Bartosz Borkowski
NAPASTNICY
Patryk Gajownik, Maciej Gnyska, Piotr Łukasiak, Mateusz Krawczyk
PRZYBYLI: Piotr Adamczyk (Orleń Łuków), Kamil Żmuda (wznowił treningi), Wojciech Piasecki (White Eagles FC).
ODESZLI: Konrad Ciuba (Olimpia Okrzeja), Rafał Pawlak (KS Barycz Milicz).

SOKÓŁ ADAMÓW

Prezes: Grzegorz Wysokiński
Wiceprezes: Radosław Mioduchowski
Trener: Wiesław Gula
Kierownik drużyny: Grzegorz Goliań
BRAMKARZE
Marcin Dzido, Norbert Osiał
OBRONCY
Maciej Domański, Mateusz Skórka, Karol Nowicki, Włodzimierz Wrzosek, Michał Stępnia, Kamil Dzido
POMOCNICY
Wojciech Sokołowski, Marcin Sokołowski, Piotr Okniński, Paweł Czubek, Jakub Nowicki, Jacek Piotrowski, Jarosław Bosek, Jakub Bosek, Maciej Kośmider, Albert Strzyżewski, Antek Beczek
NAPASTNICY
Mateusz Baran, Jakub Proch, Jakub Wierzbicki, Mateusz Fredo
PRZYBYLI: Albert Strzyżewski (Sygnał Lublin), Maciej Kośmider (wolny zawodnik, poprzednio Orleń Łuków), Michał Stępnia (wznowił treningi), Antoni Beczek, Wojciech Sokołowski (obaj z drużyny juniorów).
ODESZLI: Michał Łukasik (Unia Krzywda), Paweł Kryjak (Orkan Wojcieszków), Eryk Misza (skrótowe wypożyczenie, Orleń Łuków).

LKS ŁAZY

Prezes: Rafał Sujka
Wiceprezes: Mariusz Krasuski
Kierownik drużyny: Marcin Chwedoruk
Trener: Stanisław Chudzik
BRAMKARZE
Włodzimierz Lisiewicz, Samuel Klimczyk.
OBRONCY
Piotr Zarzycki, Piotr Fortuna, Piotr Gomółka, Filip Ścioch, Kacper Ostojski, Mateusz Olszewski, Łukasz Ebert, Jakub Chromiński.
POMOCNICY
Krzysztof Kierych, Albert Krukow, Adrian Gałach, Łukasz Kyrlo, Bartosz Młynarczyk, Michał Wereszczyński, Maciej Mądry.
NAPASTNICY
Mateusz Wysokiński, Damian Soćko, Michał Purzycki, Konrad Zdanikowski, Maciej Janaszek.
PRZYBYLI: Michał Purzycki (wolny zawodnik), Maciej Mądry (Orleń Łuków), Stanisław Chudzik (trener).

ODESZLI: Piotr Wałachowski (grający trener, Pogoń Siedlce), Tomasz Stelmach (nie wznowił treningów), Robert Momot (sprawy zawodowe), Michał Ochnio (Orkan Wojcieszków).

KUJAWIAK STANIN

Prezes: Kamil Tronowski
Wiceprezesi: Rafał Goławski, Kacper Chromiński
Trener: Andrzej Zarzycki
Kierownik drużyny: Ryszard Chmiel
BRAMKARZE
Jakub Dadasiewicz, Szymon Sprycha
OBRONCY
Daniel Osiak, Mariusz Zabłocki, Jakub Dębiak, Łukasz Gajda, Patryk Gajda, Mateusz Kąkol, Adam Bukowski, Mariusz Gajownik, Mateusz Goławski
POMOCNICY
Kacper Chromiński, Hubert Świętochowski, Rafał Goławski I, Rafał Goławski II, Arkadiusz Gajowy, Arkadiusz Lendzion, Dariusz Abramek, Dominik Adamiak, Maciej Skwarek, Marcin Skwarek, Mateusz Sobiech, Mikołaj Mucha
NAPASTNICY
Adam Szewczak, Michał Skwarek, Kamil Tronowski, Kacper Strzelec, Krystian Kęnder.
PRZYBYLI: Łukasz Gajda, Patryk Gajda (obaj wznowili treningi).
ODESZLI: -

LZS DOBRYŃ

Prezes: Wiesław Rzymowski
Trener: Marcin Korneluk
Kierownik drużyny: Bartosz Łukaszuk
BRAMKARZE
Tomasz Andrzejuk, Łukasz Daniluk
OBRONCY
Patryk Selewoniuk, Timur Pawluczuk, Grzegorz Michaluk, Mariusz Kasprzak, Mateusz Cydejko, Adrian Snochowski, Kamil Mądry, Kamil Staszczuk, Łukasz Biernacki, Marcin Korneluk
POMOCNICY
Łukasz Kozakiewicz, Piotr Maksymiuk, Piotr Demidziak, Paweł Marczuk, Konrad Mądry, Kacper Kozłowski, Bartosz Goławski, Stanisław Bielecki, Marcin Krzystanek
NAPASTNICY
Rafał Andrzejuk, Mieczysław Rybaczuk, Jarosław Mroczkowski, Mateusz Golec, Mateusz Staszuk
PRZYBYLI: Marcin Krzystanek (TOP-54 Biała Podlaska), Grzegorz Michaluk (GLKS Rokitno), Mariusz Kasprzak (GLKS Roskosz-Grabaków).
ODESZLI: Kacper Szymański (Twierdza Kobylany).

mp

JUŻ ZA TYDZIEŃ
Skarb Kibica Bad Boys Zastawie oraz Orła Czemierniki już za tydzień. Zapraszamy do lektury.

Parczewianki górowały pod siatką



SP 1 Parczew: Weronika Burzec, Katarzyna Dziegielewska, Aleksandra Goździk, Maja Grabowska, Julia Kochanowska, Katarzyna Kosińska, Natalia Pawłowska, Martyna Rogalska, Karolina Skorupska, Dominika Staszczuk, Daria Szczepańska, Anżelika Włoszek, Zuzanna Wójciuk. Opiekun: Paweł Grelík



SP Jabłoń: Agata Cieślińska, Julia Derlukiewicz, Daria Gieraj, Małgorzata Gieraj, Karolina Hurko, Hanna Januszko, Gabriela Klimiuk, Faustyna Kucyk, Anna Pawłowska, Julia Romaniuk, Amelia Zieńczuk. Opiekun: Marzenna Chilimoniuk

W hali Szkoły Podstawowej w Sosnowicy odbył się finał powiatu parczewskiego w siatkówce dziewcząt w grupie Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Mistrzyniami zostały podopieczne Pawła Grelika ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie.

Dziewczęta ze stolicy powiatu w meczu finałowym bez większych problemów poradziły sobie z reprezentacją Jabłonia, wygrywając 2:0 (21:8, 21:6). Trzecie miejsce zajęły gospodynie, dzięki zwycięstwu 2:0 (21:8, 21:6) z zespołem z Rudna.

Mistrzynie powiatu zostały uhonorowane przez władze Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie pucharem. Zwycięska

ekipa zdobyła przepustkę do turnieju rejonowego, który odbędzie się w Białej Podlaskiej.

MECZE PÓŁFINAŁOWE

SP Sosnowica - SP 1 Parczew 1:2 (21:14, 19:21, 8:15)

SP Jabłoń - SP Rudno 2:0 (21:4, 21:16)

MECZ O III MIEJSCE

SP Sosnowica - SP Rudno 2:0 (21:8, 21:6)

MECZ O I MIEJSCE

SP 1 Parczew - SP Jabłoń 2:0 (21:8, 21:6)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP 1 Parczew
2. SP Jabłoń
3. SP Sosnowica
4. SP Rudno



SP Sosnowica: Oliwia Bielecka, Nikola Deryło, Martyna Górską, Julia Łopacińska, Zofia Mikulska, Wiktoria Stojak, Anna Zarczuk. Opiekun: Małgorzata Maryjewska



SP Rudno: Karolina Bobruk, Angelika Dąbrowska, Kinga Matczuk, Kamila Pasicz, Julia Różnowicz, Melania Szaniawska, Weronika Wetoszka, Weronika Zdolska. Opiekun: Jarosław Surowiec

Ekipa z Sosnowicy z mistrzostwem



SP Sosnowica: Dariusz Bodarenko, Dawid Grzeszczuk, Kacper Wołodko, Igor Sawka, Radosław Małek, Dawid Momont, Szymon Kogut, Kacper Skoczylas, Adam Bielecki, Filip Gródek, Dawid Skoczylas. Opiekun: Wojciech Cieśliński

Z udziałem czterech drużyn odbył się finał powiatu parczewskiego w siatkówce chłopców w kategorii „czwórki” w Igrzyskach Dzieci. W Sosnowicy najlepsi okazali się gospodarze zmagania.

Podopieczni Wojciecha Cieślińskiego nie mieli większych problemów ze zwycięstwem. W półfinale pokonali 2:0 (21:13, 21:15) ekipę z Jabłonia, zaś w finale ograli 2:0 (21:10, 23:21) reprezentację Gródka Szlacheckiego. Najlepsza drużyna została



SP Gródek Szlachecki: Jakub Howorus, Jakub Karczmarsz, Konrad Karczmarsz, Paweł Matynkowski, Jakub Nakonieczny, Filip Pałac, Kacper Szymańczyk, Paweł Woliński, Karol Zarebski

uhonorowana pucharem oraz wywalczyła awans do zmagania rejonowych.

WYNIKI PÓŁFINAŁÓW

SP Gródek Szlach. - SP 1 Parczew 2:1 (21:17, 5:21, 15:13)
SP Sosnowica - SP Jabłoń 2:0 (21:13, 21:15)

MECZ O III MIEJSCE

SP 1 Parczew - SP Jabłoń 2:0 (21:13, 21:10)

MECZ O I MIEJSCE

SP Gródek Szlach. - SP Sosnowica 0:2 (10:21, 21:23)



SP 1 Parczew: Kewin Flasiński, Euzebiusz Ostapiuk, Wiktor Pożarowski, Maciej Pradyszczuk, Mikołaj Roman, Marcel Rososzczuk, Jakub Trzmielewski, Alan Wilczyński, Gabriel Wilczyński

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Sosnowica
2. SP Gródek Szlachecki
3. SP 1 Parczew
4. SP Jabłoń

SP Jabłoń: Jakub Altras, Aleksander Dzyr, Maciej Jakubiuk, Kamil Kozak, Szymon

Mospinek, Łukasz Skórski, Michał Sokołowicz

Nietypowa kartka przed wejściem do parczewskiego szpitala. W sieci burza

- Ze względów epidemiologicznych i braku oddziału internistyczno-kardiologicznego nie wykonujemy kardiowersji elektrycznej do odwołania – taka kartka widniała przed wejściem na SOR parczewskiego szpitala. Sprawa zbulwersowała środowisko medyczne w całej Polsce, kartka została zdjęta.

Sprawa została poruszona na facebookowym fanpage'u „To nie z mojej karetki”, który obserwuje ponad 120 tysięcy osób z całej Polski, głównie ze środowisk medycznych. Przed wejściem na SOR parczewskiego szpitala została wywieszona kartka z napisem: „Ze względów epidemiologicznych i braku oddziału internistyczno-kardiologicznego w chwili obecnej w oddziale SOR nie wykonujemy kardiowersji elektrycznej (zabieg mający przywrócić prawidłową pracę serca – aut.) do odwołania”.

„Komuś peron odjechał bez kontroli”

Zdjęcie kartki pojawiło się w sieci i zostało opatrzone komentarzem. Autor posta nie zostawia na osobie, która wywiesiła kartkę, suchej nitki.

– Jak w prosty sposób stać się sławnym? Wystarczy zrobić głupotę i chwalić się tym pu-

blicznie. Czy jakieś inne zabiegi ratujące życie są wykonywane w tym „oddziale SOR”? Czy reanimuje się tam ludzi, czy „ze względów epidemiologicznych” tylko młodych? Albo tylko starzych? Albo tylko blondynki? Chyba coś złego się tam zadziało. Komuś peron odjechał bez kontroli – czytamy we wpisie.

Na forum wywiązała się pasjonująca dyskusja. Pan Piotr ocenił, że „pandemia stworzyła szerokie pole do popisu dla niektórych placówkach służby zdrowia”.

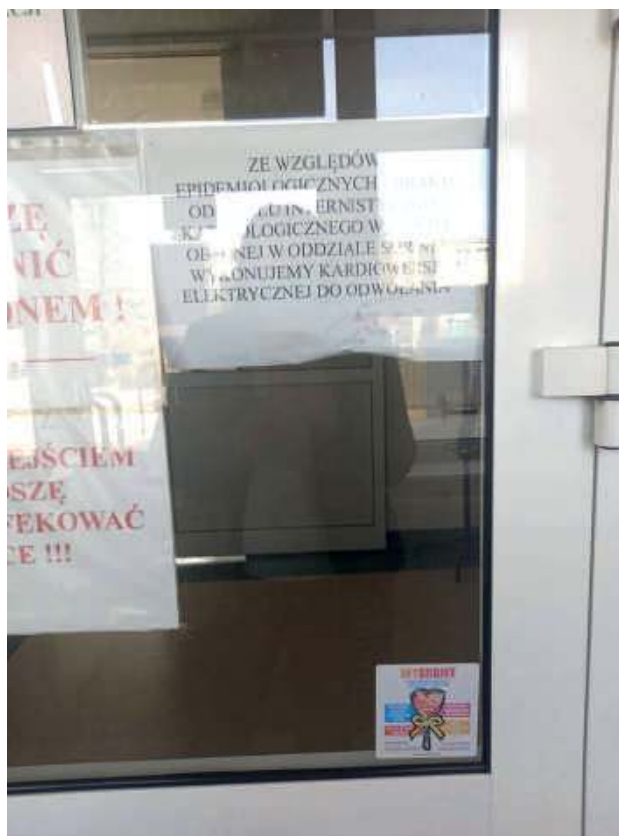
– Przecież personel pielęgniarski na oddziałach nawet nie ukrywa tego, że jest im łatwiej. Nie ma odwiedzin rodzinnych, wszystko na dobrą sprawę polega na relacji chorego (jeżeli jest w stanie rozmawiać) i pielęgniarki – zauważył internauta.

Niektórzy studził jednak emocje.

– Przecież chodzi o planowe zabiegi. Pacjent do pilnej kardiowersji nie będzie w stanie przeczytać karteczki. To logiczne i nie ma co robić sensacji. Wiadomo, że zabiegi ratujące życie robi się zawsze – podkreśliła pani Barbara.

Z kolei Jarosław Ostrowski, który od połowy marca jest p.o. dyrektora parczewskiego szpitala, przyznaje, że taka kartka została wywieszona przed wejściem na SOR, choć osobiście jej nie widział.

– Z informacji, które do mnie dotarły, wynika, że kartka pojawiła się dość dawno temu, kie-



Taka kartka widniała przed wejściem na parczewski SOR

dy oddział internistyczno-kardiologiczny był przekształcony w oddział covidowy i nie została zdjęta. Jej wywieszenie nie było uzgodnione z dyrekcją – mówi Ostrowski i zapewnia, że SOR funkcjonuje normalnie. Działają też oddział interny, choć ma problemy z obsadą lekarską.

Problemy kadrowe

Jakie są pierwsze wrażenia

Ostrowskiego z pracy w parczewskim szpitalu?

– Największą bolączką są problemy kadrowe. Na żadnym z oddziałów obsada nie jest idealna, ale najgorsza sytuacja panuje na oddziale interny i geriatry. Jeśli będą to dwa odrębne oddziały, to w ciągu dnia powinno tam pracować przynajmniej po trzech lekarzy, gdyby obowiązywała formuła połączonego oddziału, a jest to zapisane w regulaminie, to

Autor posta: Jak w prosty sposób stać się sławnym? Wystarczy zrobić głupotę i chwalić się tym publicznie

w dzień powinno pracować przynajmniej pięciu lekarzy na 70 łóżek, a od takiej obsady jesteśmy bardzo daleko – przyznaje.

Przypomnijmy, że do stycznia ubiegłego roku dyrektorem szpitala w Parczewie był Janusz Hordejuk, który po śmierci Jerzego Maślucha został starostą parczewskim. Samorząd powiatowy ogłosił konkurs na następcę Hordejuka, który dość nieoczekiwanie wygrał 35-letni obecnie Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, wcześniej związany z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Sawicki dyrektorem parczewskiej lecznicy był od wakacji 2021 r., a niedawno nieoczekiwanie rozstał się z placówką.

– Wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Liczyliśmy, że będzie na stanowisku dłużej, ale nie można nikomu zabraniać realizowania swoich planów zawodowych. Obowiązki dyrektora naszego szpitala pełni Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelską placówką – mówi starosta Janusz Hordejuk.

„Wiele polskich szpitali boryka się z brakami w obsadzie”

Zarzut niewłaściwej obsady lekarskiej w parczewskim szpitalu pojawiał się już kilka miesięcy temu.

– Odkąd władzę w szpitalu przejęła nowa dyrekcja, placówka jest w stanie rozkładu. Z pracy odchodzą lekarze: odeszła dr Anna Kędracka, wieloletnia ordynator geriatry, dr Agata Płudowska-Stec, ordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz dr Joanna Bylicka, ordynator oddziału interny, pracująca w szpitalu od 30 lat – takiej treści mail trafił jesienią do naszej redakcji. Wiadomość została zatytułowana „Ratujcie parczewski szpital”.

K. Sawicki nie zgadzał się z tymi zarzutami.

– Każdy z oddziałów ma zapewnioną pełną obsadę lekarską. Pozyskaliśmy do pracy w naszym szpitalu cenionych internistów oraz specjalistów z zakresu medycyny ratunkowej – ripostował, podkreślając, że „obecnie wiele polskich szpitali boryka się z brakami w obsadzie lekarskiej poszczególnych oddziałów”.

Grzegorz Rekiel

Nielegalni migranci w złożonych wyjaśnieniach opisali proceder związany z organizowaniem przez jordańskie biura podróży „wycieczek turystycznych” na Białoruś

Lubelscy prokuratorzy badają kulisy nielegalnej migracji

Lubelski pion Prokuratury Krajowej prowadzi śledztwo w sprawie zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się organizowaniem procederu nielegalnego przekraczania granicy polsko-białoruskiej. Dotyczy ono m.in. udziału w tym procederze funkcjonariuszy służb białoruskich.

Dział prasowy Prokuratury Krajowej poinformował, że najpierw Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo dotyczące gangu zajmującego się popełnianiem przestępstw polegających na nielegalnym przekraczaniu granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Podejrzanymi o udział w tym przestępstwie mają być

też funkcjonariusze organów Republiki Białorusi.

Niedawno postępowanie w tej sprawie przejął Lubelski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej. Prokuratorzy pionu PZ PK w Lublinie prowadzą śledztwo w tej sprawie wspólnie z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Syryjczycy ujawnili przestępstwa Białorusinów

Służby prasowe PK wyjaśniają, iż postępowanie wszczęto w związku z ujawnionymi we wrześniu 2021 r. przypadkami nielegalnego przekraczania granicy Polski przez obywateli Syrii. Nielegalni migranci w złożonych wyjaśnieniach

opisali proceder związany z organizowaniem przez jordańskie biura podróży „wycieczek turystycznych” na Białoruś.

Jedynym ich celem było nielegalne przedostanie się poprzez terytorium Polski do krajów Europy Zachodniej, w tym głównie Niemiec. Syryjczycy opisali także okoliczności dotyczące organizacji tego procederu już na terytorium Białorusi, w tym zaangażowania w niego zarówno obywateli białoruskich, jak i osób pełniących funkcje publiczne w tym kraju – podkreśla Prokuratura Krajowa.

Dodaje, iż w ramach procederu funkcjonariusze służb białoruskich mieli organizować samolotowy transport imigrantów na terytorium Białorusi, zapewniając im wizy turystyczne i przelot. Tam zabezpieczali ich pobyt, w tym

nocleg i wyżywienie. Następnie transportowali imigrantów do granicy Rzeczypospolitej Polskiej, w celu jej przekroczenia w miejscu wskazanym przez żołnierzy białoruskich.

Kilka wątków granicznej agresji

Z informacji działu prasowego Prokuratury Krajowej wynika, iż wyodrębniono kilka wątków tego dużego postępowania. Na podstawie materiału dowodowego w tej sprawie, w tym licznych zawiadomień, jakie wpłynęły do prokuratury, wyodrębniono kilka zasadniczych wątków postępowania.

Śledczy gromadzą dokumentację dotyczącą podejmowania agresywnych działań wobec Rzeczypospolitej Polskiej godzących w suwerenność lub ustrój kwalifikowane jako

przestępstwa nawoływania do wszczęcia wojny napastniczej lub zamach stanu.

Kolejnym wątkiem jest ustalenie działalności międzynarodowej grupy przestępczej, w której skład wchodzi m.in. funkcjonariusze organów Białorusi, mającej na celu popełnianie przestępstw związanych z organizowaniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nielegalnego przekraczania granicy polsko-białoruskiej.

Prokuratorzy badają także udział białoruskich funkcjonariuszy publicznych w popełnianiu szeregu czynów zabronionych związanych z nielegalnym przekraczaniem granicy polskiej oraz niszczenia przez nich urządzeń granicznych: w celach propagandowych oraz destabilizacji społeczno-politycznej w Polsce, podżeganiu migrantów do

atakowania funkcjonariuszy polskich służb i niszczenia mienia na terenie RP.

– W ramach tego postępowania analizowane jest również zawiadomienie pełnomocnika szeregu osób narodowości białoruskiej o podejrzeniu popełnienia licznych przestępstw przez funkcjonariuszy organów Republiki Białorusi na szkodę określonych grup osób z powodu ich przynależności narodowej, reprezentowanego światopoglądu lub poglądów politycznych – zaznacza Prokuratura Krajowa.

Śledczy mogą wykorzystać do zbadania tych spraw umowę między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych, pracowniczych i karnych.

(Pim)

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaSTRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Powiat parczewski: Pożar domu. Pracowało kilka jednostek straży pożarnej

GM. PODEDWÓRZE: 29 marca palił się drewniany budynek w miejscowości Mosty. Podejrzewano, że właścicielka mieszkania mogła zatruć się tlenkiem węgla.

O godzinie 16:19 do parczewskiej straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o pożarze drewnianego budynku. Palił się drewniany strop przylegający do komina. Jak informuje parczewska straż pożarna, w budynku nie było osób poszkodowanych.

Działania strażaków w pierwszej fazie polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu prądu, wprowadzeniu jednej rotacji w aparatach ochrony dróg oddechowych z linią gaśniczą do wnętrza budynku.

- Następnie przy pomo-

cy drabiny mechanicznej zdemontowano dwie sztuki eternitu w celu oddymienia poddasza. Po oddymieniu przystąpiono do rozbiórki konstrukcji sufitu wokół komina oraz wyrzucania wyposażenia spalonego wnętrza na zewnątrz - informują strażacy.

Podejrzewano, że właścicielka mieszkania mogła zatruć się tlenkiem węgla. Dlatego na miejsce przyjechał Zespół Ratownictwa Medycznego. Nie stwierdził jednak zatrucia. Budynek na koniec został sprawdzony kamerą termowizyjną oraz miernikiem wielogazowym na obecność tlenku węgla. Budynek przekazano rodzinie w celu dozoru, a właścicielka udała się do sąsiadki.

W działaniach udział wzięły zastępy z: JRG Parczew, OSP Podedwórze, OSP Paszenki oraz Zespół Ratownictwa Medycznego.

(McM)

Gmina Dębowa Kłoda dostała prawie 140 tysięcy złotych, a do dzieci trafią laptopy

Niemal 139 tysięcy złotych na zakup 47 laptopów dostała gmina Dębowa Kłoda. Sprzęt trafi do dzieci z rodzin popegeerowskich.

Gmina składała wnioski w ramach projektu Polska Cyfrowa, w tym przypadku chodziło o pulę pieniędzy na wsparcie dla dzieci z dawnych PGR-ów. Samorząd dostał prawie 139 tysięcy złotych, a o wynikach poinformowała niedawno Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, na terenie której znajduje się kilka popegeerowskich miejscowości (np. Uhnin i Wyhalew).

47 laptopów dla dzieci

- Z tych środków kupimy 47 laptopów dla dzieci i wnuków byłych pracowników PGR - zapowiada wójt Lamczyk.

Nabór został ogłoszony jesienią ubiegłego roku. Serwis Samorządowy PAP podaje, że „program spotkał się ogromnym odzewem, a łączna kwota

wnioskowanego dofinansowania na zakup komputerów dla dzieci z rodzin popegeerowskich wielokrotnie przekroczyła założoną pierwotnie kwotę 80 mln złotych”.

- Jak informowała pod koniec listopada Eliza Pogorzelska, dyrektor Departamentu Wdrażania Projektów Szerokopasmowych w Centrum Projektów Cyfrowa Polska, które jest operatorem projektu, praktycznie wszystkie uprawnione gminy złożyły wnioski. „W sumie spłynęło ponad 1600 aplikacji na łączną kwotę ponad 900 mln złotych” - czytamy w artykule.

W połowie lutego premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że na realizację programu trafi ostatecznie ponad 586 milionów złotych, co wymagało wprowadzenia zmian w regulaminie.

Cyfrowa Dębowa Kłoda

Przypomnijmy, że gmina Dębowa Kłoda dostała też pieniądze w ramach podobnego programu - Cyfrowa Gmina. Chodzi o kwotę ponad 116 tysięcy złotych. Środki trafią m.in. na zakup licencji

Zainteresowanie było duże

Praktycznie wszystkie uprawnione gminy złożyły wnioski. W sumie spłynęło ponad 1600 aplikacji na łączną kwotę ponad 900 mln złotych. W połowie lutego premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że na realizację programu trafi ostatecznie ponad 586 milionów złotych, co wymagało wprowadzenia zmian w regulaminie.

i wdrożenie portalu podatkowego.

Za jego pośrednictwem mieszkańcy będą mogli regulować swoje zobowiązania wobec gminy dotyczące podatków, opłat lokalnych i komunalnych, sprawdzą stan swoich rozliczeń, a także złożą deklaracje. Logowanie będzie się odbywać przy wykorzystaniu uwierzytelnienia Profilem Zaufanym.

Pieniądze z programu zostaną również przeznaczone na zakup nowych komputerów stacjonarnych oraz pakietów biurowych do Urzędu Gminy w Dębowej Kłodzie. Komputery zastąpią wysłużony sprzęt.

W planie jest też audyt informatyczny, który zostanie



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Dla dzieci i wnuków byłych pracowników PGR

Z projektu granatowego „wsparcie dzieci z rodzin popegeerowskich w rozwoju cyfrowym - Granty PPGR” otrzymaliśmy prawie 139 tysięcy złotych dofinansowania. Z tych środków kupimy 47 laptopów dla dzieci i wnuków byłych pracowników PGR.

przeprowadzony pod kątem cyberbezpieczeństwa, bo takie jest założenie konkursu.

GR

Festiwal KGW, więcej czasu na zgłoszenia

Jak informuje Urząd Gminy w Podedwórze, do 15 kwietnia przedłużono termin składania zgłoszeń do konkursów w ramach ogólnopolskiego Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich „Polska Od Kuchni” (szczegóły na stronie urzędu).

Festiwal ma na celu integrację, aktywizację i wsparcie lokalnych społeczności, promocję polskich produktów i dziedzictwa kulinarnego oraz wymianę międzypokoleniowej wiedzy, umiejętności i przekazanie tradycji młodszemu pokoleniu.

Aby podkreślić rolę Kół Gospodyń Wiejskich w promowaniu bogactwa oraz różnorodności lokalnej tradycji, a także pogłębić wiedzę o kulturze każdego regionu, przygotowano zostały cztery konkursy angażujące Koła z całej Polski. przewidziano wartościowe nagrody, które Koła mogą zdobyć na każdym etapie rywalizacji.

W

Awantura o wycięte drzewo. „Strasznie mnie wkurzyli”

Twierdził, że pracownicy gminy nielegalnie wycięli drzewo z jego działki, a może dostać mandat. Mowa o starszym mężczyźnie z Pieszowoli, pięknie położonej miejscowości nieopodal Poleskiego Parku Narodowego.

Starszy pan wezwał policję, twierdząc, że pracownicy Urzędu Gminy Sosnowica bezprawnie wycięli lipę z jego działki.

- To ja ją sadziłem. Teraz będę musiał kupić drzewo na opał, a mam 500 złotych renty. Strasznie mnie wkurzyli - powiedział w rozmowie z nami mężczyzna.

Funkcjonariusze nie potwierdzili zgłoszenia, a awantura może się zakończyć... nałożeniem na starszego pana mandatu.

- Pracownicy Urzędu mieli zezwolenie Starostwa Powiatowego w Parczewie, a lipa znajdowała się w pasie drogi gminnej. Zgłaszający był pod wpływem alkoholu, kontakt z nim był utrudniony, twierdził, że drzewo stanowi jego własność, lecz nie potrafił wytłumaczyć na jakiej podstawie - relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że mundurowi sporządzili dokumentację ze zdarzenia i będą wyjaśniać, czy starszy pan „wywołał fałszywy alarm”.

Chodzi o jeden z artykułów kodeksu wykroczeń, który

przewiduje karę aresztu, ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub 1,5 tys. złotych mandatu za „wywołanie niepotrzebnej czynności, przekazywanie fałszywej informacji i wprowadzenie w błąd instytucji użyteczności publicznej”.

W Polsce na wycięcie drzewa trzeba mieć pozwolenie, choć od tej zasady są pewne wyjątki. Bez zgody można wyciąć m.in. krzewy o powierzchni do 25 metrów kwadratowych czy drzew, których obwód pnia nie przekracza: 80 cm - w przypadku topoli, wierzb, klonu jesionolistnego oraz klonu srebrzystego; 65 cm - w przypadku kasztanowca, robinii akacjowej oraz platanu klonolistnego oraz 50 cm - w przypadku pozostałych gatunków.

Zgodę na usunięcie drzewa

Policja:

Pracownicy Urzędu mieli zezwolenie Starostwa Powiatowego w Parczewie, a lipa znajdowała się w pasie drogi gminnej. Zgłaszający był pod wpływem alkoholu, kontakt z nim był utrudniony, twierdził, że drzewo stanowi jego własność, lecz nie potrafił wytłumaczyć na jakiej podstawie.

Mieszkaniec:

To ja sadziłem lipę. Teraz będę musiał kupić drzewo na opał, a mam 500 złotych renty. Strasznie mnie wkurzyli, wycinając to drzewo.

lub krzewu wydaje zwykle wójt, burmistrz albo prezydent miasta, a w przypadku, gdy zezwolenie dotyczy usunięcia drzewa lub krzewu z nieruchomości lub jej części wpisanej do rejestru zabytków - wojewódzki konserwator zabytków.

Starostwo Powiatowe wydaje zezwolenia tylko w przypadku nieruchomości gminnych, aby gmina nie była „sędzią we własnej sprawie”.

Grzegorz Rekiel
PAR

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Zmarł ksiądz kanonik Jerzy Dziewulski. Pochodził z Siemienia



Fot. Długość zamieszkania w Siemieniu

Duchowny zmarł w wieku 89 lat

Zmarł pochodzący z Siemienia ksiądz kanonik Jerzy Dziewulski. Duchowny miał 89 lat.

Ksiądz kanonik Jerzy Dziewulski urodził się 23 lutego 1933 roku w rodzinie Tadeusza i Heleny. Po ukończeniu szkół w Siemieniu i Juliopolu kontynuował naukę w Liceum Biskupim w Lublinie, gdzie w 1951 roku zdał maturę.

„Po niej wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie, które ukończył 22 grudnia 1956 roku wyświęceniem na kapłana przez biskupa Piotra Kałwę. Później pracował jako wikariusz w miejscowościach: Wielęcza, Płonka, Nabroż i Łęczna, a jako proboszcz w parafiach: Stężyca, Dub i Woźuczyn” – czytamy we wspomnieniu opublikowanym przez Instytut Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej.

Po przejściu na emeryturę w 2007 roku ksiądz kanonik zamieszkał w Domu Księżki Seniorów w Biłgoraju. W tym mieście zmarł 22 marca, a pogrzeb został odprawiony w poprzedni poniedziałek (28 marca) w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Siemieniu. Mszy przewodniczył ks. Marian Rojek, biskup diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Ksiądz Dziewulskiego można było spotkać w Siemieniu, gdzie odwiedzał swoją rodzinę.

nę. Duchownego wspomina Mateusz Pachucki, prezes Instytutu Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej.

– Ksiądz Jerzego pamiętam jeszcze z czasów mojej służby ministranckiej. Podczas wizyt w Siemieniu pełnił posługę kapłańską w naszym kościele, choć był już na emeryturze. Był dobrym i miłym człowiekiem, wspinał się na dachy kościoła. Zawsze głosił bogate w treści ewangeliczne kazania – wspomina Pachucki, którego nieżyjąca babcia znała ks. Dziewulskiego jeszcze z młodości. – Opowiadała mi, że od początku było u niego widać powołanie do kapłaństwa. Wolał się skupiać na nauce i pogłębianiu wiary niż na bez troskich zabawach – mówi Pachucki.

W podobnym tonie wypowiada się Agata Dziewulska, sekretarka z Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu. Duchowny był stryjem męża p. Agaty.

– Ksiądz Jerzy bardzo dużo się modlił: za rodzinę, za swoich parafian. Niemal zawsze miał przy sobie brewiarz i różaniec – wspomina nasza rozmówczyni.

Grzegorz Rekiel

W Milanowie powstanie skatepark? Jest wniosek do rządowego programu

**Budowa skateparku
czy przebudowa ulicy
Kościelnej w Milanowie
– o rządowe dofinansowanie
takich inwestycji
ubiega się gmina w ramach
Programu Inwestycji
Strategicznych.**

W ramach niedawnego naboru gmina złożyła pięć wniosków. Największy dotyczy budowy i przebudowy dróg w Milanowie. Chodzi o ul. Osiedlową, ul. Nową, ul. Orzechową, ul. Szkolną – w sumie prawie 2,8 km jezdni. Szacunkowa wartość inwestycji to 5 milionów złotych, z czego 250 tys. zł miałby wnieść wkład własny.

Urzędnicy zabiegają też o pieniądze na przebudowę prawie 1,5 km drogi powiatowej między miejscowością Radczę a drogą krajową numer 63 oraz na przebudowę ponad 1,8 km drogi gminnej w Radczu.

– Szacunkowa wartość zadania to 5 milionów złotych, a ubiegamy się o 4,75 mln zł dofinansowania – mówi Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Gmina planuje także przebudowę i remont budynku

światlicy wiejskiej w Okalewie wraz z zagospodarowaniem terenu, jego utwardzeniem oraz wykonaniem infrastruktury technicznej. Przewidywana wartość inwestycji to 490 tys. zł, przy czym tylko 49 tys. zł miałby wnieść wkład własny.

Urzędnicy złożyli również dwa wnioski w ramach puli dla gmin, na terenie których działały Państwowe Gospodarstwa Rolne. W planie jest m.in. przebudowa ul. Kościelnej w Milanowie na odcinku o długości prawie 0,9 km.

– W ramach zadania ma zostać wykonany chodnik zakończony parkingiem przy kościele, ułożona zostanie warstwa bitumiczna, wykonane zostaną też oznakowanie. Przewidywana wartość inwestycji to prawie 2 mln zł, a tylko 39 tys. zł wynosiłby wkład własny – wylicza wójt.

W ramach drugiego wniosku samorządowcy zabiegają o pieniądze na „utworzenie strefy rekreacyjnej w Milanowie”. W miejscowości miałby powstać plac zabaw i skatepark. W planie jest też wykonanie ścieżek, alejek, utwardzenie terenu, montaż małej architektury, wycinka i posadzenie kłombów, budowa oświetlenia oraz monitoringu.

Strefa rekreacyjna

W ramach drugiego wniosku samorządowcy zabiegają o pieniądze na „utworzenie strefy rekreacyjnej w Milanowie”. W miejscowości miałby powstać plac zabaw i skatepark. W planie jest też wykonanie ścieżek, alejek, utwardzenie terenu, montaż małej architektury, wycinka i posadzenie kłombów, budowa oświetlenia oraz monitoringu.

sadzenie kłombów, budowa oświetlenia oraz monitoringu. Wartość inwestycji to 1,1 mln zł, a zaledwie 22 tys. zł wynosiłby wkład własny.

Program Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróci” do budżetów samorządowych).

Program obejmuje ponad

**Paweł Krępski**

wójt gminy Milanów

O co się staramy

– Złożyliśmy pięć wniosków, z czego dwa w ramach puli dla gmin, na terenie których działały Państwowe Gospodarstwa Rolne. Ubiegamy się m.in. o pieniądze na przebudowę ul. Osiedlowej, ul. Nowej, ul. Orzechowej oraz ul. Szkolnej w Milanowie

30 obszarów gospodarki, w tym m.in.: inwestycje w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, modernizację źródeł ciepła na zeroemisyjne, w gospodarowanie odpadami, a także inwestycje społeczne, czyli w żłobki, przedszkola czy ścieżki rowerowe.

Grzegorz Rekiel

Biblioteka w Jabłoni gościła niezwykłego człowieka. To pisarz, który z zawodu jest... lekarzem

Spotkanie autorskie z Andrzejem Chodackim zostało zorganizowane w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jabłoni. To pisarz, fotograf, muzyk oraz autor koncertów poetyckich, który z zawodu jest... lekarzem.

Chodacki to laureat wielu konkursów literackich, członek Unii Polskich Pisarzy-Lekarzy oraz laureat nagrody poetyckiej Polish American Poets Academy 2015. Interesuje się historią, zwłaszcza średniowieczną.

Pisarz gościł niedawno w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jabłoni. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, a autor przedstawił



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

kilka swoich dzieł, m.in.: „Pejzaże tęsknoty”, „Wyczekując dnia”, „Opowieści ze świata”, „Nędza i potęga” oraz „Wyśpiwani”.

Jednym z tytułów prezentowanych na spotkaniu autorskim był „Doktor Seliński”. Książka nawiązuje do wydarzeń, jakie miały miejsce w nocy z 13 na 14 lutego 1945 r., kiedy angielskie i amerykańskie

kańskie lotnictwo przeprowadziło zmasowane naloty na Drezno na wschodzie Niemiec. W bombardowaniu zginęło około 200 tysięcy osób, w zdecydowanej większości cywilów – mówi Agnieszka Wasilewska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Jabłoni i tłumaczy, że jednym z bohaterów dzieła Chodackiego jest ukraiński lekarz - Ostap Seliński,

który w trakcie nalotu nie opuścił operowanego pacjenta i zginął. Doktor Seliński, który w 1939 uciekł przed bolszewikami, spoczął w obcej, niemieckiej ziemi.

Wyjaśnijmy, że bombardowanie Drezna przez wielu komentatorów jest uważane za zbrodnię wojenną, ponieważ z militarnego punktu widzenia miasto nie odgrywało ważnej roli.

Bombardowanie Drezna było tłem nie tylko dla książki napisanej przez gościa GBP w Jabłoni. Tragizm wydarzenia z 1945 roku są bowiem szeroko obecne w światowej kulturze, np. do bombardowania nawiązał w swojej powieści „Rzeźnia numer pięć” znany amerykański pisarz – Kurt Vonnegut.

GR

Straż chce kupić nowy wóz i znowu prosi powiat o pomoc

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej ponownie poprosiła samorząd powiatu parczewskiego o dofinansowanie zakupu nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego.

Sprawa wysłużonego, 37-letniego jelcza, który parczewska PSP wykorzystuje do działań ratowniczych, była już poruszana jesienią ubiegłego roku. W czasie zimowych akcji pojawiał się problem przy pobieraniu przez pojazd wody do gaszenia pożarów.

Wymiana wozu jest konieczna

Straż chce wymienić zużyty wóz na nowy, ale nie ma wystarczających środków, aby samodzielnie sfinansować zakup.

– To znaczny, wynoszący nawet 1,2 mln złotych wydatek, z czego połowę pokryłby Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a resztę musimy zbierać sami – tłumaczył starszy brygadier Leszek Szymański, który gościł na niedawnej sesji Rady Powiatu.

Kilka miesięcy temu komendant prosił powiat o 200 tysięcy złotych wsparcia finansowego.

– To duża kwota. Zasugerowaliśmy złożenie wniosku o zabezpieczenie pieniędzy

w budżecie powiatu na 2022 r. – wyjaśnił jesienią starosta Janusz Hordejuk.

Zadanie nie znalazło się jednak w tegorocznym budżecie powiatu, a komenda ponowiła prośbę.

– Z kilku gmin otrzymaliśmy deklarację, że będą partycypować w kosztach, mam nadzieję, że samorząd powiatu jeszcze raz pochyli się nad naszym apelem – powiedział Szymański.

Kwestia bezpieczeństwa

Radna Aneta Szewczyk z Polskiego Stronnictwa Ludowego oceniła, że 200 tys. zł to spora kwota. – Czy suma może być mniejsza? – zastanawiała się radna.

Z kolei Artur Wróblewski z Prawa i Sprawiedliwości poprosił komendanta o „wyjaśnienie celowości zakupu nowego pojazdu”.

– W jaki sposób podniesie to poziom bezpieczeństwa mieszkańców powiatu? – dopytywał.

Komendant ocenił, że „zakup nowego wozu znacznie poprawiłby ochronę przeciwpożarową”.

– Zwiększy się również bezpieczeństwo strażaków jadących na akcję, w naszym powiecie mamy bowiem kiepskie drogi. W dodatku 37-letni pojazd jest do tego stopnia wyeksploatowany, że nie zawsze udawało się go uruchomić – wyjaśniał Szymański.



Leszek Szymański
komendant powiatowy PSP

Znaczny wydatek

– Zakup to znaczny, wynoszący nawet 1,2 mln złotych wydatek, z czego połowę pokryłby Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a resztę musimy zbierać sami

Radny Sławomir Czech, jednocześnie członek Zarządu Powiatu dopytywał, ile razy wysłużony pojazd wyjeżdżał w ubiegłym roku do akcji?

– Ani razu, lecz jesienią ubiegłego roku został zadysponowany na teren powiatu bialskiego, gdzie strażacy wspierali pozostałe służby mundurowe w trakcie kryzysu migracyjnego na granicy z Białorusią. Nie oznacza to jednak, że był niepotrzebny, lecz wcześniej na miejsce pożarów dojeżdżały jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu poszczególnych gmin, bo ich pojazdy są nie-



Aneta Szewczyk

Radna

– 200 tysięcy złotych to spora kwota. Czy suma może być mniejsza?



Sławomir Czech

Radny

– Ile razy wysłużony pojazd wyjeżdżał w ubiegłym roku do akcji?

Ważne wsparcie

Druhowie są dla nas ważnym wsparciem, ich udział w akcjach przekłada się na mniejsze straty materialne. Jeśli chodzi o wyposażenie OSP, to ono nieustannie się poprawia. W naszym powiecie mamy 10 jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, są one przygotowane nie tylko do gaszenia pożarów, ale też do likwidowania tzw. miejscowych zagrożeń. W następnych latach chcemy włączyć do systemu kolejne dwie jednostki OSP.

kiedy sprawniejsze – wyjaśnił Szymański, dodając, że w poprzednich latach jelcz uczestniczył w akcjach.

Nie tylko wóz

Radny Wiesław Byra dociekał, jaka jest rola OSP w akcjach ratowniczych prowadzonych w pow. parczewskim.

– Druhowie są dla nas ważnym wsparciem, ich udział w akcjach przekłada się na mniejsze straty materialne. Jeśli chodzi o wyposażenie OSP, to ono nieustannie się poprawia. W naszym powiecie mamy 10 jednostek włączo-

nych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, są one przygotowane nie tylko do gaszenia pożarów, ale też do likwidowania tzw. miejscowych zagrożeń. W następnych latach chcemy włączyć do systemu kolejne dwie jednostki OSP – zapowiedział komendant.

Wicestarosta Artur Jaszczuk był zainteresowany, jak wygląda poziom wyszkolenia ochotników. Szymański odpowiedział dość enigmatycznie, że „z roku na rok poziom się poprawia, ale osiągnięcie zadowalającego poziomu jest procesem długofalowym”.

– W 2021 r. zorganizowaliśmy szkolenie podstawowe kierowców, dowódców, konserwatorów czy naczelników, jak również szkolenie z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy – podał przykłady.

Świadczenia ratownicze dla druhów

Jaszczuk dopytywał także o uchwaloną niedawno ustawę o OSP. Zostało w niej zapisane prawo do 200-złotowego świadczenia ratowniczego dla druhów, którzy ukończyli 65 lat – w przypadku mężczyzn albo 60 lat – w przypadku kobiet. To niejedyny warunek. Prawo do świadczenia przysługuje strażakowi ratownikowi OSP, który uczestniczył jako członek OSP w akcjach ratowniczych (wymagany udział co najmniej raz w roku) – przez co najmniej 25 lat (w przypadku mężczyzn) oraz 20 lat (w przypadku kobiet).

Artur Jaszczuk zauważył, że uprawnione osoby mogą składać wnioski do Komendy Powiatowej PSP, a zatem również do parczewskiej.

– Czy macie już pierwsze dane? – dopytywał.

– Do tej pory wpłynęły do nas dwa wnioski o przyznanie takiego świadczenia, jeden został rozpatrzony, a drugi jest analizowany – wyjaśnił komendant.

Grzegorz Rekiel

Włamali się na jej konto i rozsyłali wiadomości z „prośbą o pomoc”

Ponad 3 tysiące złotych straciły dwie mieszkanki powiatu parczewskiego, które wygenerowały kody BLIK i przekazały je oszustom lub oszustom, podszywającym się pod ich znajomą.

Wszystko rozegrało się w połowie marca. Po południu na parczewską komendę zgłosiła się 37-latką z gm. Parczew, która złożyła zawiadomienie dotyczące oszustwa na jednym z portali społecznościowych.

– Z relacji kobiety wynikało, że przestępca wykorzystał jej dane, aby wypłacić pieniądze za pomocą kodu BLIK. Mundurowi ustalili, że oszust włamał się na facebookowe konto

kobiety, z którego za pomocą komunikatora wysłał prośbę o pomoc finansową. Gwarantował szybki zwrot pożyczonych pieniędzy, do godziny miały one zostać oddane – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Wiadomość odczytały dwie znajome kobiety, które wygenerowały kody blik o wartości prawie 3 tysięcy złotych. Oszuści dostali kody i natychmiast wypłacili pieniądze.

W rozmowie z funkcjonariuszami 37-latką powiedziała, że nie prowadziła z nikim żadnej korespondencji, tym bardziej dotyczącej pożyczki finansowej.

– O prawdopodobnym oszustwie dowiedziała się, kiedy dostała na swój telefon ko-



Starszy sierżant
Ewelina Semeniuk
Wykorzystał dane poszkodowanej

– Z relacji kobiety wynikało, że przestępca wykorzystał jej dane, aby wypłacić pieniądze za pomocą kodu BLIK. Mundurowi ustalili, że oszust włamał się na facebookowe konto kobiety, z którego za pomocą komunikatora wysłał prośbę o pomoc finansową. Gwarantował szybki zwrot pożyczonych pieniędzy, do godziny miały one zostać oddane

mórkowy alert dotyczący logowania z jej konta w innym miejscu na terenie kraju. Poza tym w krótkim odstępie czasu dwie znajome skontaktowały się z kobietą, aby potwierdzić, że wpłaciły pieniądze za pomocą BLIKA, tak jak je „prosiła” – tłumaczy E. Semeniuk.

O tym, że pokrzywdzone nie korespondowały z właścicielką konta dowiedziały się, gdy było już za późno, a pieniądze zostały wypłacone. Wszystkie trzy panie natychmiast zablokowały swoje konta bankowe. Oszusta lub oszustów szukają parczewscy policjanci.

Mundurowi stale apelują o ostrożność podczas transakcji internetowych.

– Weryfikujemy otrzymane od naszych bliskich lub znajomych wiadomości. Pod żadnym pozorem nie otwieraj-

my podsyłanych linków. Oszuści odnajdują coraz to nowe sposoby, aby uzyskać zdalny dostęp do naszego konta i nie mają skrupułów, aby pozbawić nas oszczędności – przypomina Semeniuk.

Parczewscy policjanci odnotowują coraz więcej oszustw internetowych. W całym 2020 roku było ich 70, a w 2021 r. – 80. Oznacza to wzrost o ok. 14 procent. Z przygotowanego przez Komendę Powiatową Policji raportu wynika, że w pierwszym półroczu 2021 r. parczewscy funkcjonariusze dostali 30 zgłoszeń o przestępstwach internetowych, a w drugim – 50.

Mundurowi przypominają, że jedną z najbardziej popularnych ostatnio metod przestępczych są oszustwa podczas sprzedaży i zakupów na popu-

Było już za późno

O tym, że pokrzywdzone nie korespondowały z właścicielką konta dowiedziały się, gdy było już za późno, a pieniądze zostały wypłacone. Wszystkie trzy panie natychmiast zablokowały swoje konta bankowe. Oszusta lub oszustów szukają parczewscy policjanci.

larnych portalach ogłoszeniowych. Ofiary otrzymują gotowe linki, które są przekierowaniem do bankowości elektronicznej.

Zdarza się, że przestępcy po prostu nie wysyłają zamawianego towaru, pomimo że „kontrahent” przełał już pieniądze. W ostatnim czasie mieszkańcy pow. parczewskiego nie otrzymali np. zakupionych butów (1300 zł straty), podręczników (438 zł), basenu ogrodowego (360 zł) czy miniparku (2400 zł).

GR
PAR